

Czesław Miłosz:

„Wydaje mi się, że jeżeli chodzi o listę win i grzechów, to dobre wiersze mogą odkupić wiele grzechów.” str. 18

GOŚC PIEDZIELNY

Nr 1 rok LXXI Y 9004 C

2 stycznia 1994

Cena 5000 zł; 1,50 DM; 1 USD

W numerze:

- List biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny
- Na pytanie ankiety „Dlaczego wierzę?” odpowiada m.in.: Hanna Gronkiewicz-Waltz, Jan Maria Rokita, Aleksander Hall
- Problem zabijania w macieście prawa oraz skutki tzw. aktywnej eutanazji stosowanej w Holandii – w artykule „Karta życia” ks. Kazimierza Sowcy

Krótko

Jedyna alternatywa

Prezydent USA Bill Clinton spotkał się przy „okrągłym stole” z dziennikarzami prasy religijnej. Jak stwierdził, sam rząd nie jest w stanie rozwiązywać różnych problemów społecznych USA. Potrzebne jest odwołanie się do całego duchowego dziedzictwa narodu amerykańskiego. „Kościoły – podkreślił Bill Clinton – są często jedynymi wspólnotami, mogącymi uchronić życie ludzkie w społeczeństwie nękanym wieloma problemami”.

(KAI)

Dialog na Kubie?

Biskupi katoliccy z Kuby wystąpili z apelem do władz o rozpoczęcie dialogu społecznego, który umożliwiłby zakończenie kryzysu społecznego, doprowadził do demokratyzacji systemu komunistycznego i przyniósł wolność wszystkim mieszkańcom Kuby. Biskupi wyrażają także zadowolenie z ustalenia przez władze terminu spotkania z przedstawicielami opozycji, przebywającymi od wielu lat na emigracji. Jest ono planowane na kwiecień przyszłego roku. Apel jest odczytywany we wszystkich kościołach katolickich na Kubie. Jest nadzieja, że ta kolejna inicjatywa Episkopatu Kuby (poprzednia z września br. została przez władze odrzucona) zostanie przyjęta i przyczyni się do demokratycznych zmian na Kubie.

Wykłady dla „Opus Dei”

Bp Józef Życiński, ordynariusz tarnowski wygłosił serię wykładów na uniwersytecie prowadzonym przez Opus Dei w Pampelunie (Hiszpania). Ksiądz Biskup odwiedził także inne ośrodki, prowadzone przez Opus Dei, wśród nich działający od 1958 r. ośrodek Tajamar. Stwarza on możliwości przygotowania zawodowego młodzieży z najuboższych dzielnic Madrytu. Możliwość bezpłatnej nauki mają tam uczniowie pochodzący z rodzin obojętnych religijnie, często sympatyków komunistycznej lewicy.

(KAI)



„Pokłon Trzech Króli” – rzeźba Wita Stwosza w Oltarzu Bamberskim

Papieskie orędzie na Światowy Dzień Pokoju Przez rodzinę do pokoju

FO-95/3306

20.06



„Świat pragnie pokoju, pilnie potrzebuje pokoju” – napisał Ojciec Święty Jan Paweł II w swym orędziu na XXVII Światowy Dzień Pokoju obchodzony 1 stycznia 1994. Papież stwierdził, że chociaż w dzisiejszym świecie pokój wydaje się czasem nieosiągalny, nie powinniśmy tracić nadziei. Pokój jest mimo wszystko możliwy, ponieważ został wpisany w pierwotny zamysł Boży. Bóg pragnie, aby ludzie żyli w zgodzie i pokoju, dlatego położył jego fundamenty w naturze człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Obraz ten wypełnia się nie tylko w pojedynczym człowieku, ale w szczególnej wspólnocie osób tworzonej przez mężczyznę i kobietę zjednoczonych w miłości. Rodzina może w dominującej mierze przyczynić się do zachowania i umocnienia pokoju, dlatego w Międzynarodowym Roku Rodziny trzeba podjąć refleksję nad tym, jak jej w budowaniu pokoju pomóc.

„Rodzina nosi w sobie przyszłość społeczeństwa” – przypomniał Papież, a przyszłość ta powinna być oparta na pokoju. Budowanie takiej przyszłości można

osiągnąć dzięki wzajemnej miłości małżonków, powołanych do wspólnoty życia ze względu na naturalny sens małżeństwa, a zwłaszcza (jeśli są chrześcijanami) z uwagi na jego sakramentalną godność. „Cnoty rodzinne, oparte na głębokim poszanowaniu życia i godności ludzkiej istoty, a wyrażające się w konkretnych sytuacjach przez wyrozumiałość, cierpliwość, moralne wsparcie i wzajemne przebaczenie, pozwalają wspólnocie rodzinnej przeżyć pierwsze i podstawowe doświadczenie pokoju”. Człowiek pozbawiony serdecznych więzi i wzajemnej solidarności pozostaje dla siebie samego istotą niezrozumiałą. Jego życie pozbawione jest sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, która nie jest przelotnym uczuciem, lecz trwałą mocą moralną, poszukiwaniem dobra bliźniego, łączącą się ze sprawiedliwością, która jest nieodzownym warunkiem pokoju. Rodzina żyjąca (nawet w sposób niedoskonały) miłością jest zdaniem Ojca Świętego najważniejszym czynnikiem przyszłego pokoju. Gdy brakuje miłości, cywilizacja pokoju jest niemożliwa.

W rodzinach dochodzi często do konfliktów i

nadużyć pomiędzy ich członkami. Problemy może powodować taka praca, która utrudnia małżonkom przebywanie razem lub jej brak, zmuszający do nieustannej walki o przetrwanie. Źródłem napięć mogą być hedonizm i konsumizm. Częste kłótnie rodziców, niechęć do rodzenia dzieci, znęcanie się nad nieletnimi, pozostawianie ich bez opieki to symptomy nieładu, którego nie przywróci ani separacja, ani tym bardziej rozwód, który Papież określił jako prawdziwą plagę współczesnego społeczeństwa.

Rodziny stają się pierwszą ofiarą krwawych konfliktów, których wiele toczy się na świecie. Jako przykład Ojciec Święty w swym orędziu wspomina konflikt w Bośni i Hercegowinie. Wobec takich zjawisk społeczeństwa często są niezdolne do pomocy lub grzeszą obojętnością. Dlatego Jan Paweł II postuluje stworzenie odpowiednich struktur, pomagających rodzinom dotkniętym przez nieszczęścia. Piętnuje również zjawisko uczestnictwa w konfliktach zbrojnych młodzieży i dzieci.

Jako inną przeszkodę utrudniającą rozkwit pokoju podaje Papież pozbawienie dzieci rodzinnego ciepła przez

to, że rodzice zajęci swymi sprawami są nieobecni lub rodzina nie istnieje. Domem dla dzieci staje się ulica, ze wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami. Tymczasem dzieci muszą w rodzinie doświadczać pokoju, aby mogły budować go w przyszłości.

Rodzina, która jest właściwą instytucją umacniającą pokój, ma prawo oczekiwać pomocy od państwa. Powinno ono wspierać autentyczną rodzinę, dla której poważnym zagrożeniem jest uprawnienie wszelkich namiastek związku małżeńskiego. Państwo winno tworzyć warunki umożliwiające rodzinom zaspokajanie ich podstawowych potrzeb. Powinności państwa nie zwalniają jednak z odpowiedzialności za rodzinę poszczególnych obywateli.

W zakończeniu swego orędzia Ojciec Święty zaapelował bezpośrednio do rodzin, prosząc rodziców, synów, córki oraz dziadków o podjęcie odpowiedzialności za pokój na świecie. „Oby rodzina mogła żyć w pokoju i przez to stawać się źródłem pokoju dla całej rodziny ludzkiej” – napisał Jan Paweł II.

II Niedziela po Narodzeniu Pańskim

MODLITWA KOŚCIOŁA

Antyfona na wejście:

Gdy wszystko było pogrążone w głębokim milczeniu, a noc w swym biegu dosięgła połowy drogi, wszechmocne Słowo Twoje, Panie, zstąpiło z nieba, z królewskiego tronu. (Por. Mdr 18, 14-15)

Kolekta:

Wszechmogący, wieczny Boże, Ty oświecasz wszystkich ludzi, którzy w Ciebie wierzą, napełnij cały świat Twoją chwałą i ukaz się wszystkim narodom w blasku Twojej prawdy.

CZYTANIE I Z KSIĘGI SYRACYDESA

Mądrość wychwała sama

chlubi się pośród swego

Otwiera swe usta na zgromadzeniu Najwyższego i ukazuje się dumnie przed

Wtedy przykazał mi Stwórca wszystkiego,

Ten, co mnie stworzył, wyznaczyć mi mieszkanie i rzekł: „W Jakubie rozbij

i w Izraelu obejmij

Przed wiekami, na samym początku mię stworzył i już nigdy istnieć nie

W świętym przybytku, w jego obecności, zaczęłam pełnić świętą służbę i przez to na Syjonie

Podobnie w mieście umiłowanych dał mi

w Jeruzalem jest moja władza. Zapuściłam korzenie

w sławnym narodzie, w posiadłości Pana,

w Jego dziedzictwie. (Syr 24, 1-2, 8-12)

PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Słowo Wcielone wśród nas zamieszkało. Chwał, Jerozolimie, Pana, wystawiaj twego Boga,

Umacnia bowiem zawory bram twoich

i błogosławi synom twoim w tobie.

Refren.

Zapewnia pokój twoim granicom i wyborną pszenicą hojnie

Słę swe polecenia na krańce ziemi i szybko mknę Jego słowo.

Refren.

Oznajmił swoje słowo Jakubowi, Izraelowi ustawy swe

Nie uczynił tego dla innych narodów. Nie oznajmił im swoich wyroków.

Refren.

(Ps 147, 12-13. 14-15. 19-20 R.: J 1, 14)

CZYTANIE II Z LISTU ŚW. PAWŁA APOSTOŁA DO EFEZJAN

Niech będzie błogosławiony

Pana naszego Jezusa

który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem

na wyżynach niebieskich

W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata,

abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.

Z miłości przeznaczył nas

jako przybranych synów przez

według postanowienia swej

ku chwale majestatu swej

Przeto i ja usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa

Proszę w nich, aby Bóg Pana

o ciec chwały, dał wam ducha

Niech da wam światłe oczy

czym jest nadzieja waszego

Przeto i ja usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa

Proszę w nich, aby Bóg Pana

o ciec chwały, dał wam ducha

Niech da wam światłe oczy

czym jest nadzieja waszego

Przeto i ja usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa

Proszę w nich, aby Bóg Pana

o ciec chwały, dał wam ducha

Niech da wam światłe oczy

czym jest nadzieja waszego

Przeto i ja usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa

Proszę w nich, aby Bóg Pana

o ciec chwały, dał wam ducha

chwały Jego dziedzictwa wśród świętych.

(Ef 1, 3-6. 15-18)

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Chrystus został ogłoszony

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

(Por. 1 Tm 3, 16)

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga,

Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało,

W Nim było życie, a życie było światłością ludzi,

Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo,

aby zaświadczyć o Światłości, by wszyscy uwierzyli przez

Nie był on światłością, lecz posłanym, aby

Była Światłość prawdziwa, która oświeca każdego

gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo,

a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał.

Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.

Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli,

dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi,

którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała,

Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami.

I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony

pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo

Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością,

Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali łaskę po łasce.

Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza,

przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie

widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim

pouczył. (J 1, 1-18)

Modlitwa nad darami:

Wszechmogący Boże, uświęć złożone dary przez Narodzenie

Twojego Syna, który wskazał nam drogę prawdy i obiecał

Antyfona na Komunię: Wszystkim, którzy Go przyjęli,

Modlitwa po Komunii: Panie, nasz Boże, pokornie

Cię prosimy, przez działanie tego Sakramentu oczyść nas

złych skłonności i spełnij nasze godziwe pragnienia.

Uciec z Betlejem

Spróbuj spojrzeć na ziemię z oddali. Coś tak, jak człowiek z wysokości patrzy na mrowisko. Widzi wtedy bezładne zda się kłębówisko mrówek. Maleńkich, zapracowanych, śpieszących w różne strony. Patrzysz na ziemię z wyimaginowanej dali. I widzisz kłębówisko ludzkich losów, ludzkiej gonitwy, pracy, cierpienia. W tym kłębówisku pozornie bezładnie splecionych człowieczych dróg ty i ja. Ze swoimi lękami i obawami. Ze swoim zatopieniem w beziemnym, a co gorsza wrogim tłumie. Ze swoim zagubieniem sensu tkwienia w tej kotłowni, której na imię życie. Ale przecież w mrowisku wszystko skierowane jest ku pewnej całości, podporządkowane konkretnym celom. Czyżby w kłębówisku ludzkich losów było inaczej? Co mówi dziś Słowo Boże?

Przeczytaj Ewangelię: Na POCZĄTKU było Słowo... A więc jest jakiś Początek, z którego wszystko wypływa, jak ze źródła? Jest. Tym początkiem naszego świata jest Boże SŁOWO. Bo „Na początku rzekł Bóg: Niech się stanie...!”. Słowo Bożej wszechmocy. Słowo Mądrości Bożej. Z Boga samego, przez Jego Mądrość, przez Jego wszechmocne Słowo poczęty został nasz świat. Ty i ja także. Przeczytaj jeszcze raz fragment listu Apostoła. Jest nie tylko Początek, ale i kres. Kres – nie koniec, ale cel. Cel – nie ślepe fatum, a Bóg, który przeznaczył człowiekowi miejsce ukochanego dziecka. Ów Początek i Cel istnieją w innym wymiarze. I to jest bieda człowieka: nie potrafimy, nie możemy ani tego Początku zobaczyć, ani doświadczyć tego Celu.

Czy jest jakiś punkt styczności pomiędzy tamtym, innym światem, a naszą codzienną krzątaniną i zabieganiem? Tak. Jest taki punkt. To wyznanie stanowi istotny wątek naszej chrześcijańskiej wiary. Bo mówimy: Syn Boży stał się człowiekiem... Tym punktem styku jest osoba Jezusa. Dlatego najstarsze formuły wyznania wiary były bardzo proste: Wierzę, że Jezus jest synem Bożym; i jeszcze krócej: Jezus Panem. A Boże Narodzenie to nie tylko, i nie tyle, betlejemską szopką, Najświętszą Panienką, pastuszkowie, królowie, choinka, kolędy i opłatek. Boże Narodzenie to metafizyczny punkt styku dwóch światów:

odwiecznego – i tego naszego, małego, drobnego, parzywego nieraz. Największym błędem człowieka jest to, że zanurzony w kłębówisko ludzkich, zda się bezsensownych, losów, z góry wyklucza Boga i Jezusa. Czasem czyni to, jak ów francuski filozof: Bóg? Ta hipoteza nie jest mi potrzebna. Jeszcze częściej czyni z Boga rekwizyt pogrzebowy, a z Jezusa jedną z wielu dekoracji na choinkę. Ale to nic nowego. Już św. Jan pisząc o przyjściu Jezusa na nasz świat, powiada: świat Go nie poznał, swoi Go nie przyjęli.

W matematyce można, czyniśmy to w szkole, na podstawie kilku punktów umieszczonego w układzie współrzędnych, odtworzyć krzywą, na której leżą. Można. Gdy jest to jakaś typowa, regularna krzywa. Ale krzywa ludzkich losów jest bardziej niż nieregularna. Dlatego tak trudno z tych niewielu punktów ukazanych nam przez Boga, uznanych przez wiarę – odtworzyć całość obrazu naszego życia. Całość! Od Początku zakotwiczonego w Bogu, po Cel – którym też jest Bóg. Tak, to bardzo trudne zobaczyć i zrozumieć czym jest nadzieja naszego powołania, czym bogactwo chwały naszego dziedzictwa... I dlatego, że to jest trudne, tak wielu ludzi rezygnuje z prób rozumienia sensu swego życia. Może jeszcze postawili w domu choinkę, kupili opłatek, poszli na pasterkę, przyjmą księdza po kolędzie... Zamknęli się w swoim Betlejem ze wspomnień dzieciństwa. Może o Tobie piszę? I może obruszysz się, gdybym powiedział: to już nie jest chrześcijaństwo. Albo: jeszcze nie jest. Powiesz mi: „Przecież ja...” – Wiem. Nie przekonuj mnie, bo i ja nie chcę przekonywać Ciebie. Chcę Ci tylko powiedzieć, że korci mnie ucieczka z Betlejem. Po prostu dlatego, że bym nie miał okazji powiedzieć Jezusowi, gdy św. Józef zastuka do drzwi: „Nie ma miejsca!”. Chcę Ci też powiedzieć, że muszę ciągle na nowo uciekać z nieprawdziwego Betlejem naszych szopek, choinek, kolęd. Uciec – aby szukać prawdziwego Betlejem: gdzie nasz świat każdego dnia jest na nowo przesycany obecnością Boga. Nie wyrzucaj z domu choinki, a z kościoła szopki. Niech będą przypomnieniem. Ale niech Cię nie zatrzymują!

KS. TOMASZ HORAK

KS. ANDRZEJ GRUSZKA Trzej Królowie

w poważaniu i chwale w przepychu z dumnie podniesioną głową szli drogą trzej królowie zamierał nawet oddech lecz kiedy doszli zardzewiało kadzidło przestała pachnieć mirra zbladło ich złoto lecz kiedy doszli jakże bogaty stał się wtedy człowiek biedny zgłodniały i w brudnym żłobie ważniejszy niż aniołowie



„I oglądaliśmy Jego chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy”

Z Kościoła

● W Nazarecie Mszą św. z udziałem specjalnego wysłannika papieskiego zainaugurowano Światowy Rok Rodziny w Kościele.

● W tradycyjnym orędziu bożonarodzeniowym Jan Paweł II upomniął się o los cierpiących na całym świecie, przypominając zwłaszcza tragedię ofiar wojen toczących się w wielu regionach świata, Ojciec Św. wezwał do braterstwa, ponad podziałami etnicznymi, politycznymi i religijnymi.

● Jan Paweł II zapowiedział swą podróż do Libanu. Zaznaczył przy tym, że chce się tam spotkać nie tylko z katolikami i przedstawicielami Kościołów wschodnich, lecz także z prawosławnymi i muzułmanami. Jednocześnie Papież poinformował, że po wizycie w Libanie planuje odwiedzić Ziemi Świętej.

● Prymas Polski kard. Józef Glemp odprawił Pasterkę w kościele pw. Matki Bożej Królowej Meksyku w Laskach. Po Mszy św. kard. Glemp otworzył w sali katechetycznej wystawę szopek. Wśród nich były trzy wykonane przez dzieci niewidome z Zakładu dla Niewidomych w Laskach.

● Abp Damian Zimoń, metropolita katowicki wziął udział w wigilii dla ludzi samotnych i opuszczonych zorganizowanej przez parafię św. Piotra i Pawła w Katowicach. W pierwszy dzień Świąt, abp Zimoń odwiedził Areszt Śledczy w Katowicach i odprawił Mszę św. dla więźniów.

● 170 mln zł. ofiarowała Caritas Archidiecezji Poznańskiej na zakup węgla dla ok. 250 najuboższych rodzin i osób samotnych z terenu archidiecezji.

● Przewiduje się, że ok. 80 tys. młodych chrześcijan — katolików, prawosławnych i protestantów — ze wszystkich krajów europejskich bierze udział w organizowanym od 28 grudnia do 1 stycznia w Monachium szesnastym Europejskim Spotkaniu Młodych.

● Biskupi Stanów Zjednoczonych w liście do prezydenta Billa Clintona wyrazili nadzieję, że pomoc USA dla ubogich krajów świata nie zostanie zmniejszona w nadchodzącym roku. „Zainwestowanie w pomoc ludziom ubogim, aby mogli godnie żyć, jest zainwestowaniem w budowanie bezpiecznego świata dla nas wszystkich” — napisali w liście amerykańscy biskupi.

Z Polski

● Rząd zatwierdził projekt budżetu państwa na przyszły rok. Zakłada on, że dochody państwa wyniosą 608 bln zł, co jednak nie wystarczy na pokrycie wszystkich potrzeb, dlatego zaplanowano deficyt budżetowy wysokości 83 bln zł. Największą pozycją wśród wydatków, poza utrzymaniem tzw. sfery budżetowej (m. in. oświata, służba zdrowia, kultura) oraz ubezpieczeniami społecznymi będzie obsługa długów zagranicznych zaciągniętych przez rządy komunistyczne.

● Pod ziemią spędziło święta 63 strajkujących górników z kopalni barytu „Boguszów” w Boguszowie (woj. legnickie). Akcję protestacyjną zastrzeżono po zerwaniu negocjacji z przedstawicielami rządu. Rozmowy dotyczyły przyszłości kopalni, która od kilku miesięcy postawiona jest w stan likwidacji. Wigilię z górnika pod ziemią spędził miejscowy ks. proboszcz.

● 23 grudnia został zamknięty przewód sądowy w trwającym od półtora roku procesie generałów SB Władysława Ciastonia i Zenona Płatka, oskarżonych o kierowanie zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki.

● Prezydent RP Lech Wałęsa na spotkaniu z dziennikarzami oświadczył, że nie podpisze żadnej ustawy liberalizującej obowiązującą ustawę o ochronie życia ludzkiego. Dodał, że stanowisko swoje w tej sprawie przedstawił przy podpisywaniu obecnej ustawy i pozostało ono nie zmienione.

Ze Świata

● Serbowie, Chorwaci i bośniaccy muzułmanie przekreślili nadzieje na zachowanie rozejmu podczas Świąt Bożego Narodzenia. Zaciekle walki, spowodowane muzułmańską ofensywą, trwały w całej Bośni i Hercegowinie. Ostrzeliwane było także przez serbską artylerię Sarajewo. Wigilię w oblężonym mieście spędził również kard. Jean Marie Lustiger, metropolita Paryża.

● Wyjątkowo spokojny przebieg miały dni świąteczne w Betlejem, położonym obecnie na okupowanych przez Izrael terytoriach palestyńskich. Miasto przepełnione było pielgrzymami i turystami uczestniczącymi w podniosłych uroczystościach religijnych w miejscu narodzenia Jezusa Chrystusa.

● W Aszchabadzie, stolicy Turkmenii odbyło się spotkanie prezydentów, premierów i ministrów 12 republik tworzących Wspólnotę Niepodległych Państw (WNP). Rezultatem rozmów było umocnienie sojuszu wojskowego WNP i wprowadzenie w życie unii gospodarczej uzgodnionej we wrześniu 1993 r. w Moskwie. Usankcjonowano prymat polityczny, gospodarczy i wojskowy Rosji na całym terytorium b. ZSRR, poza krajami nadbałtyckimi: Litwą, Łotwą i Estonią.

● Kanclerz Niemiec Helmut Kohl zapowiedział, że będzie wywierał nacisk, by NATO wzięło odpowiedzialność za bezpieczeństwo Europy Środkowej i Wschodniej (Polski, Czech, Słowacji i Węgier). Zdaniem H. Kohla, sukces w wyborach w Rosji partii Żyrynowskiego należy traktować z całą powagą.

● W Kairze rozpoczęła się kolejna tura rozmów pomiędzy rządem Izraela i przedstawicielami OWP w sprawie usunięcia istniejących przeszkód na drodze do pełnego porozumienia i ustaleniu statusu usunięcia istniejących przeszkód na drodze do pełnego porozumienia i ustaleniu statusu autonomii palestyńskiej w Strefie Gazy i w Jerychu.

● Co najmniej 7 osób zginęło, a 119 odniosło rany w wyniku eksplozji bomby w katolickiej katedrze w Davao na Filipinach. Eksplozja nastąpiła w czasie, gdy w świątyni znajdowało się ponad 5 tys. wiernych. Bombę podłożyli muzułmanie z terrorystycznej organizacji Abu Sajjafa.

STOLICA APOSTOLSKA PODPISUJE UMOWĘ Z PAŃSTWEM IZRAEL

30 grudnia w Jerozolimie

Prawdopodobnie 30 grudnia w Jerozolimie dojdzie do historycznego aktu podpisania układu w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stolicą Apostolską a państwem Izrael.

Komunikat biura Prasowego Stolicy Apostolskiej stwierdza, że zakończona została pierwsza faza prac dwustronnej stałej Komisji Stolicy Apostolskiej i Izraela. Komisja ta działa od lipca 1992 r. i dotychczas nie informowała ona o przebiegu swych prac. Owocem jej pracy jest projekt układu nt. „zasad i norm, które będą regulować stosunki obu stron oraz dalszych etapów normalizacji wzajemnych stosunków”. Od czasu powstania państwa Izrael w 1948 r. miało miejsce szereg inicjatyw na rzecz nawiązania przez nie stosunków dyplomatycznych ze

Stolicą Apostolską. Zasadniczą przeszkodą dla tego aktu był brak regulacji prawnych dla arabskiej wspólnoty katolickiej, żyjącej w Izraelu i na terenach okupowanych oraz problemy związane ze statusem Jerozolimy. Ważnym czynnikiem, ułatwiającym rozwiązanie wielu problemów, było podpisanie w Waszyngtonie porozumienie pomiędzy rządem Izraela a Organizacją Wyzwolenia Palestyny w sprawie autonomii palestyńskiej, w rejonie Gazy i Jerycha.

Sygnatariuszami tego aktu będą prawdopodobnie ks. Claudio Celli, watykański podsekretarz stanu i Yosi Beilin, wiceminister spraw zagranicznych Izraela. Wcześniej Komisja zbierze się jeszcze raz na posiedzeniu plenarnym.

Ze źródeł dyplomatycznych

wiadomo, że 14-punktowe porozumienie reguluje takie kwestie, jak status prawny Kościoła katolickiego w Izraelu, podatki, pielgrzymki i oświadczenia o antysemityzmie.

Na temat umowy wypowiedział się, dla francuskiego katolickiego dziennika „La Croix”, Szimon Peres. Podkreślił, że spełnia ona nadzieje katolików w Izraelu i na terytoriach okupowanych. „po raz pierwszy w 2-tysięcznej historii zapanała pokój między światem katolickim i żydowskim” — powiedział także Peres.

Uważa się, że umowa w Jerozolimie przygotuje drogę do oczekiwanej wizyty Ojca Św. w Ziemi Świętej, a także przyczyni się do poprawy położenia chrześcijan w Ziemi Świętej i uczyni z Jerozolimy miasto bardziej otwarte dla wszystkich religii.

ANDRZEJ GRAJEWSKI

TRAGICZNE ŚWIĘTA

Europa Zachodnia i Ukraina pod wodą

Długotrwałe opady deszczu spowodowały powódzie w Niemczech, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgu. Najbardziej ucierpiały Niemcy, gdzie w kilku landach sparaliżowane zostało życie w wielu miastach. Zalane zostały urzędy publiczne. Są ofiary śmiertelne. Tysiące osób straciło dach nad głową. Wielu mieszkańców tych krajów

Święta Bożego Narodzenia spędziło na usuwaniu skutków tej klęski żywiołowej. Do niektórych odciętych od świata miejscowości trzeba było śmigłowcami dostarczać żywność i leki.

Powódź nawiedziła rów-

niez Ukrainę. Wiadomo, że i tam straty materialne są ogromne, brak natomiast bliższych danych na temat ofiar śmiertelnych. Prokurator generalny Ukrainy zapowiedział, że przeprowadzone zostanie śledztwo, które ma wyjaśnić, kto ponosi odpowiedzialność za pozostawienie dotkniętej powodzią ludności bez pomocy.

Z narożnika

Koniec złudzeń?

Rząd, po długich i burzliwych rozmowach, przyjął z niewielkimi modyfikacjami, przygotowany przez resort finansów, projekt budżetu na rok 1994. Dokument ten może oznaczać koniec złudzeń dla tych wszystkich, którzy uwierzyli w populistyczne, przedwyborycze hasła partii postkomunistycznych. Obiecywanej poprawy sytuacji materialnej „ludzi pracy”, emerytów i rencistów nie będzie. Po prostu nie ma pieniędzy. Przewiduje się wprowadzenie wzrostu minimalnej płacy do 1 miliona 950 tysięcy, planuje się też podwyżki najniższych emerytur i rent oraz podniesienie wynagrodzeń w sferze budżetowej, jednak w tym samym czasie będą się również zmieniać ceny.

Oto krótkie zestawienie proponowanych zmian (podane w nawiasach miesiące wyznaczają etapy podwyżek):

— Ceny energii elektrycznej dla ludności mają wzrosnąć o około 30 proc. Zaopatrzeniowe — o około 23 proc.

(luty i lipiec)

— Ceny gazu dla ludności — o około 43 proc., zaopatrzeniowe — o około 37 proc. (luty, lipiec) — opłaty za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę — o około 69 proc. (kwiecień, październik)

— ceny leków — o około 21 proc. (kwiecień, wrzesień) — czynsze kwaterunkowe — o około 130 proc. (lipiec) — ceny paliw silnikowych — o około 21 proc. (marzec, czerwiec, wrzesień).

Doświadczenie uczy, że wzrost cen nośników energii powoduje wzrost wszelkich innych cen. Ponadto cła zaporowe spowodują, że więcej będziemy płacić za żywność.

Powyższe zestawienie można złośliwie skomentować przytoczeniem przedwyborczych wypowiedzi polityków obecnej koalicji o tym, że nie wolno kosztami reform obciążać zmęczonego społeczeństwa. Zamiast jednak sił się na uszczupliwość, warto porozmawiać o faktach. Pisaliśmy w tym miejscu wielokrotnie, iż droga przekształcenia polskiej gospodarki będzie długa i uciążliwa. Poprzednie rządy pope-

łniły błędy, ale też doprowadziły do tego, że w powszechnej opinii Polska jest w swoich reformach najbardziej zaawansowana. W ubiegłym roku nasz kraj odnotował wzrost gospodarczy. Projekt tegorocznego budżetu zdaje się świadczyć o tym, że mimo paru niezbyt szczęśliwych pomysłów (cła zaporowe, przyhamowanie rozwoju samorządności itd.), obecna ekipa będzie kontynuować politykę poprzedników. Oby tak było. Do czego bowiem prowadzi tzw. łagodzenie skutków reformy najlepiej widać na przykładzie Rosji. Osłabienie tempa zmian zaproponowanych przez premiera Gajdara w 1992 roku i uleganie potężnemu przemysłowemu lobby doprowadziło tam do galopującej inflacji, podwyżek cen co miesiąc nawet o 30 proc. Nie wzrosła przy tym produkcja, nie zapełniły się sklepowe półki. A w wyborach poparcie uzyskało faszystujące ugrupowanie Władimira Żyrynowskiego.

BOGDAN WIDERA



STYCZEŃ

1 – Obchodzone Światowy Dzień Pokoju. „Jesli pragniesz pokoju, wyjdź naprzeciw ubogim” – brzmiała główna myśl papieskiego orędzia wydanego z tej okazji.

1 – Przystała istnieć Czechosłowacja. Powstały dwa państwa: Republika Czeska i Republika Słowacka.

2 – Przywódcy zwaśnionych stron po raz pierwszy zasiedli przy wspólnym stole w Genewie do rokowań na temat rozwiązania sporu w Bośni i Hercegowinie.

3 – Prezydenci Georg Bush i Borys Jelcyń podpisali układ START 2, który ogranicza liczbę głowic nuklearnych.

5 – Zakończyć się trwający od 14 grudnia 1992 roku strajk 65 śląskich kopalń węgla. Rząd zniósł zakaz eksportu węgla.

7 – Sejm RP uchwalił „Ustawę o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”. Wcześniej odrzucił znaczną większość głosów propozycję referendum w sprawie karalności aborcji.

9/10 – Jan Paweł II poprowadził w Asyżu modlitwę o pokój na Bałkanach. Uczestniczyli w niej przedstawiciele różnych religii.

12 i 15 – Miały miejsce spotkania biskupów polskich z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w ramach składanej przez nich w Watykane wizyty ad limina.

12 – W wieku 97 lat zmarł na emigracji Józef Czapski, pisarz, malarz, współtwórca parryskiej „Kultury”.

14 – Katastrofa polskiego promu „Jan Heweliusz”. Zginęły 54 osoby, 9 uratowano.

16 – Zmarł biskup pomocniczy diecezji kieleckiej Jan Gurda.

20 – 46-letni William Jefferson Clinton został zaprzysiężony na 42 prezydenta Stanów Zjednoczonych.

22 – „Słowo Powszechne”, dotychczasowy organ Stowarzyszenia PAX uzyskało asystenta kościelnego i zaczęło się ukazywać pod tytułem „Słowo – Dziennik Katolicki”.

22 – W Mińsku odbył się szczyt przywódców Wspólnoty Niepodległych Państw. 7 państw podpisało statut Wspólnoty.

26 – Opublikowano orędzie Ojca Świętego na XXVII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu zatytułowane „Audio i wideokasety w formacji kultury i sumienia”.

LUTY

2 – Po raz czwarty odbyła się doroczna pielgrzymka polskich parlamentarzystów na Jasną Górę. Uczestniczyło w niej kilkudziesięciu posłów i senatorów.

2 – Vaclav Havel został zaprzysiężony na prezydenta Republiki Czeskiej.

3-10 – Odbyła się 57 zagraniczna pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II. Papież odwiedził Benin, Ugandę i Sudan. Była to dziesiąta wizyta Papieża w Afryce.

9 – Parlamentarzyści holenderscy, jako pierwsi w Europie przegłosowali zgodę na legalne stosowanie w ich kraju eutanazji. Stolica Apostolska i Episkopat Holandii potępiły tę decyzję.

11 – Z inicjatywy Stolicy Apostolskiej po raz pierwszy obchodzone Światowy Dzień Chorych. Główne uroczystości odbyły się w Lourdes.

14 – W Debreczynie ministrowie spraw zagranicznych Ukrainy, Polski, Słowacji i Węgier powołali do życia Euroregion Karpaty Wschodnie.

14 – 75. urodziny i 50-lecie kapłaństwa świętował metropolita białostocki arcybiskup Edward Kisiel.

14 – W pierwszych na Litwie powszechnych wyborach prezydenckich zwyciężył lider postkomunistycznej Partii Pracy Algirdas Brazauskas.

16-17 – W pobliżu Haiti zatonął prom pasażerski. Zginęło około 1000 osób.

19 – Sejm przegłosował całkowity zakaz reklamowania papierosów i alkoholu, złączony później na wniosek Senatu.

22 – W Szkodrze w Albanii otwarto ponownie katolicką katedrę.

22 – Po trwających ponad pół roku negocjacjach przedstawiciele rządu, Konfederacji Pracodawców Polskich i związków zawodowych podpisali pakt o przedsiębiorstwie państwowym.

23 – Ojciec Święty powołał do życia międzydykasterijną stałą Komisję do spraw Kościoła w Europie Wschodniej.

24 – Do Polski przybył znany amerykański reżyser Steven Spielberg, aby kręcić swój najnowszy film „Lista Schindlera”.

25 – Pomiędzy żołnierzami ONZ a partyzantami gen. Aidida wybuchły gwałtowne walki w stolicy Somalii Mogadiszu.

26 – W liście adresowanym do arcybiskupa Sarajewa Jan Paweł II zaapelował do zgwałconych w Bośni kobiet, by nie przerywały ciąży.

28 – Ojciec Święty przyjął rezygnację arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski z obowiązków biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej.

– W Warszawie wznowiony został proces byłych generałów SB Władysława Ciasonia i Zenona Płatka, oskarżonych o współudział w przygotowaniu zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki.

MARZEC

2 – Michał Kovacz został zaprzysiężony jako pierwszy prezydent Republiki Słowackiej.

8 – Zarząd Międzynarodowego Funduszu Walutowego zatwierdził porozumienie z Polską, przyznając kredyty wartości 655 milionów dolarów.

9 – W siedzibie ONZ w Nowym Jorku został przedstawiony nowy dokument Stolicy Apostolskiej na temat uchodźców zatytułowany „Wezwanie do solidarności”.

10 – Rozpoczął się proces milicjantów z oddziału specjalnego, którzy w grudniu 1981 r. strzelali do górników kopalni „Wujek”.

16 – Weszła w życie ustawa „O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”.

19 – Zmarł ks. prof. Józef Majka, wybitny znawca katolickiej nauki społecznej.

20 – Ojciec Święty dokonał uroczystego potwierdzenia kultu Śługi Bożego Dunsza Szkota, franciszkańskiego filozofa i teologa.

20 – Doszło do zaostreżenia sytuacji w Rosji. W orędziu skierowanym do narodu prezydent Borys Jelcyń oskarżył zdominowany przez komunistów parlament o próbę pozabawienia go władzy.

21 – Jan Paweł II dokonał uroczystej kanonizacji dwóch błogosławionych: francuskiej zakonnicy Claudine Thevenet – siostry Marii od św. Ignacego oraz hiszpańskiej karmelitanki Juanity Fernandez Solar – siostry Teresy od Jezusa de los Andos.

21 i 28 – Odbyły się wybory parlamentarne we Francji. Zwyciężyła koalicja partii prawicowych.

24 – Zmarł ks. Kazimierz Janecz, w latach stanu wojennego kapelan podziemnej „Solidarności” w Nowej Hucie.

25 – Pomiędzy żołnierzami ONZ a partyzantami gen. Aidida wybuchły gwałtowne walki w stolicy Somalii Mogadiszu.

27 – W Chinach dokonano wyboru nowej ekipy rządzącej.

27 – W Niemczech zaczęła obowiązywać radykalnie skrócona procedura rozpatrywania wniosków o przyznanie azylu politycznego.

3-4 – 750. rocznicę uzyskania praw miejskich obchodził Szczecin.

3 – Rozpoczęły się rokowania w sprawie konkordatu pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Stolicą Apostolską.

4 – W Vancouver w Kanadzie odbyło się spotkanie Billa Clintona i Borysa Jelcyna.

7 – Pod pretekstem epidemii

pryszczycy Wspólnota Europejska zakazała importu mięsa, między innymi z Polski.

10 – Polski emigrant Janusz Waluś zastrzelił w RPA Chrysta Haniego, jednego z przywódców czarnej większości.

11 – W Orędziu Wielkanocnym Papież zwrócił się do rządzących państwami i do wszystkich ludzi dobrej woli o powstrzymanie wojny na Bałkanach.

14 – Ojciec Święty skierował list do Karmelu w Oświęcimiu w związku z kolejnym nasileniem sporu wokół tamtejszego klasztoru.

15-16 – W Watykane odbyło się spotkanie Rady Konferencji Episkopatów Europy.

17 – Papież przyjął rezygnację metropolity przemyskiego arcybiskupa Ignacego Tokarczuka. Jego następcą został dotychczasowy biskup gorzowski-zielonogórski Józef Michalik.

18 – Jan Paweł II dokonał beatyfikacji pieciorga Śług Bożych, w tym Polaków: siostry Faustyny Kowalskiej, siostry Angeli Truszkowskiej i ojca Stanisława Kazimierczyka.

19 – W Polsce uroczystości obchodzone 50. rocznicę wybuchu powstania w Getcie Warszawskim.

20 – Minęła 120. rocznica urodzin Wojciecha Korfańskiego.

20 – Trybunał Konstytucyjny odrzucił większość wniosków Rzecznika Praw Obywatelskich kwestionujących legalność nauki religii w szkole.

25 – Ojciec Święty Jan Paweł II złożył wizytę w Albanii.

25 – W Rosji odbyło się referendum na temat systemu władzy. Większość uczestników poparła prezydenta Borysa Jelcyna.

29 – Sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Polski został biskup Tadeusz Piorenek.

30 – W Warszawie rozpoczęła się dwudniowa II Ogólnopolska Sesja II Synodu Plenarnego. Rozważano temat „Eucharystia – sakrament wspólnoty”. – We Włoszech trwały aresztowania polityków oskarżonych o udział w aferach korupcyjnych.

MAJ

1 – W Moskwie doszło do krwawych starć ulicznych. Zginęły dwie osoby.

4 – Rozpoczął się strajk generalny w Wałbrzyskiem. Podstawowy postulat dotyczył restrukturyzacji regionu.

7 – Senat przyjął bez poprawek ustawę prywatyzacyjną w wersji rządowej.

8 – Podpisany został traktat o przyjaznej i dobrosąsiedzkich współpracy między Polską a Rosją.

12-18 – Ojciec Święty Jan Paweł II pielgrzymował do Hiszpanii, gdzie m.in. uczestniczył

Przegląd

(10 procent ogółu) ze względu na nauczyński protest (będący częścią trwającego od 5 maja bezterminowego strajku „budżetówki”) nie przeprowadzono matur.

13 – Zakończył się strajk generalny w Wałbrzychu.

14 – Na nadzwyczajnym szczycie Wspólnoty Państw Niepodległych przywódcy 9 państw podpisali umowę o utworzeniu unii gospodarczej.

16 – Ojciec Święty dokonał beatyfikacji polskiej benedyktynki matki Kolumby Gabriela.

18 – W drugim referendum Duńczyk zaakceptowali traktat z Maastricht.

23 – Zorganizowano pierwsze od niemal 20 lat wybory w Kambodży.

24 – Biskup Tadeusz Rakoczy poświęcił nowy klasztor Siostr Karmelitanek w Oświęcimiu.

25-29 – Podczas kilkudniowej wizyty w Polsce Matka Teresa z Kalkuty otrzymała m.in. tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

28 – Sejm RP przyjął zgłoszone przez posłów „Solidarności” wotum nieufności wobec rządu Hanny Suchockiej.

29 – Prezydent Lech Wałęsa nie przyjął dymisji rządu H. Suchockiej i rozwiązał parlament.

30 – Odbyła się tradycyjna pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców do Piekark Śląskich.

30 – Demonstracje Turków w Niemczech, wywołane zamachem na turecki dom w Solingen, gdzie spłonęło pięć osób.

CZERWIEC

1 – Prezydent L. Wałęsa wyznaczył wybory parlamentarne na 19 września.

4 – W wyborach parlamentarnych na Łotwie zwyciężyła lewicowa koalicja.

– Trwały manifestacje antynazistowskie w Niemczech. Mimo to neofaszyści dokonali następnych podpalen domów zamieszkałych przez mniejszości.

5 – Odbył się ingres nowego metropolity białostockiego arcybiskupa Stanisława Szumekiego (dotychczasowego biskupa kieleckiego).

5 – Pod hasłem „Rodzina łączy” w Niemczech rozpoczęła się dwudniowa II Ogólnopolska Sesja II Synodu Plenarnego. Rozważano temat „Eucharystia – sakrament wspólnoty”.

7 – Zmarł biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej Tadeusz Błaszkiewicz.

12 – Odbyła się II Pielgrzymka Ruchu Światło-Życie i Służby Liturgicznej na Jasną Górę. Zbięga się z dwudziestą rocznicą istnienia Ruchu.

12-18 – Ojciec Święty Jan Paweł II pielgrzymował do Hiszpanii, gdzie m.in. uczestniczył



wydarzeń 1993 r.

w zakończeniu 45 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Sewilli.

14 – W Wiedniu rozpoczęła się II Światowa Konferencja Praw Człowieka.

18-20 – Miały miejsce obchody 750-lecia archidiecezji warmińskiej.

21 – W Kopenhadze odbył się szczyt szefów państw i rządów Wspólnoty Europejskiej. Wyrażono zgodę na przyjęcie do Unii Europejskiej państw środkowoeuropejskich.

22 – Josif Brodski otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Śląskiego.

LIPIEC

1 – W Niemczech zaczęło obowiązywać nowe prawo azylowe, zakładające odsyłanie nielegalnych uchodźców do krajów, z których przybyli.

2 – Parlament Ukrainy postanowił nie oddawać Rosji posiadanej broni jądrowej.

5 – W Polsce zaczął obowiązywać VAT – podatek od towarów i usług.

5 – W Velehradzie na Morawach odbyły się uroczystości czci świętych Cyryla i Metodego. Uczestniczyło w nich około 100 tysięcy wiernych.

6 – W Tokio odbyło się spotkanie 7 najbogatszych państw świata. Postanowiono udzielić 3 miliardy dolarów pomocy dla Rosji. Obniżono cła na wiele produktów.

7 – Znacznie utrudniono eksport do krajów EWG polskich owoców miękkich (m.in. truskawek i porzeczek).

17 – Nowym biskupem kieleckim został ks. prof. Kazimierz Ryczan, a nowym biskupem zielonogórsko-gorzowskim bp Adam Dyczkowski.

21 – Podczas audycji generalnej w Watykane Ojciec Święty wezwał wszystkich chrześcijan, a zwłaszcza kapłanów do respektowania ewangelicznego ducha ubóstwa.

25 – Wybuchły walki między Izraelem a Libanem.

28 – Podpisany został konkordat między Rzecząpospolitą Polską a Stolicą Apostolską.

28 – Parafowano umowę między Polską a Rosją dotyczącą budowy przez teren naszego kraju gazociągu do Europy Zachodniej. Premier H. Suchocka nazwała ją „transakcją stulecia”.

30 – Zmarł w Londynie Edward Raczyński, były prezydent Rzecząpospolitą Polskiej na uchodźstwie.

SIERPIEŃ

1 – W Polsce obchodzone 49. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego.

8 – W Somalii miał miejsce kolejny atak partyzantów na wojska ONZ.

9 – Doszło do gwałtownych

protestów bezrobotnych w Praszce.

9-12 – Papież Jan Paweł II przebywał z wizytą na Jamajce i w Meksyku.

12-15 – Ojciec Święty wziął udział w Światowym Dniu Młodych w Denver.

15 – Około 200 tysięcy wiernych z całej Polski uczestniczyło w uroczystościach święta Wniebowzięcia NMP na Jasnej Górze.

– Pod hasłem „Eucharystia sercem ewangelizacji” tysiące niewiast wzięły udział w dorocznej pielgrzymce kobiet i dziewcząt do Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich.

16 – W Waszyngtonie rozpoczął się proces 5 Polaków oskarżonych o udział w tak zwanej aferze karabinowej, czyli próbę nielegalnej sprzedaży broni do Iraku.

17 – Nastąpiło uspokojenie konfliktu w Abchazji.

24-25 – Prezydent Rosji Borys Jelcyń złożył wizytę w Polsce. Przywiózł dokumenty tzw. komisji Susłowa, dotyczące wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Powiedział, że Rosja nie sprzeciwia się wejściu Polski do NATO.

26 – Na Jasnej Górze Biskupi Polscy dokonali aktu zawieszenia Ojczyzny i Kościoła Matce Najświętszej.

26 – Złotówka została zdewaluowana o 8 procent.

31 – W 13. rocznicę podpisania „Porozumień Gdańskich” odbyły się dwie uroczystości: w Gdańsku z udziałem L. Wałęsy, w Warszawie z udziałem M. Krzaklewskiego.

– Trwały walki w Tadżykistanie między siłami rządowymi, popieranymi przez Rosję a islamską opozycją.

– Meteorolodzy, sejsmolodzy i inni uczeni byli zaskoczeni ilością klęsk żywiołowych (trzęsienia ziemi, tajfuny, powodzie), jakie w ciągu kilku dni nawiedziły ziemię.

WRZESIEŃ

1 – Do szkół wprowadzono „wychowanie prorodzinne”.

1 – Rząd przedstawił projekt podziału polski na 320 powiatów i 48 miast wydzielonych.

4-10 – Ojciec Święty odwiedził Litwę, Łotwę i Estonię.

10 – W liście skierowanym do Jasera Arafata premier Izraela Icchak Rabin uznał OWP za przedstawiciela narodu palestyńskiego.

10 – Do Polski powróciły prochy ostatniego przedwojennego prezydenta RP Ignacego Mościckiego.

12 – Na 50 Festiwalu Filmowym w Wenecji „Złote Lwy” otrzymał Krzysztof Kieślowski za film „Trzy kolory: Niebieski”.

12 – Odbyła się XII Ogólnopolska Pielgrzymka Ludzi

Pracy na Jasną Górę. Wziął w niej udział prezydent Lech Wałęsa.

13 – W Waszyngtonie podpisane zostało porozumienie między Izraelem a OWP w sprawie tymczasowej autonomii palestyńskiej w strefie Gazy i w mieście Jerycho.

17 – Sprowadzono do Polski prochy generała Władysława Sikorskiego, premiera rządu RP w czasie II wojny światowej.

17 – Polskę opuściły ostatnie oddziały byłej armii ZSRR.

19 – W Mediolanie odbył się Światowy Dzień Modlitwy o Pokój.

19 – W wyborach parlamentarnych w Polsce absolutną większość w Sejmie i w Senacie zdobyły SLD i PSL.

19 – „Gość Niedzielny” obchodził siedemdziesięciolecie istnienia.

21 – Borys Jelcyń rozwiązał rosyjski parlament.

21 – W Castel Gandolfo odbyło się historyczne spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z naczelnym rabinem Izraela Izraelem Meirem Lauem.

22 – Deputowani rosyjscy rozpoczęli okupację budynku parlametu w Moskwie.

27 – Separatyści abchascy przejęli kontrolę nad Suchumi, ważnym miastem Gruzji.

28 – Zmarł arcybiskup Edward Kisiel, emerytowany metropolita białostocki.

29 – Ojciec Święty ofiarował 30 tysięcy dolarów z Papieskiego Funduszu Miłosierdzia na odbudowę wiosek zniszczonych w wyniku wojny w Libanie.

30 – W katastrofalnym trzęsieniu ziemi w Indiach zginęło około 21 tysięcy ludzi.

30 – Borys Jelcyń w liście do przywódców zachodnich ostrzegł ich przed przyjmowaniem do NATO byłych państw komunistycznych.

PAŹDZIERNIK

1 – 75-lecie istnienia obchodził Katolicki Uniwersytet Lubelski.

3 – W Moskwie wybuchła rewolta, polata się krew. Ogłoszony został stan wyjątkowy. Trwały walki między zwolennikami Jelcyna i rozwiązanego parlamentu.

3-9 – Pod hasłem „Bądź miłośnierny jak Jezus Eucharystyczny” przebiegał 49 Tydzień Miłosierdzia w Kościele polskim.

4 – W Watykane ogłoszona została encyklika Papieża Jana Pawła II „Veritatis splendor” poruszająca kwestie moralne.

4 – Oddziały specjalne zajęły siedzibę rosyjskiego parlamentu. Przywódcy rebelii A. Rucokoj i R. Chasbulatow zostali aresztowani.

5 – Krajowa Rada Radiofonii i

Telewizji przyznała pierwszą koncesję na prywatną telewizję stacji PolSat.

6 – Sekretarz generalny NATO Manfred Woerner powiedział, że sprawa rozszerzenia Paktu Północnoatlantyckiego o kraje Europy Wschodniej „jeszcze nie dojrzała”.

10 – Ojciec Święty beatyfikował grupę hiszpańskich męczenników, którzy zginęli w czasie wojny domowej w tym kraju (1936-1939) oraz dwie włoskie zakonnice.

10 – Wybory parlamentarne w Grecji wygrali socjaliści.

13 – W Polsce SLD i PSL utworzyły koalicję rządową.

14 – Odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Sejmu.

15 – Odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Senatu.

15 – Pokojową Nagrodę Nobla przyznano przywódcom Afryki Południowej Nelsonowi Mandeli i Frederykowi de Klerkowi.

16 – W Kościele obchodzone piętnastą rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową.

16-17 – W Trzebnicy z udziałem papieskiego legata Achille Silvestriniego odbyły się uroczystości z okazji 750-lecia śmierci św. Jadwigi.

16 – W Warszawie odbyło się trzecie ogólnopolskie spotkanie II Synodu Plenarnego poświęcone ewangelizacji w rodzinie.

16 – Amerykański sąd uwolnił od zarzutów 5 Polaków oskarżonych o udział w „aferze karabinowej”.

Kalendarz liturgiczny

2 I

Niedziela – II po Narodzeniu Pańskim

Czyt.: wydrukowane w całości na str. 2 (II tydz. psalterza).

Teksty okresu Narodzenia Pańskiego często przypominają prawdę o światłości, której udziela sam Bóg. Kolekta II Niedzieli po Narodzeniu Pańskim stwierdza, że Pan Bóg oświeca wszystkich ludzi, którzy w Niego wierzą. Do Boga kieruje Kościół prośbę, aby cały świat napełnił swoją chwałą i ukazał się wszystkim narodom w blasku swojej prawdy.

3 I

Poniedziałek – dzień powszedni

Czyt.: 1 J 2,29–3,6; Ps 98; J 1,29–34.

Chrystus Pan przyszedł na ziemię po to, aby zgładzić grzechy ludzi. Św. Jan Chrzcielca wskazując na Jezusa powiedział: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. Słowa te powtarzane są w każdej Mszy św. przed Komunią świętą. Św. Jan Ewangelista przypomina, że Chrystus Pan objawił się po to, aby zgładzić grzechy. Dzięki Niemu nie tylko zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, ale naprawdę nimi jesteśmy. To powołanie, które w pełni objawi się w niebie, zobowiązuje do walki z grzechem, do zdobywania świętości.

4 I

Wtorek – dzień powszedni

Czyt.: 1 J 3,7–10; Ps 98; J 1,35–42.

Uczniowie Jana Chrzciela poszli za Jezusem, a zafascynowani Nim, przyprowadzali do Niego swych bliskich. Andrzej przyprowadził do Jezusa swego brata Szymona. Fascynacja spotkania z Jezusem wyraża się w tym, że św. Jan Ewangelista po latach wspominał godzinę pierwszego spotkania z Mistrzem. Po latach przypominał również adresatom swego I Listu, że chrześcijanie nie mogą grzeszyć, bo narodzili się z Boga.

5 I

Środa – dzień powszedni

Czyt.: 1 J 3,11–21; Ps 100; J 1,43–51.

Spotkanie z Jezusem i miłość do Niego sprawiają, że inni też Go mogą spotkać. Miłość do Jezusa kazała Filipowi przyprowadzić do Niego Natanaela, który przy spotkaniu z Jezusem wyznał: „Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś królem Izraela”.

Miłość do Jezusa ma się wyrażać również w miłości do bliźnich. Św. Jan Ewangelista przypomina: „Taka jest wola Boża, którą objawiono nam od początku, abyśmy się wzajemnie miłowali... Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą”.

6 I

Czwartek – Uroczystość Objawienia Pańskiego

Czyt.: Iz 60, 1–6; Ps 72; Ef 3,2–3a. 5–6; Mt 2,1–12.

W uroczystość Narodzenia Pańskiego w centrum uwagi wiernych jest Boże Dziecię złożone w żłobie. Dzisiejsza uroczystość podkreśla, że to małe i słabe Dziecię jest mesjańskim Królem i Panem całego świata. Jest to uroczystość akcentująca królewską godność Chrystusa. Jego Boska władza znajduje wyraz w tym, że mędrcy i władcy zginają przed Nim kolana i oddają Mu pokłon.

Uroczystość ta wskazuje również na to, że Bóg objawił się nie tylko narodowi wybranemu i że Jego dar zbawienia przeznaczony jest dla wszystkich ludzi. Ich przedstawicielami byli Mędrcy ze Wschodu. Dziś Chrystus Pan gromadzi ludy i narody całego świata w Swoim Kościele.



7 I

Piątek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Rajmunda z Penafort, kapłana

Czyt.: 1 J 3,22–4,6; Ps 2; Mt 4,12–17. 23–25.

W kościele jest jeszcze żłobek, ale teksty czytań od II Niedzieli po Narodzeniu Pańskim kierują myśl uczestników liturgii ku publicznej działalności Jezusa. Po latach życia ukrytego w Nazarecie Jezus opuścił to miasto i osiadł w Kafarnaum nad Jeziorem Genezaret. Nauczanie swoje rozpoczął od wezwania: „Nawracajcie się”. To Jego wezwanie jest stale aktualne. Nawracanie się to zmiana sposobu myślenia i postępowania. Stale trzeba się odwracać od ducha fałszu, a podążać za duchem prawdy. Wyrazem nawrócenia jest zachowanie Bożych przykazań i czynienie tego, co się Bogu podoba.

8 I

Sobota – dzień powszedni

Czyt.: 1 J 4,7–10; Ps 72; Mk 6,34–44.

Jezus nie tylko słowami, ale Swoim całym życiem i działalnością objawiał ludziom, że Bóg jest miłością. Miłość Boga do ludzi ukazywał w cudownym rozmnożeniu chleba i tyłu innych cudach.

Św. Jan Ewangelista jest szczególnie piewą Bożej miłości. Przypomina on: „W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna Swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu”.

Pytania i odpowiedzi

Kiedy klękać, kiedy wstawać?

Z powodu częstych wyjazdów służbowych uczestniczę we Mszach Świętych w różnych kościołach. Często jestem zaskakiwany odmiennością postaw przyjmowanych przez wiernych podczas liturgii. Jakie są właściwe postawy poszczególnych części Mszy Świętej? Dlaczego właśnie te, a nie inne?

P. N. Wąwolnica

Zgromadzenie liturgiczne wymaga pewnych postaw przyjmowanych i wykonywanych przez wszystkich jego uczestników. Każde zgromadzenie liturgiczne jest bowiem wydarzeniem liturgicznym o charakterze społecznym, wspólnotowym. Przyjęcie przez wszystkich obecnych tej samej postawy jest wyrazem uczestnictwa w tym samym misterium Chrystusa. Przyczynia się to do pięknej, harmonijnej celebracji czynności liturgicznych, wprowadza pewien ład, ułatwia identyfikowanie się ze wspólnotą modlitewną. Przede wszystkim jednak poszczególne postawy są formą oddawania czci Bogu, należą do całości liturgii. Przyjmując przewidziane postawy, wykonując pewne gesty człowiek kontaktuje się z Bogiem, uczestniczy w akcji liturgicznej. Zewnętrzne zachowanie stanowi wyraz wewnętrznego usposobienia, wyraża stan uczuć, stan psychiczny, pokazuje o czym człowiek myśli, czy jest skupiony, czy nie itp. Równocześnie przyjmowanie określonych pozycji ciała pomaga wywoływać konkretne stany wewnętrzne. Święty Tomasz z Akwinu napisał, że ludzie praktykują pewne gesty i czynności (przyklękanie, śpiew, aklamacje) nie po to, aby zwrócić uwagę Boga, lecz by samych siebie pobudzić do zajmowania się sprawami Bożymi. Nie ma religii bez zewnętrznych form. Gesty i postawy są znakami miłości. Dlatego liturgia określa postawy, które przyjmuje celebrans i które przyjmują wierni. Dawniej świeckim zwykle

je podpowiadano. Wzywaniem do przyjmowania odpowiednich postaw należało do diakona.

Obecnie w liturgii używane są cztery postawy:

- postawa stojąca,
- postawa klęcząca,
- postawa siedząca,
- postawa leżąca (tak zwana prostracja).

Podczas Mszy Świętej wierni przyjmują trzy z nich. Postawa czwarta – prostracja – uważana jest czasem za szczególny rodzaj postawy klęczącej. Oznacza ona największe uniżenie człowieka przed Bogiem. W roku liturgicznym przyjmowana jest przez celebransa w czasie ceremonii Wielkiego Piątku. Przyjmują ją również kandydaci do diakonatu, prezbiteratu i episkopatu podczas śpiewu Litanii do Wszystkich Świętych w trakcie obrzędów udzielania święceń.

Postawa stojąca jest to w Piśmie Świętym postawa ludzi odkupionych, wyraża godność dzieci Bożych (por. Ap 7,9; 15,2). Stanowi wyraz szacunku i szczególnej uwagi. Oznacza także dyspozycyjność, gotowość do podjęcia działania, służby, do wypełnienia woli Bożej. Jest to również postawa modlitwy, dziękczynienia. Liczne malowidła w katedrach pokazują ludzi modlących się właśnie na stojąco. Postawa stojąca jest też oznaką oczekiwania na przyjście Pana.

Postawę stojącą przyjmuje się na rozpoczęcie i zakończenie Mszy Świętej, podczas śpiewu „Alleluja”, w czasie czytania Ewangelii, podczas odmawiania przez

celebransa modlitwy dnia, modlitwy nad darami, modlitwy po Komunii, podczas wyznania wiary i modlitwy wiernych oraz podczas całej Modlitwy Eucharystycznej z wyjątkiem chwili Przeistoczenia.

Postawa siedząca jest postawą skupionego słuchania Słowa Bożego, refleksji, medytacji. Dawniej była również postawą nauczającego, przewodniczącego zgromadzeniu. Biskupi na przykład wygłaszali dawniej homilie na siedząco (na siedząco również nauczał Jezus – por. np. Łk 4,20–21). W czasie Mszy Świętej postawę siedzącą przyjmujemy podczas pierwszego i drugiego czytania oraz śpiewu psalmu, podczas homilii i podczas ogłoszeń parafialnych.

Postawa klęcząca jest naturalnym gestem adoracji i uwielbienia. Jako taką przedstawił ją św. Paweł w Liście do Filipian (por. Flp 2,9–11). Za taką uważana była także w czasach Starego Testamentu (por. np. Iz 45,23). Klękanie przed Jezusem jest dowodem uznania Go za Króla i Pana. Jest najprostszym wyznaniem wiary. Postawa klęcząca jest także znakiem pokory, umniejszenia się. Stanowi wyraz pokuty i błagania. Jest także postawą modlitwy.

Podczas Mszy Świętej klękamy w czasie Przeistoczenia, recytując aklamację „Panie, nie jestem godzien...”, przyjmując Komunię Świętą oraz modląc się po jej przyjęciu.

oprac. A.S.

Papieska intencja misyjna

Styczeń 1994

Aby głębokie zaangażowanie misyjne towarzyszyło modlitwie o jedność chrześcijan

Początek nowego roku i coraz bliższy koniec drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa. Gdy obejmujemy spojrzeniem ludzkość, przekonujemy się, że „misja Kościoła dopiero się rozpoczyna i że w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły” (Jan Paweł II, Redemptoris missio, 1).

Według obliczeń statystycznych chrześcijan jest 1 838 324 000 na 5 367 431 000 mieszkańców ziemi. W tym katolików – 944 578 000. Chrześcijanie w ciągu dwóch tysięcy lat bardzo się poróżnili i podzielili. „Fakt, że Dobra Nowina pojednania jest głoszona przez chrześcijan podzielonych między sobą, osłabia siłę jej świadectwa i dlatego naglący staje się działanie dla jedności

chrześcijan, aby aktywność misyjna mogła stać się bardziej skuteczna” (Redemptoris missio, 50).

Styczeń jest miesiącem poświęconym modlitwie o jedność chrześcijan. Wszelkie podziały i niezgoda są przejawem grzechu, dlatego wezwaniem do jedności jest wezwaniem do nawrócenia z dróg nienawiści, uprzedzeń, rywalizacji i osobistych ambicji. Miłość, którą głosimy światu, powinniśmy świadczyć przede wszystkim wobec siebie nawzajem. Pojednanie jest więc nie tylko warunkiem godnego sprawowania Eucharystii, lecz również skutecznego głoszenia Ewangelii.

Ks. John Mutiso-Mbinda z Kenii, analizując historię misji w Afryce, napisał, że podziały i spory między chrześcijanami bardzo dziwiły Afrykanów. Kojarzyli

oni z Anglikami – Kościół anglikański, ze Szkotami – Kościół prezbiteriański, z Włochami i Francuzami – Kościół katolicki. Fakt ten, według niego, stał się jedną z przyczyn powstawania tzw. Kościołów niezależnych, które mnożą się obecnie w Afryce: „Jeśli Anglicy mają swój Kościół, Amerykanie swój i Włosi swój, dlaczego i my Afrykanie nie możemy mieć też swojego?”.

„Impuls misyjny – stwierdza Ojciec Święty Jan Paweł II – należy do wewnętrznej natury życia chrześcijańskiego i stanowi również natchnienie dla ekumenizmu: «Aby wszyscy stanowili jedno... aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał»” (J 17,21).

KS. ANTONI KMIECIK

Czytać i rozumieć Biblię

Przedziwna „Biblia Tysiąclecia”

„Ty jesteś Piotr (czyli skała) – i na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą” (Jezus z Nazaretu, Cezarea Filipowa, rok 31 n.e., Mt 16,18).
 „Zadanie? – Zniszczyć Wielką Nierządnicę Babilonu – a następnie Moce. Zaprowadzić światowy system teokracji!”
 (Joseph Franklin Rutherford, „Księga 1, Traktat 8”, New Jersey, rok 1931, USA).

Troje ich było: opalona w piegi, hoża blondyna, wytwornie ubrany młodziak, starszy pan. W krawacie. Niebieskie oczy anioła.

Świadkowie Jehowy doskonale wiedzą, do kogo przyszli. Pełni kurtuazji. Po kilku zdaniach zaskoczenie: pan w krawacie świetnie mówi po angielsku. Sporo widać podróżował. Dwa lata studiował w Stanach: w Brooklynie (stąd też i ten akcent amerykański, i te typowe dla amerykańskiego dialektu słowa).

– Czy zna pan czasopismo „Watch Tower”?

– Wydanie – zauważyłam – znakomite; przyciągające oczy kolorowe ilustracje. Świetny papier. Kredowy.

Dziewczyna (z czarującym wdziękiem):

– To je panu damy.

O d m a w i a m.

Odmawiam dlatego, że

wcześniej wziąłem do ręki przyniesioną Biblię – „Biblię Tysiąclecia”...

„Opracował ją Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich. Pallottinum. Poznań-Warszawa 1987. Imprimatur: Poznań, dnia 31 grudnia 1979. † Jerzy Stroba, Arcybiskup Poznański. Redaktor naukowy: O. Augustyn Jankowski OSB”.

Z przykrością znajduję obok i moje imię: „Ludwik-Maria”.

Zapytuję:

– Skąd pan ma tę Biblię?

– Z Norwegii...

„Biblia Tysiąclecia”, którą trzymam w ręku, jest okaleczona: po stronie 445 następuje strona 473 – brak Ksiąg Tobiasza i Judyty; po stronie 483 następuje strona 536 – brak Ksiąg Machabejskich. Po stronie 757 jest zaraz strona 845: brak Księgi Mą-

drości i Księgi Syrachy. Po stronie 976 strona 985: brak księgi Barucha.

„Borykamy się nieustannie z trudnościami finansowymi: jak tu związać koniec z końcem? Utrzymanie – tak jak każdą polską rodzinę – bardzo nas kosztuje. Szukamy funduszy na remont klasztoru. A oto ktoś robi sobie przedruk – fotokopię – tekstu Biblii, który jest owocem naszej wieloletniej – i ciągle trwającej – pracy. Nie obchodzą go prawa autorskie. Nie płaci ani grosza Komisji Episkopatu. Nie płaci nam. Nie płaci »Pallottinum«. Rozbój w biały dzień – myślę sobie – wszystko na prawach dzungli”.

... I myśli tej zaraz się wstydzić: rzeczywistość jest rzeczywistością – i prawda prawdą. Ale dlaczego właśnie ta myśl – o pieniądzach – jako pierwsza przychodzi

mi do głowy? Przyziemny ja człowiek...

Ale już się ocknałem.

Już się modłę.

„Nasz Boże. W jak niebezpieczne gry bawią się Twoje dzieci. Gardząc nauką Kościoła (a dobrze ją znają: Rz 1,16-19!), narażają się na utratę zbawienia (Mk 16,16; Dz 2,40; Hbr 6,4-6; 10,25-31)...

Ojciec nasz. Zdrowaś Maryjo (gdzieś w głowie)... Nie kradnij. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.”

I taka refleksja:

Biblia Hebrajska składa się z Ksiąg 39. Kościół odziedziczył ją – ale i Biblię Grecką, „Septuagintę”. Ta miała Ksiąg 46. Były w niej Księgi, które dużo później nazwano „deuterokanonicznymi” (nie oznacza to bynajmniej, byśmy je uważali za „mniej kanoniczne” czy za „mniej natchnione”). Właśnie: Tobiasza, Judyty, Pierwsza i Druga Machabejska, Mądrości, Mądrości Syrachy, Barucha. To te, których w trzymanej przeze mnie w ręku „Biblii Tysiąclecia”... brakuje.

Ja rozumiem zebranych w Jamni żydowskich rabinów. W roku 100 po Chrystusie Księgi te odrzucili. Będąc na ich miejscu, ja bym też tak zrobił: ich treść zbliżała się zbyt gwałtownie do Przelomu Dziejów...

A tego się bali.

Mogę zrozumieć naszych Braci Luteran, Kalwinów... Oni przejęli Biblię Hebrajską. Tekstu Katolickiej nigdy

nam nie kradli. Przeciwnie: obdarowali nas wspaniałymi osiągnięciami w dziedzinie naukowej krytyki tekstu biblijnego i bogactwem osiągnięć w dziedzinie egzegezy.

Ale wy – ludzie gdzieś w Norwegii – co żeście zrobili?

W tym wszystkim – nie to jednak decyduje o mojej odmowie przyjęcia nęcącej „Watch Tower”. Opalona blondyna, wytwornie ubrany młody człowiek – i ten starszy pan... Twierdzą, że nic, że nic złego się nie stało.

Blade, siniejące twarze, obleśne uśmiechy:

– Wielka Nierządnica Babilonu nie ma żadnych praw w Królestwie Jehowy!

Usiłujemy podać kawę.

... Monolog. Atak frontalny: „Antychryści! Harmageddon!” (w oczach jakiś diabeł).

– Jezus, Maryja! (Krzyk serca).

Nie chcą wyjść z domu. Według Reguły – w y p r a s z a m y.

Albowiem...

„Gość ma być przyjmowany w klasztorze z całym szacunkiem i z wszelką ludzkością... Jeśli jednak okaże się natarczywy, burzący pokój Bożego domu – opat ma mu jasno powiedzieć, żeby sobie poszedł. Gdyby zaś tych słów opata nie zrozumiał – ten przywoła dwóch co silniejszych braci, aby gościowi tę sprawę wytłumaczyli” (Reguła św. Benedykta, kodeks angielski).

O. LUDWIK MYCIELSKI OSB

Szopka brata Józefa

Mało kto w Krakowie nie zna bożonarodzeniowej szopki w kościele Ojców Kapucynów przy ul. Loretańskiej. Tutaj najwcześniej ruszały się figurki, orszaki sławnych postaci historycznych dołączały do adorujących pasteryzy, a muzyka harmonizowała z układem plastycznym.

Szopką od 23 lat zajmie się br. Józef (Józef Szostak). Twarz mu się rozpromienia, kiedy mówi o historii i szczegółach budowy niepowtarzalnej konstrukcji. Szopka pochodzi z XIX wieku i jest traktowana jako zabytek. Wymaga całorocznego doglądania, konserwacji, przechowywania w specjalnych szafach, w stałej temperaturze.

Najstarsza jest środkowa szopka, pochodząca ze Śląska i niektóre figurki – księcia, dziedzica, batiara – wykonane starannie z drewna oklejane płótnem. Pierwotny mechanizm działał na korbę. Prąd podłączono dopiero w 1952 roku. W latach pięćdziesiątych rozbudowano tzw. duże koło szopki, wyrażnie już obrazujące krakowską tradycję. Dorobione później figurki mają swoją ciekawą historię. Robiła je ciotka Józefa Cyrankiewicz, ówczesnego premiera a jednocześnie posiadacza rezydencji na Woli Justowskiej. Wyrobami swojej ciotki Cyrankiewicz obdarowywał wizytowanych przywódców państwowych. Figurki podobały się podobno Gandhiemu.

Od 1972 roku brat Józef jest „budowniczym szopki”. W roku 1977 dokonał jej przebudowy, w 1982 wprowadził dalsze udoskonalenia. W cztery lata później odnowił figurę i zainstalował zegary elektroniczne, automatycznie poruszające skomplikowaną maszynę. W tegorocznej konstrukcji nowością jest odnowiona panorama Rynku krakowskiego. Wawel i Rynek służą za tło nieprzypadkowe. Brat Józef widzi w umiejscowieniu złóbka w przejściu Sukiennic głęboką symbolikę – to przecież jedyne miejsce, w którym Syn Boży znalazł oparcie, pośród tętniących życiem „straganów tego świata”. Były w latach wcześniej szczyt próby używania panoramy górskiej wioski, pejzażu zimowego, ale od 1986 roku jest Wawel i Rynek. A w tej scenarii porusza się 70 figur, ustawionych w tym samym co roku układzie. Układ ten jest bowiem oficjalnie uznany za zabytek i żadna zmiana nie może się zdarzyć. Oglądający szopkę słuchają starannie dobranej muzyki. (Nagrania zabytkowych organów, stare i nowe kolędy, a dla grup zagranicznych – kolędy angielskie, francuskie i niemieckie). Żeby zobaczyć całą szopkę, a więc być świadkiem jej pełnego cyklu, potrzeba około 10 minut.

KRZYSZTOF GURBA

Trzy pytania biblijne Nr (1)

Biblia i pręt mierniczy

Pismo Święte zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu zawiera ustaloną liczbę ksiąg, która od wieków w wydaniach katolickich nie uległa zmianie. Mówimy, że księgi te wchodziły w skład „kanonu Pisma Świętego”. Wiadomo, że istnieją więcej ksiąg opowiadających dzieje zbawienia, dotyczących zarówno czasów przed narodzeniem Jezusa, jak i po Jego przyjściu na ziemię. Dlaczego więc jedne księgi znalazły się w Biblii, a inne nie?

Grecki termin „kanon” oznaczał pierwotnie „pręt mierniczy”, później dopiero „regułę”, „normę”. Chrześcijaństwo pierwszych wieków używało tego słowa na oznaczenie „reguły wiary”, Pismo Święte uchodziło natomiast za spisany regułę wiary.

Dzisiaj przez sformułowanie „kanon Pisma Świętego” rozumiemy zbiór natchnionych przez Boga ksiąg, przyjętych przez Kościół i uznanych przez niego za nieomylną regułę wiary i moralności ze względu na Boskie pochodzenie.

Jedynym i zupełnie wystarczającym kryterium natchnienia konkretnej księgi jest uznanie jej za natchnioną przez Kościół. Znany nam obecnie kanon Pisma Świętego został urzędowo określony przez Sobór Trydencki w roku 1546, sformułowany został jednak ponad sto lat wcześniej, podczas Soboru Florenckiego w roku 1442. Jednak dzieje ustalania kanonu biblijnego są bardzo ciekawe i warto je poznać, dlatego za tydzień napiszemy o tym, jak two-

rzył się kanon Starego Testamentu.

Czytelnikom, którzy wczytują się w Pismo Święte, proponujemy udział w konkursie „Trzy pytania biblijne”. Zasady są proste. W każdym numerze zamieszczamy trzy pytania, na które odpowiedzi można znaleźć w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu. Czytelnicy, którzy do 17 stycznia br. nadeślą pod adresem redakcji prawidłowe odpowiedzi na wydrukowane poniżej pytania, wezmą udział w losowaniu 3 nagród książkowych. Nasz adres: „Gość Niedzielny”, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice, skr. poczt. 155, koniecznie z dopiskiem „3 pytania nr 1”. Prosimy o numerowanie odpowiedzi zgodnie z numeracją pytań

OTO DZISIEJSZE PYTANIA:

1. Która księga Starego Testamentu zaczyna się od słów „Na początku...”?
2. Która księga Nowego Testamentu zaczyna się od tych samych słów?
3. Jaką księgę oznacza skrót Dz?

Rozwiązanie „Trzech pytań biblijnych nr 34”

pytanie 100: 2 Tes 2,8-12.

pytanie 101: Skrót Jł, oznacza księgę proroka Joela w Starym Testamencie.

pytanie 102: Wtedy Maryja rzekła: „Wielbi dusza moja Pana” (Łk 1,46).

Nagrody (Biblia Tysiąclecia) za prawidłowe odpowiedzi wylosowali:

P.P. Marian Nyks z Bydgoszczy, Maria Berger z Mysłowic i Bogusław Makyjurek z Istebnej. Nagrody prześlemy pocztą.

Dlaczego wierzę?

Nie lubimy odpowiadać na takie pytania. Dlaczego? Bo dla wielu z nas wiara jest sprawą tak bardzo osobistą i intymną, że wolimy ją skrywać w naszych sercach. Często także nie potrafimy dać kilku zdań odpowiedzi, która wyrażałaby nasze wewnętrzne przekonanie, a zarazem unikała frazesów i sztampy.

Niemniej, wiemy – często podświadomie – że istnieje odpowiedź na pytanie: dlaczego wierzę ja, dlaczego wierzą inni.

Redakcja „Gościa Niedzielnego” zwróciła się z tym pytaniem do przedstawicieli świata kultury, nauki i polityki, prosząc o podzielenie się osobistą refleksją na temat wiary. Pierwszą część wypowiedzi zamieściliśmy w poprzednim numerze. Drugą prezentujemy w dzisiejszym.

Alicja Grześkowiak senator RP (Porozumienie Centrum)

Pytanie, które zawiera słowo „dlaczego” rozumiane może być dwojako. Po pierwsze – z jakiej racji, z jakiego powodu wierzę?; po drugie – po co wierzę? Na tak postawioną kwestię nie mogę odpowiedzieć, ponieważ uważam, że wiara to jest tajemnica, to łaska jaka została mi dana. Ja po prostu wierzę, tak samo jak oddycham, jestem – to znaczy, że wiara jest we mnie i jest czymś nadprzyrodzonym, darem od Boga. Tak rozumianej wiary trudno dowodzić naukowo i ja tego nie czynię. Czy ona się zmienia? Sądzę, że należy rozumieć to w sensie, że się pogłębia, a przynajmniej powinna. Moja wiara jest radosną wiarą dziecka, pełną zaufania. Czasem stawiam dramatyczne pytanie: DLACZEGO PANIE BOŻE? I znajduję odpowiedź w mojej wierze. To jest tak jak w bajce ks. Malińskiego o ludzkich krzyżach. Każdy niesie krzyż, „zrobiony” na swoją miarę. Bóg jest obecny w całym moim życiu, w któ-

rym nie brakuje trudnych chwil... bardzo trudnych, tragicznych. Doświadczenia to też dar, bo przecież każdy z nas dostał życie od Boga jako zadanie. Wiara to jest wielka odpowiedzialność, trzeba sprostać wielu powinnościom. Trudnych zadań nigdy nie brakuje. Kiedy piętrzą się problemy, mówię sobie: Pan Bóg daje mi zadania – Pan Bóg daje mi siłę. Czasem przygotowuję przemówienia na bardzo ważne konferencje, trudne spotkania, na których trzeba będzie odważnie przedstawić swoje poglądy. Odczuwam wtedy lęk, że nie podołam, że mnie zakrzyczą. W głębi duszy tkwi jednak pewność, że Bóg pomoże. Jak jest napisane w Piśmie św., we właściwej chwili będzie nam dane, co mamy mówić. Ta ufność nie ma nic wspólnego z postawą typu: Panie Boże jakim mnie stworzyłeś, takim mnie masz. To rozumowanie jest nieprawidłowe i przynosi dużo szkody człowiekowi.

Mieczysław Gil polityk

Jest to jedno z najtrudniejszych pytań i nie wiem, czy redakcja „Gościa” ma świadomość, iż zadając je osobom publicznym nie przyczynia się do uproszczonego badania tajemnicy wiary. Dziś, gdy wszystko jest publiczne, widoczne, a w przypadku wiary często także ostentacyjne i sformalizowane, chciałbym swoją wiarę zachować raczej we własnym wnętrzu...

Dlaczego wierzę? Bo moja wiara w Boga związana jest z miłością Chrystusa. Z nią przeszedłem przez najtrudniejsze okresy życia i wciąż mi pomagała. Wiara nie po-

zbawiła mnie nadziei. Wiara w życie wieczne stawia mi ograniczenia w życiu doczesnym. Sam się na nie zgadzam mocą tej właśnie wiary i nie nazywam tego ograniczaniem wolności.

Piękno chrześcijańskiej wiary tkwi także w nawracaniu (się także) i przebaczeniu. Jeśli zaś to piękno nie zawsze przystaje do naszego życia, w tym także kościelnego, to tym bardziej obecność Jezusa Chrystusa nawracającego i przebaczącego jest nam potrzebna. Będąc w rękach Boga czuję się bezpieczny Jego miłością. Dlatego wierzę...

Wojciech Kilar kompozytor

Czy samo powiedzenie z pełnym przekonaniem „wierzę” nie jest przypadkiem wyrazem pychy? Jeżeli wierzę, to jest to pewne szczęście. A jednak jestem przekonany, że wierzę.

Ja i moja żona, której wiele zawdzięczam w dziedzinie mojej wiary, mieliśmy sporo rozmów z ludźmi, którzy mówili nam: „Też chcielibyśmy tak wierzyć, jak wy. Widać, że otrzymaliście pewną łaskę. Też byśmy chcieli, ale my nie mamy tej łaski”.

Wielu ludziom w rzeczywi-

stej wierze przeszkadza istnienie cierpienia; zarówno to, że cierpią ludzie, jak i to, że cierpią zwierzęta. Wielu utrudnia wiarę na przykład fakt Oświećcimia, czyjaś choroba. Dla mnie te sprawy nie są przeszkodą w wierze.

Rzeczywiście, wiara jest dla mnie łaską. Uważam, że tę łaskę otrzymałem, lecz nie jest to dla mnie powodem do popadania w pychę. Nigdy nie miałem kłopotów z moją wiarą. Oczywiście, bywały w moim życiu okresy, kiedy nie uczęszczałem w każdą nie-

działę na Mszę św., lecz nie wynikały one z jakichś poważnych wątpliwości w wierze czy negatywnego stosunku do Kościoła, do jego wskazań. Raczej chodziło o to, że po prostu wolałem być sam w świątyni, wydawało mi się, że wtedy mój kontakt z Bogiem jest lepszy. Ale wróciłem do

Jan Maria Rokita poseł RP (Unia Demokratyczna)

Wierzę przede wszystkim w to, że wiara jest wynikiem łaski – nie wierzę zatem z własnej, ale Cudzej zasługi. Ale istnienie Boga jest także postulatem, płynącym z mojego rozumu. To, że istnieje wokół mnie świat, obdarzony głęboką wewnętrzną harmonią; to, że istnieję ja sam, jako podmiot rozumny; to wreszcie, że istnieję we mnie prawo moralne, którym tak silnie czuję się w sumieniu zobowiązany – to wszystko wymaga swojej przyczyny. Jest nią i może być nią tylko Bóg. Gdyby nie On – musiałbym bez końca powtarzać pytanie Piłata: „czymże jest prawda?” – nie wiedząc, że

Tomasz Wołek redaktor naczelny „Życia Warszawy”

Dostrzegam wprawdzie społeczny wymiar wiary, lecz w istocie jest ona tajemnicą, która przynależy do sfery najgłębszej intymności. Dlatego też każda próba zgłębienia fenomenu osobistej wiary wymyka się prostemu opisowi. Mogę zatem mówić raczej o nieustannym procesie próbowania, dochodzenia, popadania w zwątpienie i wydobycia się z tego. Te ciągłe zapasy z własną słabością, małostkowością i niewiedzą przybrałyby zapewne graficzny kształt linii falującej. Lecz

tego, co otrzymałem w dzieciństwie, do uczestniczenia we Mszy św. z innymi ludźmi, we wspólnocie. Dobrze się czuję, modląc się razem z innymi.

Wiele otrzymałem w życiu, lecz kiedyś, uczestnicząc po wielu latach w łacińskiej Mszy św., odkryłem, że wła-

szystko, co widzę wokół siebie i czuję nie jest jakąś wielką iluzją bądź nawet oszustwem. A tymczasem, dzięki Niemu, mogę się starać prawdę odłączyć od kłamstwa. Gdyby nie On – skazany byłbym na krańcowe zwątpienie w efekty pracy mojego rozumu. A jednak, dzięki Niemu, nie wątpię zawsze, a rzetelna analiza intelektualna prowadzi mnie do wniosków jasnych i pewnych, toteż mogę czasem choćby mówić: „tak-tak, nie-nie”. I wreszcie, gdyby nie On, nie miałbym żadnej busoli moralnej i byłbym skazany na całkowite „pomieszenie dobrego i złego”. A przecież – z tru-

przecież zarazem byłaby to linia ciągła.

Rozróżniłbym dwie zasadnicze fazy. Najpierw wiarę dzieciinną, wyniesioną z katolickiego domu, jasną i czytliwą, w wieku młodzieńczym potarganą przez przypadłości typowe dla okresu życiowego rozwichrzenia.

I potem wiarę już dojrzałą, próbowaną intelektualnie, potwierdzoną życiowymi doświadczeniami. W tej drugiej fazie kluczową rolę odegrała w moim przypadku lektura „Tygodnika Powszechnego”,

nie Eucharystia jest chyba najcenniejszym darem, tym co ma rzeczywiste znaczenie w moim życiu. Wiara jest dla mnie czymś organicznym, czymś jak oddychanie, myślenie, kochanie. Czymś, bez czego nie mógłbym żyć. Ja jej po prostu potrzebuję.

dem wprawdzie, ale rozróżniam w tym skomplikowanym świecie dobro od zła i to dzięki sumieniu, które jest Jego głosem we mnie.

Wierzę zatem przede wszystkim z Jego łaski. Ale żeby utrzymać wiarę muszę przezwycięzać własne duchowe lenistwo, a ograniczoną siłą mojego rozumu ciągle poszukiwać uzasadnienia wszelkiego istnienia, jakiegokolwiek poznania i każdego dobra. Wtedy dopiero odnajduję Boga i zaczynam być gotów do rozmowy z Nim. Wtedy odradza się we mnie wiara.

„Znaku” oraz „Więzi”. To był potężny impuls dla nieporadnej może, lecz autentycznej refleksji religijnej.

Na koniec powiem rzecz okropną, ale za to szczerze. Nieporównana mądrość „ludowa”, pośród motywów wiary najsilniej pobudzających stawia na miejscu poczesnym przypadek, zawarty w porzekadło „Jak trwoga to do Boga”. Cóż, wyznaw ze skruczą i niejakim wstydem, że to również mój przypadek.

Hanna Gronkiewicz-Waltz prezes Narodowego Banku Polskiego

Dla mnie wiara w Boga była jedną z wielu oczywistości, wśród których się wychowywałam. To było i jest tak normalne i oczywiste, jak chodzenie po ziemi czy oddychanie. Agnostycyzm był mi zawsze obcy, niemniej rozumiem tych, których ścieżki życia nie prowadzą do Boga.

Wiara nie może być statyczna, powinna zmieniać się razem z nami. To znaczy, że gdy dorostujemy, także nasz stosunek do Boga powinien być bardziej dojrzały. Nigdy w tym życiu nie osiągnie się

takiego etapu, takiego momentu, w którym spokojnie można by powiedzieć: nic mi więcej nie potrzeba, już osiągnęłam pełnię, zasługuję na niebo. Myślę, że wiara rozwija się w nieskończoność, choćby dlatego, że dotyczy Osoby, która jest Nieskończonością. My żyjemy w czasie, przestrzeni i jesteśmy tym ograniczeni. Kierując myślą ku Bogu doświadczamy transcendencji, przekraczamy owe ograniczenia. Punktem przełomowym dla mojej wiary okazało się zetknięcie ze

wspólnotą Odnowy w Duchu Świętym. Dostrzegłam wtedy wszystkie braki tzw. religii tradycyjnej i okolicznościowej, i zapragnęłam zmiany, nie waham się powiedzieć – nawrócenia. Boga szczególnie doświadcza się w smutku krzyża. Właśnie krzyż naszej codzienności posuwają nas do przodu, uczą zawierzenia. Udział w męce Chrystusa, choćby najmniejszy, daje wewnętrzną radość, a perspektywa zmartwychwstania wzmacnia w nas poczucie wyzwolenia.

Aleksander Hall przewodniczący Partii Konserwatywnej

Muszę powiedzieć, że nie lubię tego typu pytań. Dotykają one sfery najbardziej osobistej i publiczne wyznawanie wiary, zwłaszcza przez osobę zajmującą się polityką, a więc w jakimś sensie osobę publiczną, może być odebrane jako przejaw obłudy czy dzielenia się tym, co jest tylko dla mnie.

Jeśli chodzi o mnie, to wierzę nie tylko dlatego, że zostałem uformowany w kręgu kultury i tradycji katolickiej, a także nie tylko dlatego, że

nauka Jezusa Chrystusa zawarta w Ewangelii przemawia do mnie swoim pięknem, lecz również dlatego, iż sądzą, że tkwi ona w każdym człowieku.

Wierzę, że dzięki Ewangelii życie ludzi i historia świata znajdują swe sprawiedliwe zwieńczenie, a Dobro i Zło będą sprawiedliwie osądzone. Jednym słowem chcę wierzyć, że doczesna, ziemską perspektywą, nie jest jedynym horyzontem, wyznaczającym obszary naszego człowieczeń-

stwa. Mam nadzieję, że sprawy, które z ludzkiej perspektywy są tragiczne, beznadziejne, ludzkie cierpienia, całe zło tego świata, którego nie można wytłumaczyć w ludzkich kategoriach, zostanie przewartościowane w nowej rzeczywistości i żadna iza nie będzie zmarowana, żadne okrucieństwo, pycha nie zostaną bez sprawiedliwej oceny. Mam nadzieję, że tak właśnie jest i na tę perspektywę otwiera mnie moja wiara.

Gdy odjeżdża Święty Mikołaj...

Podobnie jak większość polskich dzieci z Podola, Wołynia czy Polesia, tak i Krzys, Lidia, Romek z Żydaczowa nie mają wątpliwości, że św. Mikołaj mieszka w Polsce: przecież właśnie stamtąd przywozi dla nich prezenty. Dla maluchów ze Lwowa spotkanie z Mikołajem przygotowali członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej podczas jesiennych wypraw do Polski, troszcząc się o zawartość worka z upominkami. Do dzieci mieszkających w Żydaczowie i Brzozdowcach św. Mikołaj przyjechał z Bielska-Białej, na wyraźne zaproszenie duszpasterzującego w obu parafiach ks. Tadeusza Krzyżaka. Dlatego też rozdając prezenty św. Mikołaj tak żywo interesował się postępaniem w nauce religii, chwalił starannie prowadzone zeszyty, nagradzał najsumienniejszych ministrantów. Ten niezwykły gość przybył do najmłodszych parafian w Brzozdowcach po raz pierwszy, stąd jego obecność i każde słowo przyjmowane były z ogromnym przejęciem i

uwagą, a przede wszystkim z wielką radością.

Zanim się uśmiechną...

Już wsiadając w Bielsku do samochodów wiemy, że taka będzie – bo zawsze jest podobna – reakcja dzieci. Wybieramy się w tę podróż, gdyż sądzimy, że w każdym dzieciństwie powinny znaleźć się takie chwile radosnych niespodzianek, nawet gdy codzienność nie jest już tak radosna. Twarze, na których chcemy zobaczyć uśmiech, nie są dla nas anonimowe: część dzieci gościła w Bielsku podczas wakacji, spotkaliśmy się też w czasie poprzedniej wizyty w Żydaczowie. Inicjator obu tych wypraw – bielski radny Stefan Zuber – większość z nich zdążył już poznać i co chwilę przypomina zabawne zdarzenia z ich udziałem.

Na granicy wszystko zdaje się przemawiać za tym, że nikt tu nie oczekuje św. Mikołaja, a graniczne formalności ciągną się w nieskończoność. Ku naszemu zdumieniu wymagana „podkładka” pod ostatnią niezbędną pieczętkę okazuje się... bo-

chenek chleba i konserwa. Staramy się nie dziwić i ruszamy w kierunku Lwowa. Jest wprawdzie późny wieczór, ale za to nie ma już przeszkód. W Żydaczowie pomimo nocnej pory czeka na nas gorąca kolacja i równie ciepłe powitanie przedstawicieli parafii: są dwie panie Kazimiery – obie jednakowo energiczne i rozśpiewane – i pan Zborowski, doglądający kościelnego obejścia i plebanii podczas każdego wyjazdu księdza. Jest również dwóch panów Stanisławów Posackich, którzy, choć nie spokrewnieni, z równym zapałem angażują się w życie odradzającej się parafii.

Kiedy wreszcie mikołajowe paczuski oraz kartony z odzieżą, tłuszczami, witaminami i odżywkami dla dzieci są już ułożone w salce katechetycznej, rozpoczyna się pierwsze dzielenie. Część otrzymują wierni skupiający się wokół kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzozdowcach. Oczywiście są wśród nich i dzieci – dla nich osobne pudło z prezentami. Ktoś z obecnych przy-

pomina o organizującej się dopiero grupce katolików obrządku łacińskiego z Żórawna, którzy pomimo sporej odległości chcą przyjechać na Msze św. do Żydaczowa. Nie mają u siebie kościoła. Nie można o nich zapomnieć: oddziela się kolejną część darów. I tak topnieją zapasy, których – wiemy to z góry – nie wystarczy, by zaspokoić wszystkie potrzeby naszych rodaków żyjących w coraz trudniejszych warunkach na Ukrainie.

Pozostaje jeszcze skupić się nad odpowiednim wyglądem św. Mikołaja – jego postać jest przecież dla dzieci często ważniejsza niż prezenty. Szaty, pastorał, długa biała broda – szybko okazuje się, że wszystko będzie jak należy. Niedzielnym świętem Mikołaj w towarzystwie pomocników wsiada do samochodu, bo z powodu braku śniegu tym razem musi zrezygnować z tradycyjnych sań.

Wszystkie dzieci są nasze?

W zniszczonych murach świątyni w Brzozdowcach czekają już wierni: i ci starsi, i dzieci. Tych ostatnich, ku zdziwieniu ks. Tadeusza, prawie dwukrotnie więcej niż zwykle podczas Mszy św. Chyba zapowiedź niespodzianki jakimś sposobem dotarła nie tylko do stałych uczestników niedzielnego nabożeństwa. Ich liczba nie przeraża św. Mikołaja, który będzie po Mszy św. czekał na wszystkie obecne w kościele dzieci. Tym razem już po kilkunastu minutach jedno z nich mdleje. Ostatnio coraz częściej dzieci mdleją tu z niedożywienia. Wiera, siostrzyczka, usadowiona na kościelnym placu powoli dochodzi do siebie. Do kościoła przyszła sama, mocno ściska w rękach zeszyt do religii ze starannie pokolorowanym obrazkiem adwentowym na pierwszej stronie i coraz bardziej nerwowo spogląda w stronę świątyni, niepokojąc się pewno czy nie omija jej właśnie ta zapowiadana dla grzecznych dzieci niespodzianka.

W tym samym czasie obok nas przebiega kilku ośmiu- i dziesięcioletnich chłopców z kijami w rękach. Ścigają wronę. Ptak w przetrąconym skrzydle nie może odlecieć zbyt daleko i chroni się za płotem przydomowego ogródka. Na próżno. Wywleczony bezlitośnie za ogon otrzymuje kolejną porcję razów i kopniaków. Słowa przechodzącej staruszki: Wrona też chce żyć! – pozostają bez odwetu. Nie udaje się wronie następna próba ucieczki. Dopiero nasze podejście przerywa tę okrutną zabawę i bardziej rozbawieni niż przestraszeni chłopcy, zachowując bezpieczną odległość, przyglądają się nam z politowaniem, kiedy podnosimy wronę i czyszcimy ją z błota. Za chwilę zmaltretowany ptak odpoczywa w kabine naszego samochodu, a my patrzymy na siebie bezradnie – brakuje słów. Trochę łatwiej będzie nam zrozumieć, skąd bierze się wielkie zdumienie Oli, która nie może uwierzyć, że nikt nas tu nie przysyłał, że przyjechaliśmy z tym, co mogliśmy ofiarować my sami i inni, otwarci na potrzeby ludzkie.

Łatwiej też przychodzi nam

docenić właściwie to, że w Brzozdowcach dzieci pilnie uczęszczają na lekcje religii, które tu odbywają się po niedzielnej Mszy św. – w tym samym, nieogrzewanym kościele. Z zapałem potakują, gdy św. Mikołaj pyta, czy tak będzie również w przyszłości. A potem z niepokojem patrzą w stronę mikołajowego worka, czy wystarczy dla wszystkich przygotowanych paczek. Wystarczyło.

Podobnie jak w Brzozdowcach, także w Żydaczowie każde obecne na Mszy św. dziecko otrzymuje paczkę. Jednak pierwszym obdarowanym w żydaczowskim kościele okazuje się ks. Tadeusz, nagrodzony przez św. Mikołaja za swą troskę o parafian i cierpliwe znoszenie trudów dzielonej wraz z nimi codzienności. Zaglądamy z ciekawością do paczki: wełniana kamizelka i grube skarpety – jak zdążyliśmy się o tym przekonać w Brzozdowcach – są dla księdza stosownym podarkiem. W dziecięcych paczkach przeważają oczywiście słodycze, ale znajdują się także szkolne przybory, książeczki, kosmetyki, zabawki. Radość jest wielka, szkoda tylko, że nie zobaczą jej wszyscy ci, którzy ją sprawili, wśród nich zwłaszcza wierni i duszpasterze z parafii św. Barbary z Czechowic-Dziedzic, ofiarodawcy znacznej części mikołajowych prezentów.

Rodzice i dziadkowie z uśmiechem patrzą na rozradowane twarze pociech, zaczynają rozmawiać o zwyczajach świątecznych, o potrawach obowiązkowych na wigilijnym stole: musi być barszcz, zupa grzybowa, ryba. W tym samym momencie przypomnienie: od jutra nowe ceny żywności – i niepokój: jakie będą te święta, jaki będzie następny rok? Czy uda się uniknąć tej wciąż zapowiadanej katastrofy? Tego nie wie również św. Mikołaj, choć pogodnie obiecuje, że przyjdzie za rok i nie zapomni o grzecznych dzieciach z Żydaczowa. Zanim minie tych długich dwanaście miesięcy z pewnością spróbuje jednak odpowiedzieć też na pytanie dorosłych: „może ktoś potrafiłby pomóc nam w uruchomieniu działalności gospodarczej? Często aparatura w Polsce już przestarzała, wycofana z użycia, może być u nas wystarczającą podstawą do zrobienia interesu.” Choć czasami przywykli już do tego, żeby nie afiszować się ze swą polskością, ciągle nie czując się zbyt pewnie, nie wyobrażają sobie życia gdzie indziej: tu są u siebie. Dumni z postępów swoich dzieci w nauce języka polskiego. To właśnie Andrzejowi i Natalii z Żydaczowa udało się zdobyć pierwsze miejsca podczas konkursu recytatorskiego Kresy '93, organizowanego we Lwowie. Może uda się wykształcić je na studiach w Polsce, jeśli znajdzie się sponsorów. Ale na razie w głosie babci Andrzeja, pani Kazimiery Borowieckiej po-brzmiewa stanowcza nuta, kiedy z naciskiem parafrazuje tekst znanej piosenki o wawelskim dzwonie Zygmunta:

Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie miasto Lwów!
Zwycięży Orzeł Biały...

Okiem pustelnika

Noworoczna pocieszka

Na Nowy Rok ludzie poważnie zastanawiają się, co też przyniesie nam przyszłość. Przyszłości zazwyczaj nie rozważamy, bo wydaje nam się na ogół przykra. Rzecz to dziwna bowiem, że bardziej zapamiętujemy bolesne czy przykre wydarzenia aniżeli dobre, szczęśliwe, jasne. Postanowiłem więc z wrodzoną, pustelniczą przekorą, że postąpię inaczej. Z pomocą przyszli mi zresztą Trzej Mędrcy, jako że należą i do ewangelicznego, dramatycznego opisu Narodzin Pana i do tradycyjnych figur w Betlejemskiej Szopce. A któż był twórcą Szopki Betlejemskiej – święty Franciszek! (Komuż innemu przyszłoby do głowy, by obok Boga-Człowieka umieszczać osła czy wołu? Jeden jest jednak symbolem głuptasa, zaś drugi rozwlekłego myślenia, ociężałości umysłu i pocziwości). „Cóż jednak z tego” – powie ktoś przekorny i umysłowo przenikliwy – „przecież obywatel pustelnik nie był w roku 1993 w wigilijnym Betlejem”. W wigilijnym Betlejem nie byłam – to prawda – ale byłam w Asyżu!

Szczęśliwe więc chwile było mi dane przeżyć w 1993 roku. Były one istnym cudem i to także technicznym. W Asyżu bowiem znaleźliśmy się z równie jak ja młodą żoną i synem mającym lat 34, dzięki tegoż syna samochodowi. Był to fiat 127-speed, wyprodukowany 10 lat temu i mający już 150 tysięcy kilometrów nie tyle w kościach co w silniku. W tym to silniku, gdy podjeżdżaliśmy do franciszkańskiej pustelni, zagotował się płyn chłodniczy. Diabeł musiał widocznie nas jeszcze podsmolić. I nic się nie zepsuło. Cud!

Nie dosyć jednak tego szczęścia, które miałem zamiar wspomnieć na Nowy

Rok myśląc o roku starym. Bo skąd wzięliśmy się w owej bożonarodzeniowej, święto-franciszkańskiej Umbrii? Wzięliśmy się z Rzymu. Cóż w Rzymie zaś czyniliśmy? Braliśmy udział w uroczystości beatyfikacji bł. Siostry Faustyny Kowalskiej. W ten oto sposób nie pogrążam się w egotycznych wspomnieniach, lecz przypominam wszystkim (których kwasy żołądkowe zalewają, gdy myślą o przeszłości), że w Kościele powszechnym, wydarzyło się coś tak niezwykle jak beatyfikacja Apostoła Miłosierdzia z Polski.

– Co mi tam pan będzie zwracał głowę takimi wydarzeniami, skoro w domu moim coraz mniej pieniędzy, a coraz więcej potrzeb! – ktoś spyta. – Ja na to odpowiem – „że właśnie Miłosierdzie może częściej nam pomóc duchowo, moralnie, ale i realnie, aniżeli wszystkie te rządy państwowe po kolei, które nie mogą sobie poradzić z sytuacją i z nami. A poza tym nie tylko samym chlebem człowiek żyje.

Tak więc beatyfikacja Siostry Faustyny była ogromnie radosnym wydarzeniem minionego roku.

Był to w ogóle ponieważ rok Miłosierdzia. Bo czyż nie można powiedzieć, że po wielu prześladowaniach, katorgach, zabójstwach i nieprzeliczonych bólach żywota powodowanych przez komunizm i zaciekle ateizm, którego zaznali mieszkańcy krajów nadbałtyckich w większym stopniu niż my, czyż nie było dziełem Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie, że Litwini oglądali Papieża, Następę św. Piotra, który zwracał się do nich z niesłychanym szacunkiem. Ciekawe czy to zauważyli polscy, katolicy nawet komentatorzy litewskiej podróży Ojca Świętego, że zwracał się on do Kościoła litewskiego z jakimś

troskliwym podziwem i szacunkiem, miłosierną delikatnością, z jaką się zwracamy do chorych, tych co stracili bliskich i świeżo przeżywają jeszcze lęk przed przemocą i nie są wyzbyci strachu przed przyszłością. Litwini są dziś naszymi biednymi siostrami i braćmi w Chrystusie. „Ostrobramską” Papież nagle nazwał „Gwiazdą Wschodu”. Bo On wierzy, że jeżeli dotarł w roku 1993 na dawne tereny ZSRR głosząc Dobrą Nowinę, to dalej dotrą on sam lub jego następcy. I to w duchu wspólnej posługi z Kościołem Wschodnim.

Tak to wyliczyłem parę momentów niedawnej przeszłości, które były doniosłe, piękne i brzemiennie na przyszłość.

Na koniec swojej „Pocieszki” – (wnuczka moja mawia, gdy jest smutna: „dziadku opowiedz mi jakąś pocieszkę”) dodam jeszcze jedno wspomnienie wydarzenia napawającego nadzieją. Otóż proszę sobie wyobrazić, że parę dni temu zepsuła się nam w domu pralka automatyczna firmy „Wiatka”. Ta stara „sowietka” przestała odwirowywać w ogóle wodę. Złopała ją chętnie, ale wypuścić nie chciała. – „Programator” – rzekł jeden sąsiad. – Imperium się rozpadło dlatego miałaby nie nawalić zachłanna „Wiatka” – rzekłem ja. – I nagle pewnego dnia sama się naprawiła. Odwirowuje. Jedynie nieco oziębla. Niemniej w tych trudnych ekonomicznie czasach, i to jest radością, cieszymy się z czego można. Bo zmartwień i tak nie unikniemy.

Wszystkim życzę „mikrofalówek na przednówek”, oraz „dostatku bez podatków”.

MAREK
SKWARNICKI

Służę sprawie większej niż ja

Rozmowa z EMILEM WACHTEREM, badeńczykiem, jednym z najwybitniejszych twórców sztuki sakralnej w Niemczech

- Co to jest sztuka sakralna?

- Bardzo trudno przeprowadzić rozróżnienie pomiędzy sztuką sakralną i świecką, bo sztukę przepojoną siłą sakralną tworzą czasem także ludzie niewierzący. Gdy czytam Biblię, widzę w niej przede wszystkim niezliczoną ilość opowieści o życiu ludzkim, szczególnie w Starym Testamencie, które, gdyby nie to, że właśnie w nim się znajduję, wcale nie byłyby znajdujące. Jest to wielka księga ludzkich przypadków, ludzkich zdarzeń, którą można czytać jak wielki dramat Szekspira. Ów drugi wymiar tych zdarzeń, wymiar sakralny, nie zależy już od nas i nigdy nie przestanie nas zdumiewać. Bo sakralność nie odejmuje losom opisywanych w Biblii ludzi nic z ich powszedniości i na odwrót powszedniość nie niweczy w nich tego, co święte. Te dwa wymiary łączą się ze sobą i przenikają w niepojęty sposób.

I również to, czy twórca potrafi nadać malowanej przez siebie postaci siłę duchową, jeśli ją ma, a nie zawsze ma, co nie zależy od jego woli. To do niego przynależy. Ta siła ma nas w swoim władaniu i nad jej wielkością można się tylko pochylić. Gdy oglądam obrazy Legera, który był członkiem Francuskiej Partii Komunistycznej i ateistą, to widzę właśnie, że on się tej siły pokłonił. Niezależnie od tego, czy to uczynił świadomie, czy nie, wiele jego obrazów ma ogromną siłę spirytualną.

Malowałem przez lata twarze z pamięci. Najpierw były to szkice czarno-białe, które pochwalił mój nauczyciel akademicki i zalecił, abym szedł dalej w tym kierunku. Zapałem więc szedłem, ale nie wiedziałem, że w ten sposób powstaje cykl, który stanie się głównym wątkiem mojej twórczości. Kiedyś odwiedził moją pracownię profesor filozofii i teologii, którego bardzo szanuję. Czy pan wie - zapytał - że pan stale maluje Rachele, Dawida, Sarę? Nie miałem o tym pojęcia. Zaczęłem przyglądać się robionym przeze mnie portretom i zauważyłem, że maluję rzeczywiście ciągle te same postacie, które istotnie można odnieść do Biblii. Przez lata stworzyłem kilkanaście różnych Rebek, Sar, Dawidów - w różnym wieku ich życia.

Studiowałem teologię. Ale nigdy nie chciałem być księdzem. Wówczas było jednak niepojęte, aby być teologiem tylko z powodu zainteresowania Biblią. Jako człowieka świeckiego nie dopuszczono mnie do końcowego egzaminu na wydziale teologii. Zresztą muszę przyznać, że aczkolwiek egzegeza Biblii niezwykle mnie interesowała, to nigdy żadnej nie przeczytałem do końca. Wszystko co mieli do powiedzenia autorzy, to było nieskończenie mniej niż to, co mogłem wywnioskować z samej Biblii. Zawsze wracałem do źródła.

- W latach 30., w latach Pana wczesnej młodości

sztuka raczej odchodziła od tego źródła. Jakich malarzy ówczesnej awangardy uważał Pan za najwybitniejszych?

- W ogóle ich nie znałem. Już impresjoniści znajdowali się w Niemczech w czasach Hitlera na indeksie. O tym, że istniał Van Gogh albo Cezanne nie miałem w ogóle pojęcia. W latach 30. byliśmy odcięci od kultury zachodniej. Triumfy święto-niemieckie malarstwo historyczne. Pierwsze reprodukcje Matisse'a czy też Picassa zobaczyłem dopiero, gdy byłem we Francji podczas wojny.

- Jako żołnierz Wehrmachtu...

- Niestety. W 1939 roku, zaraz po maturze zostałem zwerbowany. Najpierw do Służby Pracy, która wkrótce została wcielona do Wehrmachtu.

- Czy miał Pan wtedy wyobrażenie o tym, na jaką zanoszą wojnę?

- O tyle, o ile 18-letni chłopak może w ogóle mieć taką wyobraźnię. Ale świadomość polityczną miałem. Pochodzę z Badeni, ze wsi, którą bezustannie zalewał Ren. Dla nas, dzieci to była frajda. Jeździliśmy łodzią po ulicach. Ale dla rodziców kłeska. Prawie co drugi rok woda zalewała piwnice, stodoły. Klepałiśmy biedę. Ciotka, która pracowała w Czerwonym Krzyżu była już dla mnie bogata. Bo stać ją było na blok rysunkowy i kredki dla mnie. Smak tych kredek to moje najpiękniejsze wspomnienie z dzieciństwa. Za Hitlera poprawiło się we wszystkim. Długi krótkoterminowe zamieniono chłopcom na długoterminowe, wielu bezrobotnych otrzymało pracę, naturalnie w fabrykach zbrojeniowych i wybudowano nad Renem wielki wał, który nas chronił przed powodziami. To wszystko przysporzyło Hitlerowi wielu zwolenników. Tym bardziej szanuję mojego ojca, że do nich nie należał. Był zwykłym chłopem, ale myślał samodzielnie. Przypominam sobie wybory w 1933 roku. Na słupach telegraficznych porozwieszano w całej wsi plakaty. Pamiętam, że ojciec specjalnie wybrał się ze mną, żeby mi taki plakat pokazać i powiedział: jeśli ten dojdzie do władzy, to będzie wojna. Wychowany byłem w domu katolickim i antyfaszystowskim. Nie wstąpiłem też do Hitlerjugend, choć oczywiście presja była na ojca wywierana.

W gimnazjum, w Karlsruhe zetknąłem się z młodzieżą, której znaczna część myślała tak samo jak ja. A nauczyciel historii był maso-nem. Zdecydowanym przeciwnikiem Hitlera, szczególnie nie ukrywał. Prowadził dosyć odważną grę. W każdym razie mnie jako temat maturalny polecił: „Zmiany redakcyjne w różnych wydaniach »Mein Kampf«”. Bo w każdym, kolejnym wydaniu brakowało naturalnie ustępów, które już nie pasowały do aktual-

nej polityki fuehrera. Tu na południu Niemiec, w latach 30. jeszcze można było mieć własne poglądy. Jeśli ktoś miał odwagę, naturalnie. Ja znajdowałem się w psychicznej opozycji. A na początku wojny już nie tylko w psychicznej. Należałem do grupy konspiracyjnej, która ogniskowała się wokół siostry z zakonu Lioba. Posyłałiśmy żołnierzom na front listy Reinholda Schneidera, Bergergruenera i innych opozycjonistów.

- Przecież na początku wojny był Pan w wojsku.

- Tak, ale wkrótce zostałem oddelegowany na studia. Chodziło o to, że uniwersytety raptownie opustoszały. Profesorowie wykładali przy prawie pustych salach. Niektórych młodych ludzi odsyłano więc z powrotem na uczelnię. Po przejściu tyfusu, którego nabawiłem się budując bunkry na froncie zachodnim, zezwolno mi na studia we Fryburgu. Studiowałem na wydziale teologiczno-filozoficznym.

W 1941 roku skończyła się jednak ta idylla. Zostałem wysłany na front wschodni, byłem ranny po czym odesłano mnie z powrotem do Francji.

- Gdzie Pan chował na front swoje opozycyjne poglądy?

- W Rosji pisałem dziennik. Gdyby wpadł w ręce moich zwierzchników już bym z życiem nie uszedł. Po tem po prostu z całych sił hamowałem swoje poglądy, choć nieraz było to trudne. Pamiętam ten dzień w 1944 roku, kiedy usłyszeliśmy przez radio wiadomość o zamachu na Hitlera. Chciałem krzyknąć: „mam nadzieję, że Hitler już nie żyje!”. Albo kiedyś, gdy nasz oberleutnant wygłaszał płomienną mowę ideologiczną, maniakalnie cisnęło mi się na usta: „ty kłamco!”. Ale człowiek ma przecież instynkt życia. Więc milczałem. Również w obecności kolegów. Może dwóch, trzech było takich, z którymi można było swobodnie porozmawiać. Reszta to byli ludzie o stadnym myśleniu, a częściowo głęboko przekonani do ideologii Hitlera. Szef kompanii był fanatycznym nazistą, przywódcą HJ. Nie znosił mnie. Miał mnie na oku, ponieważ studiowałem teologię. Uważał mnie za wroga, choć, jak powiadam, nie wyznawałem publicznie swoich poglądów. Niemniej postanowił poznać mnie przed sąd wojenny pod zarzutem przyczyniania się do moralnego rozkładu sił zbrojnych. Wyratował mnie przyjaciel, rzeźbiarz, który owemu oberleutnantowi uratował na froncie życie.

Największa moja samobrona polegała na tym, że cały czas malowałem, rysowałem żołnierzy. W Nancy, gdzie stacjonowaliśmy nic się specjalnie nie działo, więc zwierzchnicy patrzyli na to przez palce. Pewnego dnia oberleutnant zażądał, aby namalować także i jego. Jednocześnie mój przyjaciel miał za rzeźbiarza. Postawiłem

warunek, żeby to było w mieszkaniu, a nie w koszarach. I tak znaleźliśmy się wraz z moim przyjacielem rzeźbiarzem w pałacu, który zajmował oberleutnant ze swoimi metresami. Przedłużałem ten urlop do wojny, jak mogłem, jeździłem do miasta po farby, to znów musiałem dokupywać nowe. Teraz ja dyktowałem warunki. Oberleutnant - pan mojego życia i śmierci - pytał mnie: gdzie ma usiąść, w co ma się ubrać. Niech pan założy szlafrok - powiedziałem. I on założył szlafrok w krzykliwym, czerwonym kolorze. O jego urodzie można było powiedzieć wszystko, tylko nie to, że był typem germańskim. Pochodził z Koblencji, miał czarne włosy i ciemne, ogniste oczy. Namalowałem obraz z dużą ekspresją. Oberleutnant chciał pochwalić się nim przed swoimi zwierzchnikami. I wtedy jeden z nich powiedział: wie pan, jak pan wygląda? Jak żydowski bankier z Ameryki. Wściekłość oberleutnanta nie miała granic. Na moich oczach podał obraz.

Że nie zostałem surowiej ukarany zawdzięczam to znów mojemu przyjacielowi rzeźbiarzowi. Ale oberleutnant i tak zemścił się na mnie przy pierwszej okazji, jaka się nadarzyła. Podczas próbnych ćwiczeń, nad którymi ja sprawowałem nadzór jeden chłopak postrzelił sobie ramię. Obarczono mnie za to odpowiedzialnością i wsadzono do aresztu.

- Co Pan robił po wojnie?

- Studiowałem na Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, zarazem naturalnie musiałem zarabiać na chleb. Jeździłem też do Paryża, do przyjaciół poznanych na uniwersytecie, którzy mnie zapraszali na krótkie pobyty. Ja jednak zawsze chciałem być długo. Nieraz więc spałem pod gołym niebem, prowadziłem nieomal życie kłozarda, głodowałem. Raz znajomy dominikanin zaprosił mnie na dwutygodniowy pobyt do klasztoru. To był luksus. Już wtedy wiedziałem, że nie chcę w życiu robić nic innego, tylko malować. Ale na pierwsze zamówienia musiałem jeszcze długo czekać. W latach 60. wygrałem konkurs ogłoszony przez parafię świętych Piotra i Pawła na projekt witraży kościelnych. Od tego się zaczęło. Pracowałem też na zlecenie samorządów miej-

skich, ale najwięcej rzeczy zrobiłem dla Kościoła.

- Uprawia Pan zarówno malarstwo abstrakcyjne, jak i figuratywne.

- Nigdy nie miałem trudności, aby pogodzić jedno z drugim. Wszystko zależy od tego czy służąc sztuce, służę rzeczy większej niż ja, jak daleko potrafię powstrzymać sam siebie. Jeśli w tym co przedstawiam potrafię wyjść poza mój mały świat, moje małe możliwości, to wtedy sztuką może być wszystko, nawet szlachawie zawiązany pod sufitem. Groźne jest tylko, jeśli ów szlachawie zaczyna być obowiązującym wzorcem tzw. wolnej sztuki, niezależnej od niczego. Ja akceptuję działalność ludzką jako możliwość, która istnieje w pewnych ramach. Nigdy nie traktowałem tych ram jako ograniczenia. Przeciwnie służąc sprawie większej niż ja, z własnej, nieprzymuszonej woli, nie pomniejszam przez to swoich możliwości, lecz zwiększam je.

- Mówi się dużo o sekularyzacji zachodniego świata. Ale w literaturze, filozofii, częściowo w sztukach pięknych chrześcijaństwo nadal znajduje swoje odbicie.

- Tak i to niezależnie od tego, czy autor dzieła świadomie tego chciał, czy też nie. Decydujące elementy wspólnoty ludzkiej na obszarze europejskim, a przede wszystkim podwaliny cywilizacji pozostają chrześcijańskie. Gdy mówimy o prawach człowieka, a nade wszystko jeśli chcemy, żeby te prawa zostały rzeczywiście uznane i żeby przeniknęły świadomość ludzi - to przecież Biblia jako kodeks moralny jest nam nieodzowna. Substancja tego co chrześcijańskie, nie ogranicza się do tego co deklarowane czy nawet świadome. Biblia nadała tylko formę temu, co istnieje i bez niej, zwerbalizowała to co uniwersalne w celach misyjnych. W tym sensie nie obawiałbym się więc o przyszłość chrześcijaństwa na naszym kontynencie. Wystarczy sobie przypomnieć tylko uświadomić, gdzie są nasze wspólne korzenie.

- Dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiała:
KRYSTYNA JAGIELŁO

APEL DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

Zwracamy się do wszystkich z gorącą prośbą o udzielenie pomocy 20-letniej IZABELI SZMANDZIE, której życie może uratować tylko przeszczep wątroby. Jest to jedyne skuteczne leczenie jakie pozostało...

IZABELA SZMANDA choruje od 8-go roku życia. Niemal przez ten cały czas pozostawała pod opieką C.Z.D. - Warszawa, w chwili obecnej jest leczona w szpitalu klinicznym AM w Poznaniu, gdzie stwierdzono marskość wątroby.

Aby żyć - dziewczyna musi wyjechać do Niemiec na operację przeszczepu wątroby - kliniki tamtejsze żądają za zabieg ok. 250 tys. DM.

Każda wpłata to dar życia. Nie bądź obojętny - pomóż IZABELI i jej zrozpaczonemu Rodzicom!

WZYWAMY WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI - POMÓŻCIE W RATOWANIU ŻYCIA 20-LETNIEJ IZABELI.

Stowarzyszenie udostępnia swoje konto bankowe. Można na nie dokonywać wpłat w złotych i w dewizach:

PKO SA. O/Kraków nr 5.35078-7007439-2701-10-1110

- „Liver” - IZABELA SZMANDA

Gliwicki Bank Handlowy S.A.

Oddział w Katowicach

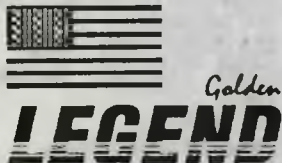
życzy

*Wszystkim swoim Szanownym Klientom,
jak również Czytelnikom
Gościa Niedzielnego – dużo zdrowia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku!*

324

ZAKŁADY ELEKTRONIKI SAMOCHODOWEJ

Gliwickiej Usługowej
Spółdzielni Pracy
Gliwice, ul. Jagiellońska 4
tel. 31-54-23, 171-55-88



SAMOCHODOWE SYSTEMY ELEKTRONICZNE

- * AUTOALARMY sterowane pilotem
- ANTISCAN TECHNOLOGY (zabezp. przed rozkodowaniem)
- Ultradźwiękowe czujniki ruchu
- * ZNIŻKI UBEZPIECZENIOWE

TRZY LATA GWARANCJI

- * CENTRALNE ZAMKI do wszystkich typów samochodów

- * Radioodtwarzacze samochodowe
- * Samochodowe systemy głośnikowe

ZNAKOWANIE POJAZDÓW GRATIS!

Rejestracja w Ogólnopolskim Banku Pojazdów Oznakowanych

- * Systemy Zabezpieczeń Obiektów
- Domy, mieszkania, hurtownie

SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY RATY

72/M

BUDOMAT

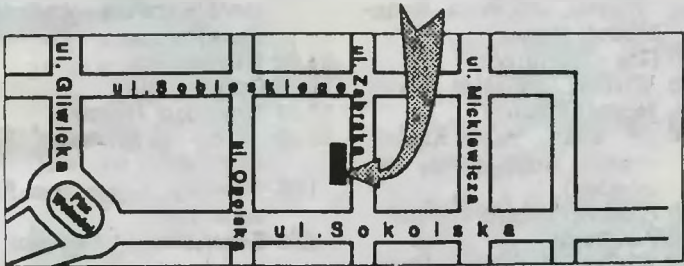
SKLEP - HURTOWNIA

poleca:

- ♦ Armaturę ♦ Kabiny prysznicowe ♦
- ♦ Sanitariaty ♦ Kompletty łazienkowe ♦
- ♦ Glazurę włoską ♦

Zapraszamy
codziennie
w godz. 9.00–18.00
w soboty
w godz. 9.00–13.00

ul. Zabrska 10
40-083 Katowice
tel. 588-041 w. 515
fax 596-901
tlx 312461



ZAKŁAD ORGANMISTRZOWSKI

poleca usługi w zakresie:

- * Strojenia i intonacji
- * napraw bieżących
- * remontów i rekonstrukcji
- * budowy nowych instrumentów

Robert Kopoczek,
43-400 Cieszyn,
ul. Niemcewicza 25/3,
tel. 241-54.

303/R

PPUH Elektron rok zał. 1954

Firma specjalizuje się w usługach i produkcji oświetlenia sakralnego, pałacowego, standardowego, jak również oświetlenia ulicznego. Przedstawiciel Firm niemieckich Elkamet i Lighthouse.

Zabrze, ul. 3 Maja 7
tel. (03) 1711801
fax (032) 315-802

73/AK

GARNKI

Ze stali chromowo-niklowej
18/10

z akutermicznym dnem

- ★ Gotowanie bez wody
- ★ Smażenie bez tłuszczu
- ★ Oszczędność energii
- ★ Służą wlecznie

Twoje zdrowie

najważniejsze



SPRZEDAŻ WYSŁKOWA

Ceny niższe niż w firmach prowadzących prezentacje. Przed zakupem garnków proponujemy nabycie kaset video (cena 70 000 zł) z prezentacją oferowanych naczyń.

Cennik wysyłamy bezpłatnie.

Prosimy pisać pod adresem:

Level, Powstańców 2
44-282 Czernica,
tel. (0-36) 223-76

kier. z Warszawy: 836

285/R

BIURO PODRÓŻY „WISTOUR”

Piekary Śląskie,
ul. Bytomska 92
tel/fax 187-19-57

Proponujemy kompleksową organizację wycieczek-pielgrzymek do

Włoch, Austrii,
Francji, Hiszpanii,
Portugalii.

Zapraszamy parafie, grupy zorganizowane oraz osoby indywidualne.

300/R

MED CENTRUM Laserowe Centrum Stomatologii

BEZBOLESNE PLOMBOWANIE ZĘBÓW LASEREM!!!

- Leczenie i usuwanie w **NARKOZIE**
- Mosty, korony **PORCELANOWE**
- Protezy natychmiastowe
- **IMPLANTY** – wszczepy zębowe

Dział dziecięcy:

- lakierowanie zębów
- **ORTODONCJA** wad zgryzu
- aparaty ortodontyczne **STAŁE**

KATOWICE, Pl. Wolności 4
tel. 58-85-43, 59-97-45
9.00–20.00

KATOWICE, ul. Kościuszki 86B
tel. 57-40-33, 57-44-60
13.00–20.00

FILIA: Bielsko-Biała, ul. Boh. Warszawy 1, tel. 285-26

78/AK

ELEKTRO land

HURT-DETAL

OFERUJE:

TOSZEK, ul. Wilkowska 19,
tel/fax (0-32) 33-44-31
Czynne od 8.00 do 16.00
HURTOWNIA PATRONACKA

- ♦ zamrażarki, lodówki ♦ pralki, wirowki ♦ pralki-suszarki ♦ zmywarki do naczyń ♦ odkurzacze, froterki
- ♦ prasownice, żelazka ♦ maszyny do szycia ♦ podgrzewacze wody ♦ ogrzewacze elektryczne ♦ odkurzacze piorące ♦ sokowirówki, opiekacze
- ♦ naczynia emaliowane, ocynkowane i nierdzewne

Zapewniamy dostawy do sklepów własnymi środkami transportu. Rewelacyjnie niskie ceny przy zakupie gotową.

59/M

P.P.U.H. „MAWO” SC

43-190 Mikołów
ul. Okrzei 15
tel. 126-20-35

UWAGA HANDLOWCY!
Produkujemy super wydajny płyn do mycia naczyń „Mawo 1” – cytrynowy zagęszczony na zachodnich komponentach w krajowej cenie

NASZA DOMENA
TO WYSOKA JAKOŚĆ
NISKA CENA

68/M

OKAZJA!

Najtańsze piecyki na naftę –
4 950 000 zł
możliwość zakupu nafty
1 litr – 9700 zł
oraz piecyki na PROPAN-BUTAN
– 3 200 000 zł

Sklep WATT
– Świątobliwice
ul. Pocztowa 11
tel. 415-763

79/AK

Znana Firma Organowa

viscount

poleca swoje organy klasyczne-kościelne. Posiadamy najniższe ceny, wysokiej klasy instrumenty, doskonały serwis. Instrumenty sprzedajemy za gotówkę i na raty. Zainteresowanym wysyłamy materiały reklamowe.

Viscount Organs
Inter Musical Instruments
ul. Piłsudskiego 13a, skr. poczt. 257
58-500 Jelenia Góra, tel/fax; 237-05

001



TYP

MARIA
THERESA

EKSKLUZYWNE LAMPY KRYSZTAŁOWE

posiadające atest BBJ

W szerokim asortymencie wraz z kinkietami, lampami stojącymi do kompleksowego oświetlenia wnętrz sakralnych, mieszkalnych, hotelowych i restauracyjnych.

FIRMA HANDLOWA A. GABRIEL

44-145 Pilchowice k. Gliwic, ul. Dworcowa 29
tel. (0-32) 35-94-80

Jedyny Dealer Firm JUMA LEUCHTEN z Wiednia
oraz
JUMA LIGHTING z Pilchowic k. Gliwic na Polskę

36/W

Niedziela

02.01.94

Program 1

- 7.00 Rolnictwo na świecie
7.15 Przystanki codzienności
7.35 Tydzień – magazyn rolniczy
8.30 Notowania
9.00 Zamek Eureka
9.25 „Biały wielbłąd” – film anim. prod. franc.-belg. (1990 r., 45 min.)
10.10 Teatr dla dzieci: Maurice Maeterlinck – „Niebieski ptak” (1), reż. Marcin Jarnuszkiewicz, wyk. Natalia Wilsz, Jakub Nałęcz, Elżbieta Kępińska, Barbara Bursztynowicz, Jacek Bursztynowicz, Wiesław Komasa
11.00 Szopka Polska'93 (powt.)
11.45 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.20 Teatr dla dzieci – „Niebieski ptak” (2)
13.05 Z kamerą wśród zwierząt
13.30 „Beverly Hills, 90210” – pilot serialu telewizyjnego prod. USA, reż. Tim Hunter, wyk. Jason Priestley, Shannen Doherty, Jennie Garth, Ian Ziering
15.05 Idole – reportaż o fenomenie musicalu „Metro” z okazji 700 przedstawienia
15.30 Sto pytań do Janusza Zatorskiego
16.00 Pieprz i wanilia
16.40 Antena
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia Colbych” (1) – serial prod. USA, reż. Jerome C. Courtland, wyk. Charlton Heston, John James, Katherine Ross, Emma Samms
18.20 7 dni świat
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 „Malibu Road 2000” – serial obyczajowy prod. USA (1), reż. Joel Schumacher, wyk. Lisa Hartman Black, Drew Barrymore, Jennifer Beals, Tuesday Knight
21.10 Sportowa Niedziela
22.00 Kabaret Olgi Lipińskiej
22.50 Wokół wielkiej sceny – magazyn operowy Piotra Nędzińskiego
23.30 „Czternaście stacji” – film fab. prod. hiszpańsko-japońskiej, reż. Antonio Gomez-Rico, wyk. Juan Luis Gallard, Jacques Penoil, Geraldine Danon
1.00 „Paul McCartney – New world tour” (2) – koncert w Stanach Zjednoczonych
2.00 Zakończenie programu

Program 2

- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Piotruś Pan i piraci” – serial anim. prod. USA
8.25 Film dla niesłyszących: „Malibu road 2000” (1) – serial prod. USA
9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.20 Powitanie
9.30 Programy lokalne
10.30 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
11.00 Godzina z Hanna Barbera – filmy anim. dla dzieci
12.00 „Lew świętego Marka” – film fab. prod. włoskiej, reż. Luigi Capuano, wyk. Gordon Scott, Franca Bettoja
13.30 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
14.00 Studio Sport – liga zawodowa NHL

- 14.50 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
15.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wszelchświat naszego ciała” (6) – „Siły obronne organizmu – układ immunologiczny” – serial dok. prod. japońskiej
15.50 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
16.00 Panorama
16.10 Program dnia
16.20 „Dzieciaki, kłopoty i my” (14) – serial
16.45 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
17.15 Wydarzenie tygodnia
17.40 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
18.25 Gra – teleturniej
19.00 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
20.00 „A kuku, panie Kruku” – serial anim. prod. niemieckiej
20.10 Program publicystyczny
21.00 Panorama
21.25 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
22.20 „Ojcowie i synowie” (1) – serial prod. niemieckiej, reż. Bernhard Sinkel, wyk. Burt Lancaster, Dieter Laser, Julie Christie
23.25 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
24.00 Panorama
0.05 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
1.00 Zakończenie programu

Poniedziałek

03.01.94

Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach – felieton dla rodziców
10.05 „Dynastia Colbych” (1) – serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedyńka
11.00 Przyjemne z pożytecznym
11.20 Gotowanie na ekranie – magazyn kulinarny
11.40 Szkoła dla rodziców
12.00 Wiadomości
12.15 „Family Album” (13) – język angloamerykański dla średniozaawansowanych
12.40 „Muzzy in Gondoland” (13) – język angielski dla najmłodszych
12.45 Luz – program nastolatków
13.30–15.55 Telewizja Edukacyjna
13.30 Szkoły w Europie (Niemcy)
13.50 Blok interdyscyplinarny
13.50 „Prawdziwy Rembrandt. Tropienie geniusza” – film dok. prod. angielskiej
14.45 Pytania o postmodernizm – Ewa Kuryluk
15.20 Na mnie możesz liczyć – Erna Rosenstein
15.25 Jak Fiszler buduje Paryż
15.55 Program dnia
16.05 Luz – magazyn nastolatków
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Teleexpress
17.20 Dla młodych widzów: Kwant
17.40 Prawnik domowy
18.05 „A teraz Frannie?” (1) – serial komediowy prod. USA, reż. Sam Weisman, wyk. Miriam Margolyes, Tomas Millian, Phoebe Augustine
18.30 Konteksty – kultura ludowa
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.00 Prosto z Belwederu

- 20.20 Teatr TV: Mervyn Jones: „Historia jednego dnia z epilogiem”, reż. Maciej Dutkiewicz, wyk. Joanna Trzepiecińska, Olaf Lubaszenko, Marcin Troński, Elżbieta Zajączkówna, Gabriela Kownacka
21.25 Miniatury – Józef Flawiusz: „Dawne dzieje Izraela”
21.30 Program publicystyczny
21.55 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej „U” – Urszula Kaspzak
22.10 Reportaż
22.25 „...wyszedłeś, aby powrócić” – reportaż Waldemara Karwata i Andrzeja Pankiewicza
23.00 Wiadomości
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedyńka
23.35 „Życie na sprzedaż” (5) – serial prod. włoskiej
1.05 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
2.05 Zakończenie programu

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Przygody Kaczorka Alfreda Jonatana Kwaka” (3) – serial anim.
9.00 Studio Dwójki
9.15 „Pokolenia” (459) – serial prod. USA
9.40 „Ona” – magazyn
10.05 „Muzzy in Gondoland” (13) – język angielski dla najmłodszych
10.10 „Reporters” (12) – język angielski dla młodzieży
10.20 „Muzzy comes back” (13) – język angielski dla dzieci
10.25 „Alles gute” (12) – język niemiecki dla początkujących
11.00 Panorama
11.05 Studio Dwójki
11.10 7 dni polskiego sportu
12.00 „John Fitzgerald Kennedy – sam o sobie” – film dok. prod. USA
13.00 Panorama
13.05 „Czterdziestolatek – 20 lat później” (6), serial TP (powt.)
14.00 Rzeczpospolita druga i pół – Sekretarze (2)
15.00 B and B, czyli spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
15.25 Powitanie
15.35 „Przygody Kaczorka Alfreda Jonatana Kwaka” (3)
16.00 Panorama
16.05 Studio Sport – magazyn NBA
16.15 Dedykacje – dziecięce utwory Mozarta dla królowej
16.40 Przegląd kronik filmowych
17.15 Polska Kronika Filmowa
17.30 „Pokolenia” (459) – serial prod. USA (powt.)
18.00 Panorama
18.03 Programy lokalne
18.35 Koło fortuny – teleturniej
19.05 „John Fitzgerald Kennedy – sam o sobie” – film dok. prod. USA
20.00 „Błyskawice” (19) – „Porwanie” – serial prod. USA
20.25 Auto – magazyn motoryzacyjny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.05 Noc detektywów: „Flesz” – „Kolekcja Catheriny” – serial kryminalny prod. niemiecko-włoskiej
23.35 „Wina i kara” – film dok.
0.05 Panorama
0.10 Paco de Lucia w Poznaniu (2) – koncert muzyki flamenco
0.40 „Błyskawice” (19) –

„Porwanie” – serial prod. USA (powt.)
1.00 Zakończenie programu

Wtorek

04.01.94

Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja – program dla mamy i trzylatka
9.30 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach – felieton dla rodziców
10.00 „Życie” (16) – serial prod. japońskiej
10.45 „Ścisłe jawne” – wojсковy program publicystyczny
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.20 Muzyczna Jedyńka
11.25 „Marzenie i spełnienie” – reportaż
11.45 „Uszyj to sama” – magazyn krawiecki
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn Notowań – Nasze przeboje
12.45 Dla dzieci: „Tik – Tak”
13.30–15.55 Telewizja Edukacyjna
13.35 „Nasz Bałtyk”
13.50 Kuchnia – parowanie
14.05 Klub domowego komputera
14.20 W kręgu nauki – Ból
14.45 Łyk matematyki
15.00 Rysuj z nami
15.10 Postscriptum „Rysuj z nami”
15.15 Z wiedzą przez życie
15.30 Joystick
15.55 Program dnia
16.05 Dla dzieci: „Tik – Tak”
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Teleexpress
17.20 Studio Sport – Turniej Czterech Skoczni – transmisja z Innsbrucku
18.05 „Murphy Brown” (10) – serial komediowy prod. USA
18.30 Rewizja nadzwyczajna
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.00 Sejmograf – magazyn parlamentarny
20.25 „Straszny sen dziadziusia Górkiewicza” – film fab. prod. polskiej, reż. Kazimierz Kutz, wyk. Edward Dziewoński, Katarzyna Skrzynecka, Stanisława Celińska, Janusz Gajos, Jan Peszek
22.15 Listy o gospodarce
22.45 Co nowego – Andrzej Rosiewicz
23.00 Wiadomości
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedyńka
23.30 Niezwykłe biografie: „Wszystko jest poezją. Edward Stachura” – film dok. Andrzeja Brzozowskiego
0.30 Po północy
1.15 „Siódemka w Jedyńce” – „Reportaż”
2.05 Zakończenie programu

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Annette” (36) – serial anim. prod. japońskiej
9.00 Studio Dwójki
9.15 „Pokolenia” – serial prod. USA
9.40 Świat kobiet – magazyn
10.05 „Family Album” (13) – język anglo-amerykański dla początkujących
10.30 The carsat crisis (13) – język angielski w nauce i technice
10.45 Starting business English

- (13) – język angielski w biznesie
11.00 Panorama
11.05 Studio Dwójki
11.15 Animals – program Ewy Banaszkiewicz (powt.)
11.45 Ojczyzna-polszczyzna – na Pękowym Brzysku
12.00 Biografie: „Montgomery Clift. Jego miejsce pod słońcem” – film dok. prod. USA
13.00 Panorama
13.05 „Flip i Flap” – komedie prod. USA
13.40 Przeboje Dwójki
14.00 Godzina szczerości (powt.)
14.50 „Adam Bujak – w poszukiwaniu utraconego Boga” – film dok. Stanisława Ryszarda Kubiaka
15.30 Powitanie
15.35 „Annette” – serial anim. (powt.)
16.00 Panorama
16.05 Sport: „Gem, set, mecz”
16.15 Dom – magazyn
16.45 Ojczyzna-polszczyzna – Na Pękowym Brzysku
17.00 Zwierzęta w przysłówkach: „Złośliwy jak małpa”
17.10 Znaki czasu – program red. katolickiej
17.35 „Pokolenia” – serial prod. USA (powt.)
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Koło fortuny – teleturniej
19.05 Biografie: „Montgomery Clift. Jego miejsce pod słońcem” – film dok. prod. USA
20.05 Studio Teatralne Dwójki – Siemion Żołtnikow – „Akapi”, reż. Tomasz Zygałdo, wyk. Mariusz Benoit i Wiktor Zborowski
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Pogotowie Ekologiczne Dwójki
21.50 Polska a NATO
22.20 Perły z lamusa – „Wieża w pociągu” – film fab. prod. francusko-belgijskiej (1968 r.), reż. Andre Delvaux, wyk. Anouk Aimee i Ives Montand
24.00 Panorama
0.05 „Złote lata” (8-ost.) – serial prod. USA
0.45 Zakończenie programu

Środa

05.01.934

Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 „Mama i ja”
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach – felieton dla rodziców
10.00 „Na wariackich papierach” – serial prod. USA
10.50 Muzyczna Jedyńka
10.55 Taki jest świat – magazyn reporterski
11.30 Podróże na Kresy
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn Notowań – Futerkowy klan
12.45 Dla młodych widzów: Młodzieżowe Studio Poetyckie oraz film z serii „Wombat”
13.30–15.55 Telewizja Edukacyjna
13.30 Starting business English (13) – język angielski w biznesie
13.40 One – blok feministyczny
13.40 „Klementyna” – widowisko Marii Nockowskiej
14.15 „Rajski ogród Anny Strzelczyk” – reportaż
14.30 Fascynacje Małgorzaty Niezabitowskiej
14.40 „Katharsis” – film dok.

- Andrzeja Sapji o Magdalenie Abakanowicz
- 15.05 Na bezdrożach Amazonii – „Święto kobiet” – film dokumentalny
- 15.30 Cesałem najpiękniejszą kobietę świata
- 15.50 Jaka szkoła?
- 15.55 Program dnia
- 16.05 Dla młodych widzów: Młodzieżowe Studio Poetyckie oraz film z serii „Wombat” (4)
- 16.50 Muzyczna Jedynka
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Stop – magazyn ekologiczny
- 17.40 Co na to mama? – teleturniej
- 18.05 „Na wariackich papierach” – serial prod. USA
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Studio Sport
- 20.30 Koncert z Sarajewa na rzecz ofiar wojny – reż. Francesco Stochio Weiss, wyk. Renata Scotto, Lucia Valentini Terrani, Luigi Alva, Giuseppe di Stefano, Jose Carreras, Whitney Houston
- 22.30 Publicystyka kulturalna
- 23.00 Wiadomości
- 23.15 Gorąca linia
- 23.25 Muzyczna Jedynka
- 23.30 „Gra w klasy” – film fab. prod. USA, reż. Ronald Neame, wyk. Walter Matthau, Glenda Jackson, Sam Waterston
- 1.15 Życie moje – program Małgorzaty Śnakowskiej
- 2.00 Zakończenie programu

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Przeboje Dwójki
- 8.05 Program lokalny
- 8.35 „Kacper i jego przyjaciele” (1) – serial anim. prod. USA
- 9.00 Studio Dwójki
- 9.15 „Pokolenia” – serial prod. USA
- 9.40 „Świat kobiet” – magazyn
- 10.05 „Muzzy in Gondoland” (13) – język angielski dla najmłodszych
- 10.10 „The lost secret” (13) – język angielski dla średniozaawansowanych
- 10.25 „Muzzy comes back” (13) – język angielski dla dzieci
- 10.30 „Bonjour, ca va?” – język francuski dla początkujących
- 11.00 Panorama
- 11.05 Studio Dwójki
- 11.15 Studio Sport
- 12.00 „Być wśród ludzi” – film dok.
- 13.00 Panorama
- 13.05 Mały ekran – duży format – „Dziewczyny do więzienia” – film prod. polskiej, reż. Janusz Kondratiuk, wyk. Ewa Szykulska, Ewa Pilch, Regina Regulska
- 13.50 Film muzyczny
- 15.30 Powitanie
- 15.35 „Kacper i jego przyjaciele” (1) – serial anim. prod. USA (powt.)
- 16.00 Panorama
- 16.05 Magazyn przechodnia
- 16.20 Zwierzęta wokół nas – Podaj łapę
- 16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 17.05 Giełda – magazyn kupców i przemysłowców
- 17.30 „Pokolenia” – serial prod. USA (powt.)
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.35 Koło fortuny – teleturniej
- 19.05 „Kołyska” – film dokumentalny
- 19.30 Jaki kapitał (1) – „Japońskie inwestycje” – serial dok. prod. USA
- 20.00 Mały ekran – duży format – „Dziewczyny do wię-

- cia” – film fab. prod. polskiej
- 20.45 Cienie życia
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.05 „Na antenie” (2) – serial prod. USA
- 22.30 Teatr w kadrze – „Jakub Rotbaum” – reż. Artur Hofman
- 23.20 Vademecum teatromana – Rekonstrukcja Europy Richarda Demarco
- 24.00 Panorama
- 0.05 Pastorałki „Pod Budą”
- 0.35 Zakończenie programu

Czwartek

06.01.94

Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
- 10.05 „Policjanci z Miami” – serial sensacyjny prod. USA
- 10.55 Muzyczna Jedynka
- 11.00 Kwadrans na kawę
- 11.15 Panie na planie (4) – widowisko rozrywkowe
- 11.40 Smoczek czy grzechotka? – program o niemowlętach
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Magazyn Notowań – „Goście z Andów” – „Amerykańskie czyszciochy”
- 12.45 Program dla młodzieży: „A vista, oraz film z serii „Pan Bann”
- 13.30 –15.55 Telewizja Edukacyjna
- 13.35 „Wszczęświat naszego ciała” – serial dok. prod. japońskiej
- 14.30 „Radość życia” (11) – „Zapłodnienie” – serial dok. prod. francuskiej
- 14.35 Zwierzęta świata – „Protel – łowca termitów” – serial dok. prod. angielskiej
- 15.05 Przez lądy i morza – Kapadocja
- 15.30 My dorosli
- 15.55 Program dnia
- 16.05 Program dla młodzieży: „A vista” oraz film z serii „Pan Bann”
- 16.50 Muzyczna Jedynka
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Studio Sport – Turniej Czterech Skoczni
- 18.05 Gwiazdo świeć, kołodoł – widowisko kołodołowe, reż. Krzysztof Jaślar, wyk. Alicja Majewska, Halina Frąckowiak, Zbigniew Wodecki, Marian Opania
- 19.00 Tęczowy mini-box
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Bilans – magazyn rządowy
- 20.20 „Policjanci z Miami” – serial sensacyjny prod. USA
- 21.15 Tylko w Jedyńce – debata
- 22.05 Dwóch takich... z kabaretu Klika – program satyryczny
- 22.25 Pegaz – magazyn aktualności kulturalnych
- 23.00 Wiadomości gospodarcze
- 23.20 Gorąca linia
- 23.30 Muzyczna Jedynka
- 23.35 Z kołodami u Czarnej Madonny
- 24.00 „Kim jest Bill Clinton” – film dok. prod. USA
- 0.50 To lubię
- 1.50 Zakończenie programu

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Przeboje Dwójki

- 8.05 Program lokalny
- 8.35 „Zukosoczek” (1) – serial anim. prod. USA
- 9.00 Transmisja obrad Sejmu, w przerwie obrad ok. 11.00 i 13.00 Panorama
- 15.30 Powitanie
- 15.35 „Zukosoczek” (powt.)
- 16.00 Panorama
- 16.05 Sport – wielka piłka
- 16.35 „Mój mały świat” – program Haliny Miroszowej
- 16.55 „O gwiazdo betlejemską” – kolędy w wykonaniu Cappelli Gedanensis
- 17.30 „Pokolenia” (462) – serial prod. USA
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.35 Koło fortuny – teleturniej
- 19.05 „Małe ojczyzny” – film dokumentalny
- 20.00 Koncert z Asyżu – Katia Ricciarelli i Poznańskie Słowiki
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Historie o historii – Cerenes
- 22.00 „Frisco Kid” – film fab. prod. USA
- 24.00 Panorama
- 0.05 Moje Betlejem
- 0.35 Zakończenie programu

Piątek

07.01.94

Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Domowe przedszkole
- 10.05 Czytając Balzaka: „Proboszcz z Tours” – film fab. prod. francuskiej, reż. Gabriel Axel, wyk. Jean Carmet, Michel Boquet, Micheline Boudet, Suzanne Flon
- 11.40 Muzyczna Jedynka
- 1.45 „Moje wszystkie matki” – reportaż Bogny Wojtkowiak
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Magazyn Notowań – Puszta hodowla – „Futerka” na start?
- 12.45 Dla dzieci: „Ciuchcia”
- 13.30 –15.15 Telewizja Edukacyjna
- 13.30 „The lost secret” (13) – język angielski dla średniozaawansowanych
- 13.45 –15.55 Telewizja Francuska gościem Telewizji Edukacyjnej
- 15.55 Program dnia
- 16.05 Dla dzieci: „Ciuchcia”
- 16.50 Muzyczna Jedynka
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Automania
- 17.40 „Tata, a Marcin powiedział...” – „Buzi, buzi”
- 18.00 Randka w ciemno – zabawa quizowa
- 18.45 W kraju Zulu Gula – program satyryczny Tadeusza Rossa
- 19.00 Wieczorynka – „Muminiki”
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 Piątek z Newmanem: „Gwiazda szczęścia Billy Kida” – film fab. prod. USA, reż. Arthur Penn, wyk. Paul Newman, Lita Milna, John Dehner
- 22.10 Zawsze po 21.
- 23.00 Wiadomości
- 23.15 Gorąca linia
- 23.25 Muzyczna Jedynka
- 23.30 „Ptak – opowieść o Charlie’em Parkerze” – film biograficzny prod. USA o słynnym saksofonście Charlie „Brid, Parkerze”, reż. Clint Eastwood, wyk. Forest Whitaker, Diane Venora, Michael Zelniker, Samuel E. Wright, Keith David
- 2.10 Zakończenie programu

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Przeboje Dwójki
- 8.05 Program lokalny
- 8.35 „Batman” – serial animowany prod. USA
- 9.00 Transmisja obrad Sejmu
- 15.30 Powitanie
- 15.35 „Batman” – serial anim. prod. USA (powt.)
- 16.00 Panorama
- 16.05 Klub Yuppies? – program dla młodzieży
- 16.30 „Płonące serca” – serial prod. francuskiej
- 17.20 Tesknoty i marzenia
- 17.45 „Welcome to America” – teleturniej
- 18.00 Panorama
- 18.03–21.00 Programy lokalne
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 „A to pan zna” – widowisko wg tekstów J. Tuwima
- 22.05 „Przystanek Alaska” – serial prod. USA
- 22.50 Teatr Sensacji – Philip Levene – „Ptak, który może zginąć”, reż. Janusz Majewski, wyk. Krzysztof Kolberger, Ewa Żukowska, Krzysztof Chamiec, Krystyna Królówna, Piotr Fronczewski, Marek Lewandowski, Jerzy Karaszewicz i inni
- 0.25 Panorama
- 0.30 Młodość – koncert polskich zespołów rockowych
- 1.05 „Płonące serca” (13) – serial prod. francuskiej (powt.)
- 2.00 Zakończenie programu

Sobota

08.01.94

Program 1

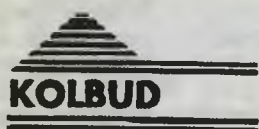
- 7.00 Rondo – magazyn informacyjno-gospodarczy
- 7.20 Rynek – agro
- 7.45 Z Polski
- 8.05 Racje i emocje
- 8.25 Wszystko o działce
- 8.50 Program dnia
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Ziarno – program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.35 5–10–15 – oraz film z serii „Tajna misja”
- 11.00 „Na szlaku przygody” – serial dok. prod. australijskiej
- 11.50 Ludzie i zdarzenia – „Bezradność”
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Rodzina rodzinie – narodziny bez przemocy
- 12.40 Morze – magazyn
- 13.10 Studio Sport – apetyt na zdrowie
- 14.00 Walt Disney przedstawia
- 15.05 Teatr wspomnień – Eustachy Rylski – „Chłodna jesień”, reż. Janusz Zaorski, wyk. Gustaw Holoubek, Mirosława Dubrawska, Aleksandra Konieczna, Piotr Kozłowski, Małgorzata Pieńkowska, Jan Peszek, Zofia Merle, Paweł Nowisz
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Muzyczna Jedynka – premiery stycznia
- 18.10 „Dzień za dniem” – serial obyczajowy prod. USA
- 19.00 Małe wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie zoo
- 20.30 „Kobieta w czerwieni” – komedia prod. USA, reż. Gene Wilder, wyk. Gene Wilder, Charles Gordin, Joseph Bologna
- 21.55 Sportowa Niedziela oraz relacja z balu mistrzów sportu
- 22.50 Wiadomości
- 23.10 „Sentymenty” – wieczór

- trzeci – „Greckie marga-rytki” – program Agnieszki Osieckiej, wyk. Anna Majcher, Bohdan Łazuka, Krystyna Sienkiewicz, Ewa Błaszczyk, Piotr Polk, Danuta Błażejczyk, Hanna Polk, Maryla Rodowicz, Natalia Iwanowa
- 24.00 „Rewolwer Python 357” – film sensacyjny prod. francusko-niemieckiej, reż. Alain Corneau, wyk. Yves Montand, Francois Peirer, Simone Signoret
- 2.00 „Doktor Crippen przed sądem” – dramat kryminalny prod. angielskiej, reż. Robert Lynn, wyk. Donald Pleasence, Corel Browne, Samantha Eger
- 3.35 Zakończenie programu

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 „Ludzie w błękitnych beretach” – reportaż
- 8.00 „Ulica Sezamkowa” – program dla dzieci
- 9.00 Tacy sami – program w języku migowym
- 9.20 Nauka języka migowego
- 9.25 Powitanie
- 9.30 „Wawel” (4) – „Wawel Zygmunta Augusta” – film dok. Artura Janickiego
- 10.10 Halo Dwójka
- 10.20 Publicystyka kulturalna
- 10.40 Róbta, co chceta – program Jerzego Owsiaka
- 11.00 Leonard Bernstein – Spotkania z muzyką – „W hołdzie Sibeliusowi”
- 12.00 Akademia Filmu Polskiego: „Sublokator”, reż. Janusz Majewski, wyk. Jan Machulski, Barbara Ludwiżanka, Magda Zawadzka, Teresa Lipowska
- 14.00 Listy z Europy
- 14.30 Studio Sport – koszykówka NBA
- 15.20 Zwierzęta świata: „Protel – łowca termitów” – film dok. prod. angielskiej
- 15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.00 Panorama
- 16.05 Wielka gra – teleturniej
- 16.55 Program dnia
- 17.05 „Czterdziestolatek – 20 lat później” – serial TP
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.30 „Gra” – teleturniej
- 19.00 Szkoła kłamców
- 19.30 Artyści – galerie – Piotr Słowikowski
- 20.10 Życie obok życia – program publicystyczny
- 21.00 Panorama
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.30 Trzy zebra Adasia – program o Adamie Kreczmarskim
- 22.30 Dopóki płynąć będą rzeki: „Ostatnia walka Apacza” – western prod. USA, reż. Robert Aldrich, wyk. Burt Lancaster, Jean Peters, John Mointire
- 24.00 Panorama
- 0.05 Andreas Vollenweider i przyjaciele (2)
- 1.05 Zakończenie programu

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.



Przedsiębiorstwo „KOLBUD”

44-200 Rybnik, ul. Prosta 11, tel./fax (036) 24-916, 23-630
44-207 Rybnik-Wielopole, ul. Gliwicka 115, tel. (036) 24-919
P.T. SiU 47-400 Racibórz, Rybnicka 29, tel. 44-66 (0-335)

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY ATRAKCYJNE MATERIAŁY BUDOWLANE:

- Materiały dachowe koncernu BRAAS – RFN – dachówki w różnych kształtach i kolorach, pełny system elementów uzupełniających, pisemna 30-letnia gwarancja – renny w pełnym asortymencie z hartowanego PCV w różnych kolorach, zawieszenie na hakach stalowych, trwałość kilkadziesiąt lat – okna dachowe typu Atelier, Klassic i Light plastikowe i drewniane
- Papy termozgrzewalne na butan-propan – koncernu LINDNER – RFN, idealne na płaskie dachy domów i tarasy – najwyższa jakość – grubość 5,2 mm, 4-warstwowe, bitumit zmodyfikowany – osnowa – membrana, włókno poliestrowe 250 g/m² – możliwość kładzenia nawet przy -15 stopniach C, wytrzymałość temperaturowa -35 stopni C do +160 stopni C, gwarancja 20 lat
- Gonty bitumiczne BARDOLINE, ICOPAL – trwałość kilkadziesiąt lat
- Phyty dachowe – faliste ONDULINE, rewolucja w materiałach dachowych, połączenie atrakcyjnej ceny z trwałością
- Blacha dachówkowa prod. Szwecja – podwójnie ocynkowana kryta poliestrem – płatwie do 6 mb długości
- Cegły i kształtki klinkierowe HAGEMEISTER – RFN idealne do budowy kominów, kominków, elewacji, klasa 750
- Folie dachowe zbrojone paroprzepuszczalne – DRAGOFOL; folie izolacyjne ścian piwnic



OFERUJEMY PEŁNE WYKONAWSTWO BUDOWLANE

INFORMACJA I SPRZEDAŻ: Bronisław Rycko, 48-200 Prudnik, ul. Zielona 1, tel. 62-748, „Powibud” s.c., Żywiec, ul. J. Kazimierza 2, tel. 28-53, „Inprobud” s.c., 42-224 Częstochowa, DH „Domart”, ul. Wilsona 2a, tel. 622-923, „Novum”, 41-500 Chorzów, ul. Katowicka 149, tel. 416-770, „IAN” s.c., 43-100 Tychy, ul. Dojazdowa 8, tel. 275-081, „OSJAN” s.c., 44-100 Gliwice, ul. I. Daszyńskiego, tel. 319-626

87/AK

PHILIPS

APARATY SŁUCHOWE DOBÓR KOMPUTEROWY



- zauszne miniaturowe, o doskonałych parametrach technicznych, cena od 3 900 000 zł
- wewnętrzne superczule, z możliwością zdalnej regulacji „pilotelem”, cena od 7 900 000 zł
- pudełkowe: dla osób starszych i małych dzieci (także na dwoje usu), cena od 2 900 000 zł

WYŻEJ WYMNIENIONE APARATY SŁUCHOWE

OBJĘTE SĄ GWARANCJĄ ŚWIATOWĄ „PHILIPSA” I SERWISEM

- baterie, akumulatory „Varta”, ładowarki „Philips”, akcesoria
- wkładki douszne uniwersalne i anatomiczne, cena 300 000 zł
- nowość – elektroniczny aparat mowy „sztuczna krtań”, cena 19 500 000 zł
- konsultacje z lekarzem laryngologiem – badania audiometryczne (zgłoszenia telefoniczne: 523-468).

Oferuje: **WYŁĄCZNY IMPORTER PHILIPS HEARING INSTRUMENTS**

Katowice, ul. Raciborska 17/3, (dawna Świerczewskiego)

Sprzedaż codziennie: 16.00–18.00 i w każdą sobotę: 9.00–14.00.

Codziennie wizyty domowe.

Zgłoszenia telefoniczne codziennie - tel. 523-468 i 515-515.

FILIE: Żywiec, ul. Browarna 44c – czynne: poniedziałki, wtorki, czwartki w godz. 16.00–17.00, tel. 23-98;

96-200 Rawa Mazowiecka, ul. Niepodległości 3/25, dr Popławska-Goetzen, tel. 43-83 – czynne: wtorki i piątki 17.00–18.00.

Fundacja Akademii Medycznej, ul. T. Chałubińskiego 2,

Wrocław, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–14.00 86/AK

BAPIS

Dealer **Philips Lighting**

ENERGOOSZCZĘDNE ŹRÓDŁA ŚWIATŁA

POLECA: w cenach hurtowych i detalicznych

- halogeny, wszelkie świetlówki i żarówki
- baterie i akumulatory
- reflektory specjalne i dekoracyjne, systemy oświetleniowe
- Nowość
- systemy nagłaśniające firmy PHILIPS

CHCESZ ŚWIECIĆ OSZCZĘDNI I EFEKTOWNIE

W KOŚCIELE, DOMU, SKLEPIE?

Zgłoś się do nas: WPPHU „BAPIS”, 40-047 Katowice
ul. Kościuszki 66, tel./fax 515-386

PROJEKTUJEMY I MONTUJEMY OŚWIETLENIE

I NAGŁOŚNIENIE

GWARANTUJEMY UPRZĘJMIĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĘ 85/AK

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
44-100 GLIWICE
UL. PORTOWA 10
TEL. 31-39-17



ZAPRASZA
DO WSPÓŁPRACY
ODBIORCÓW HURTOWYCH
I DETALICZNYCH

Oferujemy:

MAKARONY

MALMA

MAKARONY

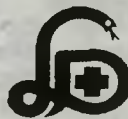
RAPIDO

MAKARONY

PRONTO

oraz pełen asortyment
kas i płatków

CZYNNE W GODZ. 7.00–15.00 65/M



Lecznicza
Dzieci
i Dorosłych

od poniedziałku do piątku 8.00–18.00

41-500 Chorzów
ul. Truchana 2
tel./fax 413-629

Gabinety specjalistyczne dziecięce: laryngologii, chirurgii, urologii, alergologii, ortopedii, chirurgii plastycznej dzieci i dorosłych. Pełen zakres zabiegów – w systemie jednego dnia. Komputerowe badania słuchu i nosa (przed decyzją usunięcia trzeciego migdałka). USG zatok i stawów biodrowych. Możliwość pobytu matki z dzieckiem. 84/AK

ANGIELSKI NIEMIECKI FRANCUSKI

w systemie SUPERLEARNINGU

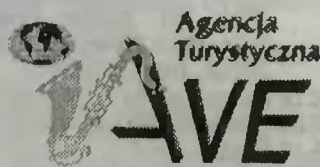
Kursy językowe w systemie supernauczania opracowane przez Warsztaty Psychotroniczne ATHANOR mgr. Lecha Emfazego Stefańskiego dają możliwość pełnego i swobodnego porozumiewania się w wybranym języku. Dzięki zastosowaniu najnowocześniejszej metody uczenia (super-learningu, sugestopedii) pozwalają – po starannym zapoznaniu się z metodą – zapamiętywać ponad 100 słów i zwrotów dziennie, bez względu na zdolności językowe ucznia. W odróżnieniu od wszystkich wydanych dotychczas w Polsce kursów językowych, supernauczanie zawiera elementy głębokiego oddziaływania psychologicznego: środki techniczne, wprowadzające uczącego się w stan tzw. czujnej relaksacji, wielokrotnie zwiększają chłonność pamięci. Stosując się do wskazówek zawartych w części teoretycznej i ucząc się systematycznie, już po miesiącu każdy ma szansę mówienia po angielsku, niemiecku lub francusku.

Oferujemy w sprzedaży wysyłkowej zestaw dla początkujących do nauki języków:

- angielskiego, cena 350 000 zł
- niemieckiego, cena 350 000 zł
- francuskiego, cena 350 000 zł (opłaty przy odbiorze).

Każdy zestaw składa się z 6 kaset magnetofonowych i 2 podręczników. Zamówienia telefoniczne lub na kartkach pocztowych.

FHU Level, Powstańców 2, 44-282 CZERNICA
tel. (0-36) 223-76, 213-14 klerunkowy z Warszawy: 836 284/R



ul. Kościuszki 46
40-048 KATOWICE
tel./fax
(004832) 517-347

FERIE:

REKOLEKCJE W TAIZÉ
PARAY LE MONIAL, PARYŻ
29.01–09.02.94
– cena 2.200 tys. zł
zapisy do 25.01.94

Narciarskie wczasy religijne
WISŁA – JAWORNIK
19.02.–26.02.94
cena 1.650 tys. zł (pok. 2, 3,
4 osob., pełne wyżywienie)

Spotkanie Klubu Pilota Pielgrzymkowego 13 stycznia o godz. 16.30 w DA Katowice, W. Stwosza 16.
Temat: Lisieux, Borek Fałęcki 325

PLANORYS

FOTOGRAFIE
NAGROBKOWE
NA PORCELANIE

Zofia Furowicz
40-035 Katowice
ul. Kochanowskiego 12a
(w podwórzu)
Telefon 510-460
Zaprasza w godz.
8.00–17.00
od poniedziałku
do piątku 88/AK

CARDIOTEST

nowoczesna diagnostyka
i leczenie:

choroby wieńcowej
arytmii serca
nadciśnienia tętniczego

prof. dr hab.

F. PROCHACZEK

Katowice, ul. Rybnicka 12/6
tel. 155-45-45 po 16.00 89/AK

MARKIZY

– daszki sklepowe
import Niemcy
20 proc. taniej, raty bez
oprocentowania

„ZOFIA” – Bytom
tel. 81-40-89 307/R

WIZY EMIGRACYJNE DO NOWEJ ZELANDII

Tychy, ul. Edukacji 11,
tel. 127-15-87, 127-50-24
Racibórz 0335/28-57
Jaworzno 35/633-55 wewn. 24. 90/AK

Redakcja
nie odpowiada
za treść ogłoszeń

10-12.02.94

INTERCHRISTIANA
IV MIĘDZYNARODOWE TARGI
SZTUKI SAKRALNEJ I PRZEMISŁA ARTYSTYCZNEGO
CEREMONIA
I MIĘDZYNARODOWE TARGI
SPRZĘTU I ARTYKUŁÓW OBRZĘDOWYCH



Międzynarodowe Targi Łódź Sp. z o.o.

90-057 Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87, Tel. (0-42) 37-29-34, Fax (0-42) 37-29-35

Miejsce Targów: Łódź, ul. Północna 36

Odezwa Rektora KUL Czym jest świętość?

Z okazji Uroczystości Świętej Rodziny rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. prof. dr hab. Stanisław Wielgus skierował odezwę do Przyjaciół tej uczelni. Wypowiedzi swojej nadał tytu: „Wziewani do świętości”.

Ksiądz Rektor odwołał się do słów z Listu św. Pawła do Kolo-san, wyrażających istotę świętości chrześcijańskiej, do której powołany jest każdy człowiek. Powiedział m.in.: „Chrześcijaństwo to życie według wskazań Ewangelii, życie zgodne z wolą Bożą zawartą w Dekalogu, w obowiązkach stanu i obowiązkach zawodu, to życie przepełnione miłością.” Autor stwierdził, że w mentalności współczesnego człowieka świętość kojarzy się z obrazem chrześcijaństwa średniowiecznego, pokuty, ascezy, postu... Abstrahując od tych odległych wzorców, Ksiądz Rektor napisał: „Dzisiejszemu światu bardziej niż pustelnicy i biczownicy, potrzebne są święte rodziny, święci ojcowie i święte matki, święci rolnicy i robotnicy, święci inżynierowie i dziennikarze, święci aktorzy i kapłani. Święci, to znaczy rozumiejący swoje zadania życiowe i spełniający je najlepiej, jak potrafią dla dobra swoich najbliższych i dla dobra społeczeństwa, w którym żyją”.

W opisie Sądu Ostatecznego Autor odezwy wskazał na sprawę najistotniejszą – odrzucenie tych, „którym obca była czynna miłość bliźniego, uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego; którzy zamknęli się w skorupie własnego egoizmu.” Zdaniem Księdza Rektora współczesnemu światu najbardziej potrzebna jest właśnie miłość bliźniego, tym bardziej że cywilizacja odchodzi od Ewangelii; rezygnuje z samodyscypliny; zepchnęła za margines ludzi starych, chorych i słabych; odrzuciła myśl o śmierci i nieśmiertelności duszy; człowiekowi powierzyła prawo orzekania o tym, co dobre, a co złe; uczyniła go niewolnikiem niskich instynktów, a do wierzących w Chrystusa skierowała oskarżenie o ograniczanie wolności i teokratyczny totalitaryzm. Równocześnie Autor stwierdził, że „(...) ten świat pragnie żyć inaczej, pragnie świętości, pragnie Boga, bo pragnie zrozumienia sensu swego istnienia”. Umożliwić to mogą postawy prawdziwie chrześcijańskie, nie tylko ludzi-wzorów. (M. Kolbe, Matka Teresa), ale milionów anonimowych chrześcijan składających swe życie w ofierze dla innych.

Ksiądz Rektor ustosunkował się także do tezy obecnej we współczesnym życiu, że chrześcijaństwo nie ma już wpływu na moralność swych wyznawców. Stwierdził, iż mimo że w poglądzie tym istnieje niestety pewna zgodność z faktami, to równocześnie „krzywdzi on miliony ludzi, którzy ze względu na Chrystusa dochowali sobie wierności...”.

Kończąc, ks. prof. dr hab. Stanisław Wielgus nawiązał do 75-lecia istnienia KUL – wielu lat służenia „wiernie i Kościołowi, i polskiemu Narodowi”. Podkreślił, że przez dziesiątki lat Uczelnia mogła spełniać swe zadania „dzięki moralnemu i ekonomicznemu wsparciu katolickiego społeczeństwa polskiego”. Toteż wszystkim Dobroczyńcom i Przyjaciółom Uniwersytetu ksiądz Rektor przekazał wyrazy wdzięczności i złożył świąteczne życzenia: „Błogosławieństwa Bożego, Radości i Pokoju na każdą chwilę nietatwego, codziennego życia”.

Rodziny Kolpinga

Błogosławiony Adolf Kolping (ur. 8 XII 1813 w Kerpen, + 4 XII 1865 w Kolonii) pochodził z bardzo biednej, wielodzietnej rodziny. Od wczesnej młodości borykał się z różnymi trudnościami. Dzięki niezwykłej wytrwałości i współpracy z wezwaniem Bożym stał się jednak wspaniałym kapłanem, wychowawcą, pisarzem, socjologiem, społecznikiem, a zwłaszcza opiekunem rzemieślników i robotników. 27 X 1991 r. aktem uroczystej beatyfikacji w Rzymie, został zaliczony przez Jana Pawła II w poczet błogosławionych. Największym dziełem jego życia jest Związek Rzemieślników, który w krótkim czasie przekształcił się w Stowarzyszenie – zwane Dziełem Kolpinga.

Dzięki swym uniwersalnym założeniom i zasadom, Dzieło Kolpinga skupia dziś ludzi z wszystkich zawodów i profesji, i zajmuje się różnymi dziedzinami życia człowieka: religijną, etyczną, socjalną, charytatywną, kulturalną, oświatową, ekonomiczną, rozrywkowo-rekreacyjną. Główne zadania Dzieła są takie: 1. pragnie ono kształtować swoich członków na prawdziwych chrze-

ścijan, zwłaszcza – wychowywać dobrych ojców i matki rodzin; 2. chce ich wspomagać, by byli solidnymi fachowcami, doskonałymi umiejętnościami, zawod czy profesję, ażeby w ten sposób przyczyniali się do dobrobytu w kraju i w świecie; 3. usiłuje formować ich na wzorowych obywateli swego kraju, mających też wpływ na powstawanie rządów pomysłnych dla całego państwa. Można tedy powiedzieć, że naczelną zadanie i cel Dzieła Kolpinga wyraża się we wspomaganie innych we wszelkich możliwych dziedzinach ich życia, przede wszystkim przez rozwiązywanie trudnych problemów socjalnych, a tym samym – ma przyczyniać się do spełniania najważniejszego przykazania Chrystusowego: miłowania bliźnich, a przez bliźnich – Boga. Dlatego Dzieło przywiązuje wielkie znaczenie dla akcji charytatywnych, udzielania pomocy biednym, chorym i wszystkim potrzebującym. Stara się ono też rozwijać przyjaźń i braterstwo między wszystkimi ludźmi, rasami, narodami... Nie zapomina wreszcie o radości i rozrywce, organizując różne programy rekreacyjne.

Dzięki uniwersalnym zasadom i wychodzeniu naprzeciw podstawowym zapotrzebowaniom człowieka, Dzieło Kolpinga szybko zdobyło świat. Już za życia bł. A. Kolpinga

W wierności prawdzie

75 lat temu, w roku odzyskania przez Polskę niepodległości, 8 XII został zainaugurowany pierwszy rok akademicki pierwszej katolickiej uczelni w Polsce. W rocznicę tego wydarzenia odbyło się międzywydziałowe sympozjum na temat: „Miejsce KUL w kulturze polskiej”. W referatach przedstawiciele poszczególnych wydziałów starano się przybliżyć dorobek tego, co prawda młodego, ale zastrzeżonego uniwersytetu, uwydatniając jego specyfikę. Już w okresie międzywojennym dał się poznać jako cenną placówkę naukowo-dydaktyczną, a po drugiej wojnie światowej, mimo przesładowań, restrykcji i pracy w przymusowej izolacji, udało mu się zachować własną tożsamość.

Od początku swego istnienia stał na straży idei, u podstaw której leżały: zasada wolności i rzetelności badań, służba społeczeństwu w duchu Deo et Patriae, kształcenie i wychowywanie światłych i odpowiedzialnych obywateli. Stąd KUL stara się obejmować naukową refleksją wszystkie wymiary życia człowieka. Wielką jego zasługą jest, że w latach komunizmu polska kultura nie została wyjątkowo do końca z myśli chrześcijańskiej, a społeczeństwo z rozumowania katolickiego. Z uczelni tej wyszły rzesze młodzieży: wielu obecnych biskupów, profesorów seminariów, tysiące kapłanów i siostr zakonnych, ludzi świeckich pracujących teraz często na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach państwowych. Cieszy, że jej absolwentami są także nauczyciele, katecheci, co nie jest bez znaczenia w okresie formowania się na nowo naszej mentalności i sumień. Nie sposób dokonać podsumowania całej spuścizny i dorobku KUL-u, na którą składają się tysiące prac naukowych, publikacji, wykładów, referatów, odczytów,

uwalnia go z pęt ciemności i kłamstwa oraz od „iluzorycznych wyzwolicieli” i ideologii postrzegających człowieka fałszywie, bo minimalistycznie. Prowadzi ono do wniosków, że tylko w świetle Prawdy ostatecznej osoba ludzka może prawdziwie kochać, czynić dobro, służyć innym, uczyć się tolerancji i pomagać tym, którzy błądzą. W tym duchu uczelnia realizuje nadal swoje posłannictwo, działalność naukowo-badawczą i dydaktyczną, a także współtworzy szeroko rozumianą kulturę, otwartą na humanistyczne wartości. Człowiek bowiem najpełniej wypowiada się i realizuje poprzez poznanie, moralność, sztukę i religię, a więc zgłębiając naukę, realizując dobro, tworząc dzieła kultury i dążąc do świętości. Stąd KUL stara się obejmować naukową refleksją wszystkie wymiary życia człowieka. Wielką jego zasługą jest, że w latach komunizmu polska kultura nie została wyjątkowo do końca z myśli chrześcijańskiej, a społeczeństwo z rozumowania katolickiego.

Z uczelni tej wyszły rzesze młodzieży: wielu obecnych biskupów, profesorów seminariów, tysiące kapłanów i siostr zakonnych, ludzi świeckich pracujących teraz często na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach państwowych. Cieszy, że jej absolwentami są także nauczyciele, katecheci, co nie jest bez znaczenia w okresie formowania się na nowo naszej mentalności i sumień. Nie sposób dokonać podsumowania całej spuścizny i dorobku KUL-u, na którą składają się tysiące prac naukowych, publikacji, wykładów, referatów, odczytów,

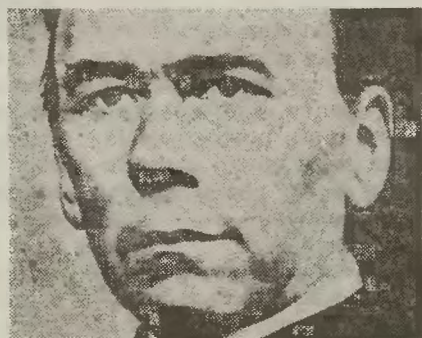
a nawet sympozjów o charakterze międzynarodowym. Nie uświadomiamy sobie w pełni tego dorobku myśli twórczej ludzi związanych z jedynym polskim katolickim uniwersytetem. Jest to niewątpliwie wynikiem dawnej polityki, która zmierzała do celowego zacierania rzeczywistego obrazu tej uczelni.

KUL od początku był i jest otwarty na wszelki dialog z ludźmi różnych narodowości, kultur, orientacji i przekonań. Widzi potrzebę wymiany myśli, dorobku naukowego z uczelniami i ośrodkami badawczymi zarówno w kraju, jak i za granicą. Współpracę tę widzi jako antidotum przeciw narastającemu zagrożeniu kultury chrześcijańskiej. Jest przy tym na tyle krytyczny, by należycie ocenić braki, niedostatki i słabości naszego społeczeństwa, lecz także jego wielkie wartości, które posiada i którymi może dzielić się z innymi. Chce być otwarty na świat zarówno Zachodu, jak i Wschodu, Południa i Północy. Wystrzega się jednak wpływu konsumpcyjnych wartości, lansowanych w społeczeństwach rzekomo chrześcijańskich, ale silnie laicyzujących się. Chce strzec przed tym, by kraj nasz nie stał się „wysypiskiem śmieci” i to zarówno w sensie ekologicznym, jak i moralnym. Dlatego też tak drogie jest mu wezwanie Papieża Polaka: „Uniwersytecie! Alma Mater! Służ Prawdzie! Jeśli służysz Prawdzie – służysz wolności. Wyzwoleniu Człowieka i Narodu. Służysz Życiu” (KUL 1987).

JOLANTA
KOZIEJ

rozszerzyło się prawie na całą Europę, a po jego śmierci na wszystkie kontynenty. W Polsce pierwsze jego placówki, zwane „Rodzinami Kolpinga”, powstały w drugiej połowie XIX wieku na obszarach zaboru pruskiego; tworzyła je prawdopodobnie ludność niemiecka. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1920 r.,

autorowi tego artykułu. Założyłem ją, mianowicie 27 V 1990 r. w Stanisławiu – wiosce położonej koło Wadowic. Kolejne 3 Rodziny Kolpinga założyłem jeszcze w diecezji krakowskiej w następnych latach: w Choczni k. Wadowic (24 XI 1991 r.), w Krakowie-Nowym Bieżanowie (1 IX 1992 r.) i w Luborzycu k.



placówki te znalazły się częściowo na obszarze II Rzeczypospolitej. Spis Rodzin Kolpinga, opublikowany w Niemczech w 1931 r., wymienia 31 miejscowości w trzech diecezjach (diecezja katowicka, częstochowska i poznańska), w których istniały Rodziny Kolpinga. II wojna światowa i trwające po niej przeszło 40 lat rządu komunistycznego, unicestwiły całkowicie Kolpingowskie placówki. Zaszczepna rola założenia pierwszej po wojnie, rdzennie już polskiej, Rodziny Kolpinga przypadła

Krakowa (25 X 1992 r.). W międzyczasie zostały jeszcze założone trzy Rodziny Kolpinga w innych diecezjach: w Jeninie (diec. gorzowska – X 1991 r.), w Sycowie (diec. wrocławska – VIII 1992 r.), i w Polczynie-Zdroju (diec. koszalińska – V 1993 r.).

Zgodnie z naczelnymi zasadami Dzieła Kolpinga, starałem się nastawić założone przez siebie Rodziny Kolpinga na wieloraką działalność. Wąskie ramy artykułu nie pozwalają jej tu bliżej przedstawić, ale przykładowo chciałbym

wskazać na jedną formę.

Rodziny Kolpinga w Krakowie-Nowym Bieżanowie i w Luborzycu przygotowują obecnie kursy zawodowe, które powinny ułatwiać zdobycie pracy zarobkowej. W tym celu przyjechał do nas, 20 VIII 1993 r., na kilkudniowy pobyt, pełnomocnik Sekretariatu Generalnego w Kolonii ds. rozwoju Dzieła Kolpinga w krajach Europy Wschodniej i Środkowej, p. Markus Giesecke. Na zebraniach tymczasowego Zarządu Centralnego Dzieła Kolpinga w Polsce i Zarządów Rodzin Kolpinga w Krakowie-Nowym Bieżanowie i w Luborzycu omówił, przedyskutował i przygotował z nami projekt takich kursów. Już w tym roku wymienione Rodziny Kolpinga mają prowadzić kursy: obsługi komputerów i języków obcych (niemiecki, angielski), a w przyszłym roku kursy kroju i szycia (Bieżanów) i specjalistyczne kursy rolnicze (Luborzyca). Dzięki staraniom p. Markusa Giesecke zostały nam przyznane fundusze na prowadzenie kursów i na zakup odpowiednich maszyn i urządzeń, które w przyszłości chcemy wykorzystać na zorganizowanie przedsiębiorstw, dających ludziom zatrudnienie. Być może tego rodzaju akcje zachęca również innych do wstępowania w nasze szeregi.

KS. KAZIMIERZ HOŁA

„Wypełnić wszystko według prawa Bożego”

List Biskupów Polskich na uroczystość Świętej Rodziny 1993 roku

Umiłowani, Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

I. „Dziecię się nam narodziło” (Lz 9,5)

1. W niedzielę Świętej Rodziny Kościół rozważa co roku życie Nazaretańskiej Wspólnoty: Jezusa, Maryi i Józefa. W tym roku zaś dziesięć Święto rozpoczyna także obchody Roku Rodziny ogłoszonego przez Ojca Świętego 6 czerwca br. Wtedy też, nawiązując do inicjatywy ONZ, Jan Paweł II powiedział: „Inicjatywę tę Kościół wita całym sercem, włącza się w nią całą miłością, jaką żywi dla ludzkiej rodziny” (L'Osservatore Romano, 8-9/1993, s. 30).

Miłość okazywana każdej rodzinie każe nam rozważyć od nowa tajemnicę rodzicielstwa w świetle wzoru Świętej Rodziny.

W pierwszym okresie rodzicielskiej służby Józefa i Maryi widzimy – pośród innych – dwa stojące przed Nimi problemy. Pierwszy to ubóstwo nazaretańskich Rodziców. Brak środków tak dotkliwy, że stajenna grota stała się jedynym schronieniem, jakie młodzi Małżonkowie byli w stanie ofiarować oczekiwaniu Dziecku. Wkrótce zaś do kłopotów bytowych doszło zagrożenie skrajne: nienawiść Heroda, bezpośrednio godząca w życie małego Jezusa.

Bieda materialna i ludzka nienawiść to podstawowe zagrożenie rodzicielskich zadań. Te dwa czynniki wskazuje nam Ewangelia, gdy rozważamy ciąg zdarzeń sprzed XX wieków. Brak miłosierdzia i społecznej troski dla oczekującej rozwiązania. Maryi i pragnienie likwidacji Życia – Słowa Wcielonego, które pojawiło się na świecie. Lichy kąt bydlęcej stajni przydzielony biedakom w potrzebie i szalone pragnienie władzy, posuwające się do zabójstwa niewinnych. Tak bywało w małym Betlejem, za czasów rzymskiego Augusta. Tak było przez cały ciąg dziejów. Tak było i jest obecnie.

II. „Nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,7)

2. Bieda materialna jako zagrożenie dla rodzicielstwa. Niełatwo dziś w naszym kraju zabezpieczyć dziecku warunki rozwoju i wzrostu. Rodzice są jakby karani za wysiłek zrodzenia i wychowania potomstwa gwałtownym pogorszeniem się ich stopy życiowej. Nie poprawiają jej niskie, równe dla wszystkich zasiłki, nie uwzględniające autentycznych potrzeb ani poziomu dochodowości. Od dawna nie ma w Polsce pozytywnej, konsekwentnej i długofalowej polityki rodzinnej. Obecnie propagowana wizja „kraju dla silnych” wypełnia naszą rzeczywistość. I nie ma tu znaczenia ani aktualna konfiguracja parlamentarna, ani rodowod polityczny kolejnych ekip, którym powierzono władzę. Tak potrzebna promocja polskiej rodziny stanowi „strefę ciszy”, nie wchodząc w krąg zainteresowań żadnego z rea-

lizowanych programów ekonomiczno-społecznych.

„Nie było miejsca dla Ciebie, w Betlejem, w żadnej gospodzie. Więc urodziłeś się Jezu w stajni, ubóstwie i chłodzie...”. Nie ma miejsca dla dzieci w cywilizacji pieniądza, w kulturze dobrobytu i sytej konsumpcji. Z problemem tym od dawna borykają się społeczności Zachodniej Europy. Zagrożenie to przekracza granice i nie ma wzglę-

szego zadania wobec rodziny.

III. „Herod będzie szukał Dziecięcia” (Mt 2,13)

4. W obliczu nienawiści. Józef i Maryja potrafili powiedzieć „tak” Bożemu powołaniu. Zaufanie, położone w Boga, uchroniło Nazaretańską Wspólnotę przed nienawiścią Heroda. Musieli jednak zdobyć się na heroicz-



du na narody. Nadzieję budzą rodziny odważne wiarą, które nawet przy skromniejszych dochodach ofiarnie przyjmują dzieci, dar Stwórcy. Tam zaś, gdzie utrwaliły się postawy antyrodzicielskie, gdzie wspólnoty małżeńskie, nie mające hartu ducha i wiary Świętej Rodziny, zrezygnowały z podejmowania wysiłku rodzicielstwa – niewiele już pomagają spóźnione działania zaradcze. Dynamika demograficzna Europy gwałtownie spada. Kto wie, czy przyszłość tego kontynentu nie zostanie przerwana z powodu zesterowania się, a potem wymierania wysoko rozwiniętych społeczeństw.

3. Budujemy Rzeczpospolitą. Jest jeszcze czas, by naprawić błędy. Obojętność programów ekonomicznych wobec potrzeb podstawowej wspólnoty budzi trwogę i każe głośno wołać o zmianę sytuacji. Nie chcemy nikogo oskarżać. Nie mówimy o złej woli. Wsłuchani w słowo Boże, prosimy rządzących naszą Ojczyzną: zadbajcie o rozwój polskiej rodziny. Niech skrajne ubóstwo przestanie być zagrożeniem dla rodzicielstwa! Prosimy wspólnoty parafialne: czuwajcie, by na czas zaradzić potrzebom najuboższych. Organizacje społeczne, ludzi dobrej woli zapraszamy do szerokiej współpracy przy wypełnianiu na-

ny wysiłek ucieczki do Egiptu.

Nienawiść niejedno ma imię. Bywa, że godzi w życie cielesne, chce fizycznie wyeliminować bliźniego – domniemanego konkurenta do dóbr tego świata. Jest to nienawiść okrutna, choć prosta do rozpoznania. Mimo dwudziestu wieków cywilizacji europejskiej nadal nie omija ona naszego kontynentu. Wydarzenia kończącego się wkrótce roku są tego smutnym i namacalnym przykładem. Najbardziej boleśnie zaskakuje nas fakt, że zapowiedziom programu pomocy najuboższym towarzyszą wystąpienia niektórych parlamentarzystów, upominających się o prawo do zabijania dzieci.

Istnieje także nienawiść, która nie zabijając ciała, godzi w życie duchowe. Zabija je i niszczy grzech, a więc ten, który dzieli od Boga, ten, który deprawuje i tak wynaturza sumienia, że stają się całkowicie głuche na uporczywy głos Boga i Jego miłosierne wysiłki ocalenia grzesznika.

5. Polska szczególną areną duchowej walki z Bogiem. Trwa wielki, widoczny wszędzie program deprawacji. Atakowane jest całe społeczeństwo, lecz przede wszystkim najstarsi i najmniej doświadczeni – polskie dzieci i młodzież.

Mechanizm zjawiska jest prosty, choć jego autorzy doskonale ukryci. Wykorzystując stres i frustrację młodego pokolenia, silnie odczuwającego zachwianie stabilności perspektyw życiowej drogi, proponuje się mu programowe odcięcie od niezrozumiałych problemów trudnego świata dorosłych. Mówi się młodym: „nie słuchajcie autorytetów, kontestujcie i protestujcie”. Takie wołania płyną z ust przymyślnie dobranych nauczycieli: najczęściej piosenkarzy lub prezenterów rockowych. W miejsce odrzuconych autorytetów i wartości wprowadza się kolorową, silnie podreztowaną wizję życia specjalnie dobieranych idoli. Proponuje się iluzoryczny świat „pełnego wyzwolenia”, „tolerancji” – utożsamionej z brakiem krytycyzmu i niczym nie skrepowanej swobody. Tej propagandzie służą masowo wydawane młodzieżowe czasopisma, videokasy, festiwale, koncerty grup muzycznych, a nawet specjalistyczne programy radiowo-telewizyjne.

Podtrzymaniem mitu o rzeczywistości sztucznie skonstruowanego świata zajmuje się kolejny etap działań demoralizacyjnych: wyspecjalizowana socjotechnika wytwarzania mentalności erotycznej. Młodych ludzi świadomie nakłania się do korzystania z całkowitej wolności w realizowaniu wszelkich form zaspokojenia popędów biologicznych. Nie jest rzeczą przypadku, że na polskim rynku wydawniczym od paru lat funkcjonuje międzynarodowy koncern, proponujący masowe nakłady czasopism, zawierających dwa podstawowe działy: reklamę rozmaitych zespołów rockowych i porady erotyczne.

Język takiej sugestii jest czytelny: nie ma autorytetów, wolność zostaje przetłumaczona jako „wyzwolenie od zakazów”. Bodźce biologiczne stają się argumentem jedynym dla większości młodych ludzi. Z chwilą przekroczenia erotycznego Rubikonu młody człowiek samodzielnie utwierdza się w prawdziwości iluzji, której – w gruncie rzeczy – jest nieświadomym współautorem. Grzech nieczysty zaczyna skutecznie blokować mu drogi powrotu i opłatać sumienie. Poszukując samousprawiedliwień odrzuca świat wartości wyniesionych z domu lub katechety. Powoli traci kontakt z realną rzeczywistością. Pozostaje w zaprogramowanym kręgu poglądów, oddalających się od prawdziwego życia, które przygotował każdemu Dobry Ojciec. Sztuczne budzenie potrzeb i szkodliwe dla człowieka ich zaspokajanie, tworzy rynki zbytu i bogaci sterujących tymi zjawiskami.

IV. „Anioł Pański ukazał się Józefowi” (Mt 2, 13)

6. Bracia i Siostry w Chrystusie Panu! W skróconym opisie mechanizmu deprawacji, funkcjonującego dziś w Polsce, nie ma najmniejszej przesady. Program nienawi-

ści zabijającej ciało i duszę trwa i ma się dobrze. Rosną szeregi i wciąż się doskonala sposoby deprawatorów!

Józef uchronił Dzieciątka i Maryję przed nienawiścią Heroda, gdyż Bóg go ostrzegł, wskazując drogi ocalenia. Dziś prosimy Was i ostrzegamy, posłuchajcie Pana, który zaufał Wam i dał pod opiekę życie! Uchroniecie Wasze dzieci i Wasze rodziny przed nienawiścią! Nie pozwólcie zawładnąć Waszymi domami propagatorom kultury użycia. Czuwajcie nad Waszymi dziećmi! Pomimo wszelkich wysiłków, by pokonać trudności ekonomiczne, grożące Waszej rodzinie, zdobądźcie się na jeszcze jedno, najważniejsze staranie: zatroszczcie się i zainteresujcie duchowością Waszych dzieci! Rodzice są pierwszymi wychowawcami i nawet tzw. mądre książki i czasopisma nie są w stanie zastąpić uczciwych i zatroskanych rodziców. Rodzice niech wyzbędą się kompleksów, w które nieraz wpędzają ich „specjaliści i wychowawcy” z gazet, z tzw. nowoczesnych szkół wychowawczych. Sprawdzajcie czasopisma, które daje się Waszym dzieciom, oglądajcie programy, którymi są „karmione” ich dusze. Rozmawiajcie, dyskutujcie! Rodzice muszą mieć świadomość, że wychowanie w szkole nie może być sprzeczne z ich systemem wartości. Niech współpracując z tymi, którzy kształtują ich dzieci, mają prawo do ingerencji w program wychowawczy, prowadzony przez rozmaite instytucje. Pamiętajcie o słowach Jezusa: „(...) biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorzenie” (Mt 18, 7b). Dlatego strzeżcie się własnych zaniedbań wychowawczych! Znajdźcie czas na wspólne życie: pomoc w nauce, programy rozrywkowe, dyskusje.

7. Rozpoczęliśmy, idąc za głosem Ojca Świętego, Międzynarodowy Rok Rodziny. Będzie to czas szczególnej troski o dobro wspólnoty życia i miłości – naszej rodziny. Ufamy, że wszyscy ludzie dobrej woli włączą się w społeczne dzieło budowania szczęśliwej przyszłości młodego pokolenia. „Dziecię zaś rościło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2, 40).

Nie lękajmy się! Prosimy też stale Pana Boga w Trójcy Jedynej, przez wstawienie Świętej Rodziny, o pomoc we wszystkich trudnościach rodzicielskiej służby. A na drogę naśladowania heroizmu Nazaretańskiej Wspólnoty przyjmijcie nasze błogosławieństwo: W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 265 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

Jasna Góra,
25 listopada 1993 r.

Karta życia

Żółta karta znajdująca się w portfelu dwudziestopięcioletniego Guido niczym nie różniłaby się od innych posiadanych przez niego kart kredytowych i dokumentów, gdyby nie specyficzny, znajdujący się na niej napis, który informuje, że „posiadacz niniejszej karty jest katolikiem i w razie zagrożenia życia prosi o udzielenie duchowej pomocy przez kapłana i w żadnym przypadku nie godzi się na zastosowanie wobec niego aktywnej eutanazji”. Gdy próbuje trochę żartować i dowodzić, że tak młodemu i wysportowanemu człowiekowi eutanazja nie grozi, Guido poważnym tonem oznajmia, iż jest Holendrem, a to oznacza, że nie stosują się do niego zasady postępowania ogólnie przyjęte przez cywilizowane narody Europy. Na dowód tego wylicza wszelkie „osiągnięcia”, którymi Holandia szokuje resztę kontynentu. Tak więc w Holandii homoseksualiści zrównani są de facto w prawach z resztą społeczeństwa, na dodatek państwo daje tej grupie ludzi liczne przywileje. Wszędzie można handlować legalnie narkotykami. Każdą ciążę można usunąć, tak jak robi się to z bójącym zębem. Coraz bardziej wynaturzone zjawiska i zwyczaje seksualne przestały już kogokolwiek szokować.

Niedawno ten „przodujący” w poprawianiu moralności kraj wprowadził prawo tzw. aktywnej eutanazji, czyli uśmiercanie w majestacie prawa osób, które na skutek cierpienia i choroby lub podeszłego wieku stanowią dla innych

obciążenie i utrudnienie życia. Ustawa z 9 lutego 1993 roku przyjęta przez parlament w Hadze wylicza wprawdzie wszelkie obostrzenia, jakie muszą być spełnione, aby skorzystać z prawa do śmierci oraz całą wielostopniową weryfikację, jakiej poddawana jest każda decyzja, ale krótka, bo zaledwie kilkumiesięczna perspektywa zalegalizowania eutanazji nie wróży niczego dobrego. Profesor Urszula Lehr, działaczka niderlandzkiego Związku Lekarzy, analizując sytuację ostatniego roku stwierdziła, że na 129 000 zanotowanych aktów zgonu dotyczących Holendrów, którzy zmarli powyżej 60 roku życia, 19 675 osób zakończyło życie poprzez korzystanie z prawa do aktywnej eutanazji, a w 11 575 przypadkach zastosowano to prawo bez wiedzy i zgody chorego! Sytuacja ta jest tym bardziej dramatyczna, że do 1 stycznia 1994 r. ustawa o dopuszczalności eutanazji nie obowiązywała. W komentarzu była minister zdrowia stwierdza, że podawanie przez media uzasadnienia o wyeliminowaniu w Holandii nielegalnego stosowania eutanazji poprzez przyjęcie w lutym nowej ustawy jest kłamstwem, bowiem dziś dalej wiele tysięcy ludzi pozbawianych jest życia wbrew swojej woli. Dodaje jednocześnie, że gdyby Holandia miała za sobą doświadczenia np. Niemiec, gdzie w czasach III Rzeszy opierając się na podobnej ustawie uśmiercono blisko 190 tys. chorych psychicznie, pewnie nie przyjęto by nowego prawa tak entuzjastycznie.

Tymczasem społeczeństwo dzięki odpowiedniej „reklamie”, jaką ustawie o eutanazji zrobiły środki masowego przekazu, nie może jeszcze w pełni ocenić jej konsekwencji. Guido nie ukrywa, że dla wielu ludzi obecność dziadków czy babć w domu rodzinnym jest już tak bardzo odległym wspomnieniem, iż zostały zatracone właściwe chrześcijańskiej tradycji więzy rodzinne, i dodaje: „przecież tak na dobrą sprawę to przestaliśmy być już narodem o chrześcijańskim obliczu, które zostało wyśmiane także przez niektórych naszych «nowoczesnych» duchownych”. Zdaniem mojego rozmówcy duży wkład w taki stan rzeczy ma ogólny kryzys duchowy, jaki przechodzi Holandia od kilkudziesięciu już lat. Obok bardzo aktywnych wspólnot kościelnych i religijnych (on sam do jednej z nich należy) istnieje mocna grupa tzw. Kościoła kontestacji i sprzeciwu wobec Rzymu. „To oni bywają najczęściej zapraszani do udzielania wypowiedzi i ich sposób myślenia zdominował część środków przekazu” – dodaje.

Tymczasem w tym samym kraju rozpoczyna się zakrojona na szeroką skalę akcja samoobrony społeczeństwa przed istnieniem tego typu praw i obyczajów. Jedną z nich, zapoczątkowaną przez katolicki tygodnik „Katholiek Nieuwsblad” z Hertogenbosch, stolicy prowincji Północnego Brabantu, jest akcja rozpowszechniania żółtych „kart życia”, jak nazwano małe, plastikowe karty z cytowanymi wyżej napisem, opatrzone

De drager van deze Credocard is katholiek, vraagt bij levensgevaar geestelijke bijstand van een priester en verklaart nooit in te stemmen met actieve euthanasie.

Credo Card

J.G. TER SCHURE
PARADE 10
5211 KL S HERTOGENBOSCH



danymi personalnymi osoby, do której należą i chrześcijańskim symbolem ryby, kosza z chlebem i krzyża. Akcja rozdawania tej swoistej „gwarancji na życie” rozwija się nadszybczym pomyślnie. W ciągu pierwszych tygodni zamówiło je ponad 10 000 czytelników wspomnianego tygodnika. Jednym z pierwszych, który zaopatrzył się w tę kartę był biskup z Hertogenbosch, ks. Jonannes ter Schure, który przypominając głos sprzeciwu Episkopatu holenderskiego wobec eutanazji zachęcał swoich diecezjan do nabywania „kart życia” i wyrażania poprzez nią dezaprobaty dla przyjętej przez parlament ustawy. Siedmioosobowa redakcja pisma nie ukrywa, że znaczną część jej obecnej pracy zajmuje propagowanie idei „kart życia” i rozprowadzanie ich na terenie całej Holandii.

Okazuje się, że Holendrzy wcale nie są jeszcze aż tak „wyzwolonymi” Europejczykami i pragną mieć ten żółtawy kawałek plastiku przy sobie, aby czasem ktoś nie zdecydował o przyspieszeniu końca ich ziemskiego życia. Inicjatorzy akcji sami przyznają,

że o wiele większym problemem społeczeństw zachodnioeuropejskich jest przywrócenie ludziom starym i chorym właściwego miejsca. Zamiast domów starców, zapewniających notabene niezłe warunki materialne, winno się dążyć do odbudowania naturalnych więzi rodzinnych. Sytuacje, w których wnuki nie znają prawie w ogóle swoich dziadków, stają się w Holandii regułą. Nic więc dziwnego, że ludzie potrzebujący bardziej intensywnej opieki są postrzegani jako dodatkowe obciążenie państwa i społeczeństwa. Tworzy to równocześnie pewną presję społeczną, która umożliwiła uchwalenie ustawy o eutanazji.

Cywilizacja śmierci, do jakiej zmierza ta ustawa, nie może zostać zmieniona w inny sposób jak tylko poprzez przywrócenie tradycyjnych norm i zasad moralnych, wśród nich szczególnie przykazania „nie zabijaj”. Jeżeli dają się słyszeć głosy, że po zabijaniu nienarodzonych przyjdzie kolej na żyjących, to przykład Holandii jest tego smutnym potwierdzeniem.

KS. KAZIMIERZ SOWA

NAUCZYCIELE I WYCHOWAWCY ZAPRENUMERUJcie SWÓJ MIESIĘCZNIK „WYCHOWAWCA”

Fundacja „Źródło”, Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców oraz Duszpasterstwo Nauczycieli „Ostoja” w Nowej Hucie rozpoczęło w styczniu 1993 roku wydawanie „WYCHOWAWCY – MIESIĘCZNIKA NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW KATOLICKICH”, z którym chcemy dotrzeć do wszystkich tych, którzy pragną formować nowe pokolenia Polaków na podstawie wartości chrześcijańskich i patriotycznych. Nasze pismo zawiera m.in. następujące działy: aktualne problemy szkolnictwa, metodyka i dydaktyka, etyka nauczyciela katolickiego, zagrożenia wychowawcze, kalendarium historyczne, wiadomości z życia Kościoła katolickiego. W 1993 r. opublikowaliśmy m.in. artykuły: ks. prof. E. Stańka, ks. prof. T. Jelonka, ks. prof. J. Kowalskiego, ks. prof. J. Bajdy, o. prof. J. Salija, ks. prof. T. Styczenia, dr W. Półtawskiej, prof. dr. W. Bojarskiego, wiceministra K. Marcinkiewicza, dr. S. Stawińskiego, prof. M. Snieżyńskiego, mgr. J. Żaryna. Miesięcznik ma objętość 40 stron formatu A4. Prenumerata na I półrocze 1994 (numery: 1-6) przyjmowana będzie do 15 stycznia 1994; należność – 72 tys. zł winna być przesłana na konto Fundacji „Źródło”, Zakład „Wychowawca” 31-004 Kraków, ul. Smoleńsk 2, BPH VI/O Kraków nr 323431-19363-132-3. Koszt prenumeraty 1 egzemplarza na cały rok: 144 tys. zł. Zachęcając do prenumeraty, wszystkim nauczycielom i wychowawcom staropolskim zwyczajem życzymy „Szczęść Boże”.

Redakcja „Wychowawcy” 002



41-103 Siemianowice Śl., ul. Wyzwolenia 2
tel. 128 73 60, 128 73 70; fax 128 71 00

Oferuje

Usługi w zakresie architektury i wykończenia wnętrz
tzw. BUDOWNICTWO NA SUCHO:

- ściany z płyt gipsowych, szpachlowanie ścian
- przestawialne ścianki działowe
- sufity podwieszane
- modernizacja poddaszy – uwzględniająca zabezpieczenia przeciwpożarowe zgodne z przepisami p.p.oż.
- modernizacja sklepów, mieszkań, łazienek
- podłogi dwupoziomowe

ZAPRASZAMY!!!

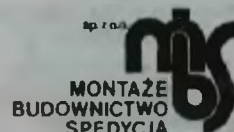
CHRYZANTEMY BYLINOWE (ZŁOCZENIE) zimujące w gruncie. Nowe, atrakcyjne odmiany, także białe. Instrukcja uzyskania kwiatów na Święto Zmarłych i uprawy ogrodowej. Wieloodmianowe kolekcje. Dwa dziesiąta sztuk 95000 zł. OGRÓDNICTWO SPECJALISTYCZNE „SUSCY I SYN”, 38-300 Gorlice 1 P.O. box 95. Wysyłamy zupełnie nowy KATALOG wszystkich roślin uprawianych w gospodarstwie. 30000 zł (różę, drzewa, krzewy, byliny, pnącza).

310/R

WYSYŁAMY: lilie trąbkowe, pachnące pięć 95000 zł. Lilie azjatyckie 5 odmian 60000 zł. Zimowity pięć 85000 zł. Cesarzowa Korona pięć 145000 zł. Canna pięć 195000 zł. Piwonie pięć 195000 zł. Lilie amerykańskie klejnoty ogrodów dziesięć 15000 zł. Nowy KATALOG ponad sto gatunków. Drzewa, krzewy, pnącza, byliny 30000 zł. Ogrodnictwo „SUSCY” 38-300 Gorlice skrytka 95.

309/R

41-200 SOSNOWIEC
ul. Piłsudskiego 41
tel. 66 99 20, fax 66 53 11
Zakład ul. Niwiecka 1
tel. 66 16 01
Czynne 8.00-18.00



- Realizacja robót budowlano-montażowych pod klucz dla budownictwa przemysłowego, jednorodzinnego i ochrony środowiska.
- Adaptacja i remont pomieszczeń biurowych, sklepowych oraz mieszkań przy wykorzystaniu najnowszych zachodnich materiałów i technologii.
- Wykańczanie wnętrz – wykonawstwo nowych lub naprawa starych tynków na podstawie zachodnich materiałów dających efekt idealnie gładkich ścian wraz z zabezpieczeniem naroży przed uszkodzeniem oraz sufitów przed pękaniem.
- Usługi w zakresie układania tynków zewnętrznych, ozdobnych o specjalnej fakturze.
- Ocieplanie budynków.
- Wykonawstwo sieci wod.-kan. i gazowej.
- Wykonanie parkingów i chodników.
- Sprzedaż betonu towarowego dowolnej klasy.
- Produkcja galanterii betonowej.
- Usługi sprzętowo-transportowe. przewozy pracownicze.
- Sprzedaż artykułów budowlanych.
- Sprzedaż farb FIRMY NELSE.

Zapewniamy najwyższą jakość i estetykę prac.

75/M

ZAPRASZAMY NA JASEŁKA SALEZJAŃSKIE

wystawiają: młodzież oratorium parafii MB Wspomożenia Wiernych, byli wychowankowie salezjańscy, orkiestra

bilety: Kancelaria parafialna poniedziałek, czwartek godz. 9.00-10.00, tel. 229-19

Oratorium od poniedziałku do piątku godz. 16.00-19.00 Zakrystia podczas nabożeństw

Spektakle odbywają się: 02.01.94, 09.01.94, 16.01.94, 23.01.94

godz. 16.00 – nowy kościół
Inicjator i odpowiedzialny za całość
ks. dziekan Aleksander Karkoszka

Oświęcim Parafia MB Wspomożenia Wiernych, ul. Jagielły 8
305/R

Przeczytaliśmy

Papież w prasie zachodniej

Opublikowanie encykliki „Veritatis splendor” stało się hasłem do wzmożonych ataków na Ojca Świętego. To, co publikuje na ten temat antykościelna prasa w Polsce, jest zaledwie słabym odbiciem kampanii, prowadzonej od lat w pismach takich, jak „Time”, „Newsweek”, „The Guardian”, „La Stampa” czy „Liberation”. Informuje o tym obszernie Rafał A. Ziemkiewicz w artykule „Niewygodny blask prawdy”, zamieszczonym w grudniowej „Powściągliwości i Pracy”:

Jan Paweł II wzbudza w zachodniej prasie więcej zainteresowania niż jego poprzednicy i zdecydowanie mniej sympatii. Dla większości zachodnich dziennikarzy i komentatorów polski Papież jest w swoim nauczaniu i postępowaniu zbyt „ortodoksyjny i konserwatywny” czy wręcz – jak piszą o nim gazety mniej liczące się ze słowami – „fundamentalistyczny”. Z drugiej strony, wielka sympatia, jaką zdobył sobie Ojciec Święty wśród prostych ludzi szybko zniechęciła media do otwartych ataków na jego osobę... Do rozmontowywania papieskiego autorytetu przystąpiono więc metodami bardziej subtelnymi. ... Na przestrzeni kilkunastu lat zaszła tu jedna tylko zmiana. W początkach lat siedemdziesiątych kamieniem obrazy ze strony Papieża było dla tych środowisk potępienie komunizmu. Choć wyrażane w sposób ogólny, prowokowało ono bardzo ostre napaści ze strony zachodnioeuropejskich kręgów intelektualnych, żyjących w przekonaniu, że komunizm jest „największym osiągnięciem ludzkiej myśli” oraz drogą do świetlanej przyszłości rodzaju ludzkiego. Niedwuznaczna sugestia w papieskim nauczaniu, że komunizm, podobnie jak hitlerizm, jest w historii cywilizacji tylko bolesnym paroksyzmem, wywoływały w tych kręgach reakcje pełne politowania i drwin... Gdy po zaledwie dziesięciu latach pontyfikatu komunizm istotnie rozwiązał się niczym zły sen, wcześniej za sprawą „głosności” objawiając Zachodowi swe prawdziwe oblicze, krytycy Ojca Świętego szybko przeszli nad tym faktem do porządku dziennego. Nie zerknąłem się z przypadkiem przyznania się do błędu i oddania Ojcu Świętemu sprawiedliwości.

Przeciwnie, po opublikowaniu najnowszej encykliki, ataki nasiliły się:

W tej fali krytyk niewiele zresztą jest zarzutów nowych: encyklika stanowi jednak podsumowanie wieloletniego nauczania Papieża, które dla wpływowych w mediach środowisk tzw. postępowych zawsze było po prostu niemożliwe do przełknięcia.

W polemikach pobrzmiewa obawa przed ustanowieniem – w miejsce upadłej i skompromitowanej ideologii komunistycznej – jakiejś „hegemonii katolików”. Taki sposób rozumowania autor określa mianem „histerii państwa wyznaniowego”:

Jej ślad znajdziemy w bardzo wielu komentarzach do ostatniej encykliki. Brytyjski „Guardian” określa ją mianem „fundamentalistycznej, triumfalistycznej i ultrakonserwatywnej”... francuski „Le Monde” posuwa się zaś do stwierdzenia, że nowa encyklika „cofa Watykan o kilka stuleci”.

Skąd tak druzgocąca opinia? Otóż spowodowana jest ona niebawym spłyceniem myśli zawartych w encyklice, dokonany przez media. Zdaniem Rafała A. Ziemkiewicza, zachodnia prasa nie ma ambicji podejmowania sporu intelektualnego z dokumentem Stolicy Apostolskiej, próbuje jedynie manipulować emocjami odbiorcy, stosując w tym celu uproszczenia, które są „zbyt jednostronne i tendencyjne, aby były przypadkowe”:

Ktokolwiek chciałby wiedzieć o „Veritatis splendor” czerpać tylko z zachodnich mediów, musiałby uznać, że encyklika poświęcona została wyłącznie sprawom seksu. Niektóre czasopisma kłamią otwarcie, że encyklika „stanowi przytłaczający katalog grzechów seksualnych” („Liberation”), czy też „w szczególności poświęcona jest homoseksualizmowi, sztucznemu zapładnianiu, seksowi przedmałżeńskiemu i sztucznym poronieniom” („The Guardian”). To samo, cytowane już pismo „The Guardian”: kreśli obraz Kościoła jako instytucji wiecznie sobie zaprzeczającej, stale zmieniającej zdanie, utrzymywanej w kupie jedynie poprzez tradycyjną wrogość rządzących nim starców wobec seksualizmu.

Z krytyki doktryny sformułowanej w encyklice niektóre pisma przechodzą wprost do personalnych ataków na Jana Pawła II. I tak „La Stampa” ubolewa, że:

z encykliki widać, iż dla papieża zbawienie dusz jest mniej ważne niż trwałe ustanowienie katolickiego ducha w społeczeństwie.

Podsumowując te i podobne ataki zachodniej prasy na osobę Jana Pawła II, ale przede wszystkim na ważne elementy doktryny wyrażone w encyklice „Veritatis splendor”, Rafał A. Ziemkiewicz przywraca właściwą proporcję sprawom, o których mowa w artykule:

Sprowadzanie dokumentu, którego jednym z głównych sensów jest to, że dla katolika nie ma i nie może być cząstkowej moralności, że zasady moralne są niezmiennie bez względu na chwilowe okoliczności – li tylko do rangi kolejnego potępienia rozwiązej obyczajowości XX wieku, jest zręcznym sposobem „ustawienia sobie” przeciwnika tak, aby łatwiej móc go zdyskredytować w oczach odbiorców... Jest ważne, by nie dać się zwieść pozorom „obiektywizmu” cytowanych wyżej wypowiedzi, które w istocie są elementem propagandowej walki z ideałami głoszonymi przez Kościół.

P.W.

Samotność, książki i kot

Rozmowa z CZESŁAWEM MIŁOSZEM

została przeprowadzona w niecodziennych okolicznościach w czerwcu br., kiedy po wręczeniu doktoratu honoris causa Josifowi Brodskiemu zaproszeni na uroczystość goście udali się na obiad wydany przez oddział Stowarzyszenia Literatów Polskich w katowickiej restauracji „Corner”. Podczas obiadu rozmawialiśmy ponad dwie godziny. Oto drobne „publiczne” fragmenty tej rozmowy, do których włączyłam wypowiedź Josifa Brodskiego, stanowiącą kontynuację sugestii Czesława Miłosza.

– Dziś odległość między Ameryką a Polską zdecydowanie się zmniejszyła. Może Pan bez niczyjego zezwolenia wsiąść do samolotu i przyjechać do kraju. Jak teraz widzi Pan swoją rodzinną Europę?

– Dla mnie osobiście świat

przylecieć z Ameryki od razu do Polski. Niewątpliwie zaistniała ogromna zmiana i z tego powodu pojęcie emigracji ulega przekształceniu. Emigracja nie znaczy już – oderwanie. Mam w domu telefax i na przykład korekty książek czy

– Ameryka stała się dziś dla wielu Polaków wzorem do naśladowania. Okazuje się, że wielu powierzchownie czerpie stamtąd wzorce. Pan najlepiej zna swój obecny dom. Jak można go scharakteryzować?

– Ameryka jest krajem trudnym do zdefiniowania i niesłychanie wielokształtnym. Ja, mieszkając w Ameryce, prawie nie oglądam telewizji, nie czytam tej całej masy nowych książek, które są błyskawicznie tłumaczone i wydawane w wielomilionowych nakładach w Polsce.

– Trzeba mieć silną wolę...

– Nie, po prostu nie mam większego zainteresowania i czuję niechęć do horrorów i sex and violence. Nie bardzo przejmuję się tym, co dzieje się w Stanach. Można mieszkać w Ameryce przebywając w świecie, który wygląda jakby nie był prawdziwie amerykański. Takich światów jest w Stanach Zjednoczonych dużo. Poza tym Ameryka jest jeszcze ciągle w wielu aspektach swojego życia krajem dzikiego kapitalizmu, który z pewnością nie może być dla nikogo wzorem, bo ostatecznie istnieją pewne humanitarne podstawy odniesienia do człowieka i nie należy występować przeciw nim. Zresztą Ameryka nie może się uporać ze swoimi trudnymi problemami, między innymi ze strasznym czarnym AIDS, którego na szczęście Polska nie ma w takim stopniu itd.

– Jak Pan widzi w tym kontekście przyszłość cywilizacji? Wiele się mówi o schyłku, fin de siècle'u... Braku pogody.

– Nie chcę być prorokiem, ale jeśli chodzi o Polskę, to jestem optymistą. Nawet trochę mnie dziwi jakiś społeczny nałóg utyskiwania. Zresztą Sławomir Mrożek bardzo trafnie napisał po wi-



Podczas pierwszej rozmowy z Poetą (Kraków 1990 r.)

Zdjęcie: Jerzy Szczepny

istnieje w tej chwili pomiędzy Polską a Ameryką, z pewnym pominięciem Zachodniej Europy. Nawet prościej jest

artykułów, które ukazują się w Polsce, przesyłam natychmiastowo. Można powiedzieć, z jednego domu do drugiego.

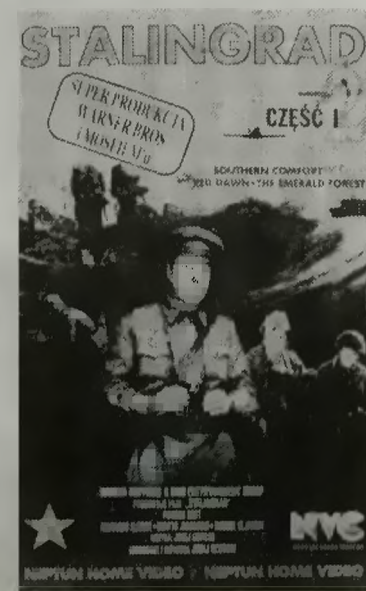
Kino domowe

Musiło minąć prawie pięćdziesiąt lat, by również twórcy niemieccy zaczęli realizować filmy poświęcone II wojnie światowej i udziałowi w nich Niemców z ich własnej perspektywy. W filmach Petersena i Vilsmaiera nie werbalizuje się tematu winy, obaj wychodzą z założenia, że ograniczają się wyłącznie do pokazania losów żołnierzy w czasie wojny.

EDWARD KABIESZ

Stalingrad

Bitwa nad Wołgą – jedna z największych i decydujących operacji strategicznych II



wojny światowej, w czasie której wojska niemieckie przełamały obronę sowiecką i wtargnęły na Kaukaz, otoczyły i zajęły prawie cały Stalingrad, była do tej pory tematem wielu pokazywanych w Polsce filmów radzieckich. Najczęściej były to kosztowne, realizowane z rozmachem superprodukcje z udziałem tysięcy statystów. Główny nacisk kładziono na monumentalne sceny batalistyczne. „Stalingrad”, ponad trzygodzinna epopeja, również jest superprodukcją, tyle że zrealizowaną całkowicie w Niemczech. Reżyser filmu, Vilsmaier, zrezygnował z batalistyki w wymiarze strategicznym, by przedstawić historię kilku żołnierzy niemieckich, którzy jesienią 1942 roku zostają przerzuceni ze słonecznej Italii do Stalingradu, kiedy toczą się tam zacięte walki o każdą ulicę, dom, fabrykę. Już pierwszy dzień pobytu w mieście

Radość wspólnego śpiewania

życie w Polsce, że Polacy tak przyzwyczaili się do roli męczenników, że gdyby nawet kapać ich w mleku i miodzie, to jeszcze by mówili: jak strasznie, jak okropnie, jaka beznadzieja...!

- Na ile poezja może ocalić?

- Mój kolega i przyjaciel, Josif Brodski, ma o wiele bardziej wzniosłe pojęcie o roli poezji i literatury niż ja. Jestem trochę sceptyczny, ale tak po cichu mam pewną nadzieję, że jednak trochę ocala.

(- Tak, poezja może ocalić - odpowiedział mi na to pytanie Josif Brodski, prosząc o bezpośrednie tłumaczenie kilku strof towarzyszącego mu Stanisława Barańczaka. - Jest taki angielski poeta: Wally Stevens. On najlepiej oddał istotę tego ocalenia w słowach wiersza: „Umiera ciało, ale jego piękno żyje”. Poezja ocala to piękno życia.)

- Napisał Pan kiedyś, że Pana poezja jest religijna. Jak dziś pojmuję Pan religijność?

- Moja poezja pochodzi z inspiracji religijnej.

- Czy nadal Pan uważa, że najważniejsze dzieła to Biblia, „Boska Komedia” i „Faust”?

- Ten wybór nie jest bardzo oryginalny i idzie wiernie za tym, co utrzymywał mój kuzyn Oskar Miłosz. Biblia jest ważna dlatego, że to więcej niż literatura, to księga poddyktowana przez Pana Boga. A „Boska Komedia” i „Faust” to dwa dzieła cywilizacji chrześcijańskiej, które zajmują się tematem zbawienia.

- Czy ma Pan zamiar zebrać swoje biblijne tłumaczenia w jednym tomie? To byłoby niezbędne kompendium.

- W tej chwili nie mam planu wydania tłumaczeń w jed-

nym tomie, ale warto to zrobić. Tłumaczenie Psalmów oraz Księgi Hioba miało wielorakie motywy, nie najmniej ważnym było poszukiwanie hieratycznego języka, który w polszczyźnie jest wypierany przez język dziennikarski, nawet w przekładach tekstów biblijnych.

- Czy zły wiersz można położyć na jednej szali ze złym uczynkiem?

- Wydaje mi się, że jeśli chodzi o listę win i grzechów, to dobre wiersze mogą odkupić wiele grzechów.

- Proszę opowiedzieć kilka słów o swej codzienności w Kalifornii.

- Berkeley, gdzie mieszkam, charakteryzuje największa gęstość laureatów Nagrody Nobla na kilometr kwadratowy. Więc można tam spokojnie żyć. Istnieją tam inne proporcje. Nie ma się poczucia wyjątkowej roli, wyjątkowego znaczenia. Przyjemnie jest, jak czasem podchodzą na ulicy, poznają, dziękują za wiersze, ale to się zdarza nie tak często. Normalnie jest się jednym z wielu i basta.

- Jak wygląda Pana zwykły dzień?

- Zajmuję się pracą. Bardzo dużo pracuję. Pisanie, studiowanie, czytanie - tym wypełniam czas tak, że brak go na inne aktywności. Moje dni to samotność, książki, kot... No i oczywiście rodzina. Rzadko bywam na jakichś przyjęciach, spotkaniach.

- Takie życie pozwala się naładować na wyjazdy?

- Tak, naturalnie. Po takiej wyprawie chce się zamknąć w swojej pustelni i pracować.

- Dziękuję serdecznie za rozmowę.

Rozmawiała

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

Na zaproszenie ks. rektora Jerzego Smolińskiego, proboszcza kościoła pw. św. Józefa na Kahlenbergu - złożone na ręce Marii Klimek, dyrygenta Chóru „DEI PATRIS” z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach - w 310. rocznicę odsieczy wiedeńskiej do stolicy Austrii wyjechały chóry śląskie w składzie: Chór Mieszany przy Bazylice Archikatedralnej w Katowicach, Chór Mieszany „OGNIWO” w Katowicach, Chór Parafialny „DEI PATRIS” w Katowicach.

12 września w zabytkowym kościółku na wzgórzu kahlenberskim odprawiona została uroczysta Msza św., której oprawę muzyczną stanowił występ chórów śląskich i reprezentacyjnej Orkiestry Wojska Polskiego. Następnie orszak królewski, m.in. z udziałem śląskich śpiewaków, przeszedł do Kaplicy Króla Sobieskiego, gdzie na ścianach wiszą konterfekty wodzów i liczne polskie herby, a nad ołtarzem - obraz Rosena przedstawiający modlącego się Sobieskiego. Uroczystość „Victorii” zakończył koncert chórów pod batutą Krzysztofa Kagańca. Chóry koncertowały także w sanktuarium maryjnym w Mariaszell.

A oto kilka danych o poszczególnych zespołach:

Chór Mieszany przy Bazylice Archikatedralnej pw. Chrystusa Króla w Katowicach - dyrygentem zespołu jest od roku 1971 Krzysztof Kagańec - założony został w 1947 r. przy współudziale biskupa Stanisława Adamskiego, ordynariusza diecezji katowickiej i ówczesnego organisty, pana Piechowicza.

W programach koncertowych tego zespołu znalazły się takie dzieła, jak: Msza Koronacyjna C-dur W. A. Mozarta, Misse Brevis A. Chlondowskiego, Msza C-dur L. van Beethovena, Messe Breve C-dur Ch. Gounoda oraz wiele utworów J. S. Bacha. A. Brucknera, C. Hoppego,

J. Świdra, J. F. Haendla. F. Liszta. W 1991 r. chór koncertował w sanktuarium w Czernej i Opawie. Piękną tradycją stały się już coroczne koncerty kolędowe. W tym roku dyrygent zespołu, zasłużony kompozytor i organista katowickiej katedry, obchodzi jubileusz 35-lecia pracy artystycznej. Krzysztof Kagańec zgromadził bogaty dorobek muzyczny, a także przyczynił się do rozwoju ruchu śpiewaczego i spopularyzowania muzyki sakralnej na Śląsku.

Chór Mieszany „OGNIWO” w Katowicach (dyrygent Krzysztof Kagańec) - założony został 17 listopada 1913 roku. W kronikach śpiewactwa śląskiego „Ogniwo” notowane było jako pierwszy stały chór katowicki. Już wówczas zespół charakteryzował się oryginalnym i bogatym programem muzycznym. Złożyły się nań przede wszystkim oratoria. Wybór tej wielkiej formy epicko-muzycznej wiązał się z pozyskaniem przez „Ogniwo” znakomitych dyrygentów, którzy przyczynili się do wysokiego poziomu artystycznego zespołu. Należeli do nich: Marian Stoiński, Karol Stryja, Napoleon Siess, Paweł Kotucha, Jerzy Matula, Czesław Płaczek, Barbara Zielonka-Rusin i wspomniany już obecny dyrygent.

Bogaty repertuar świadczy o licznych koncertach w kraju i poza jego granicami. „Ogniwo” koncertowało w Czechosłowacji, Bułgarii, w Niemczech, we Francji, Jugosławii, na Łotwie, w Italii i Austrii. Na przestrzeni 80 lat zespół wyspecjalizował się w wykonywaniu muzyki oratoryjno-kantatowej. Wykonanie takich utworów, jak: „Messias” J. F. Haendla, „Requiem” W. A. Mozarta, „Stabat Mater” i „Harnasie” K. Szymanowskiego, „Wielkie Requiem” H. Berlioz, „Stworzenie świata” J. F. Haendla, „Msza C-dur” L. van Beethovena, „Magnificat” i „Tocata” J. S. Bacha i wiele

jeszcze utworów przyniosło zespołowi duże uznanie i sporo sukcesów. W listopadzie tego roku „Ogniwo” obchodziło jubileusz 80-lecia pracy artystycznej.

Chór Mieszany „DEI PATRIS” przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych w Katowicach - dyrygent Maria Klimek. Najmłodszy chór katowicki, założony 20 listopada 1991 roku. Liczy 47 śpiewaków, zapalonych miłośników chóralnego śpiewu sakralnego. Od samego początku zespół charakteryzował się ambitnym programem repertuarowym. Wykonuje utwory J. S. Bacha, W. A. Mozarta, L. van Beethovena, F. Schuberta, K. Kurpińskiego, J. Świdra, F. Liszta. Dużo koncertuje w kraju i poza jego granicami. W 1992 r. po raz pierwszy wyjechał do Wiednia z koncertami na Kahlenberg, ponownie w 1993 r. koncertował w Wiedniu i Mariaszell.

Z okazji dwóch znaczących w chóralistyce jubileuszy: Chórowi „OGNIWO” i dyrygentowi Panu Krzysztofowi Kagańcowi składamy najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów artystycznych. Zainteresowanym podajemy informacje dotyczące prób:

Chór Mieszany przy Bazylice Archikatedralnej pw. Chrystusa Króla w Katowicach. Próby odbywają się w poniedziałki od godz. 18.30 do 20.30 w budynku katedralnym, wejście od ul. Jordana.

Chór Mieszany „DEI PATRIS” przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych w Katowicach, Osiedle Tysiąclecie-Dolne, próby odbywają się w środy i piątki od godz. 17.00 do 19.00 w salce parafialnej przy ul. Mieszka I 6.

Chór mieszany „Ogniwo” z Katowic - próby we wtorki i czwartki od godz. 18.00 do 20.00 w sali Państwowej Filharmonii Śląskiej w Katowicach, ul. Sokolska 2.

uświadamia im, że nie będzie to wojna, jaką znali do tej pory. Tu każdy sposób jest dobry, by zniszczyć przeciwnika - obojętnie: cywila czy żołnierza. W filmie znajdziemy wiele drastycznych momentów, w tym sceny bestialskiego obchodzenia się z radzieckimi jeńcami wojennymi czy też rozstrzeliwania tzw. sabotażystów. Niemieccy żołnierze z filmu Vilsmaiera nie są nazistami. Oczywiście w swoim czasie również zawierzili Hitlerowi, jednak doświadczenia wojenne skutecznie tę wiarę z nich wykończyły. Okrucieństwo wojny nie zabiło w nich jeszcze ludzkich odruchów, ale wykonują rozkazy swoich dowódców i biorą udział w represjach wobec ludności cywilnej.

Reż.: Joseph Vilsmaier; wyk.: Dominik Horowitz, Jochen Nickel; RFN, 1992, 2x 98 min; dystr.: NVC

Żelazny Krzyż

Sierżant Steiner, bohater filmu Peckinpaha, jest żołnierzem doskonałym. Dzięki niemu jego ludzie tkwiąc gdzieś na straconej pozycji, daleko w głębi Rosji w 1943 roku, a więc już w okresie, kiedy to, co zostało z armii niemieckiej, znajduje się w odwrocie, przeżyli do tej pory i mają szansę, by dotrzeć do swoich. Jednak Steiner paradoksalnie nienawidzi wojny, zabijania, armii, w której przyszło mu służyć, polityki, wreszcie samego siebie. Rozpaczliwie próbuje zapanować nad swoim losem, lecz w pewnym momencie zdaje sobie sprawę, że jest to niemożliwe, że jest tylko częścią potwornej, totalitarnej maszyny, gotowej w każdej chwili unicestwić najmniejszy objaw buntu. Steiner jest inteligentny. Wie, że dzięki takim jak on poza linią frontu dochodzi do

okropności, które będą trwały dopóty, dopóki armia niemiecka będzie w stanie stawiać opór aliantom. Jego pojedynki z nadętym pozerem i tchórzem, kapitanem Stranskim, który za wszelką cenę, nie licząc się z ofiarami, usiłuje zdobyć Żelazny Krzyż przewija się przez cały film aż do finału, który pozostaje jakby w zawieszeniu. Film Peckinpaha jest także, a może przede wszystkim, znakomitą widowiskiem. Reżyser ukazuje bezsens i tragizm wojny, ale sceny wojenne zrealizowane są z maestrią i rozmachem. O ile w „Stalingradzie” sceny walk porażają naturalizmem, brzydotą, brakiem jakiegokolwiek romantycznej otoczki, to w „Żelaznym Krzyżu”, wbrew pacyfistycznej wymowie filmu, sceny te fascynują niebezpiecznym urokiem.

Reż.: Sam Peckinpah; wyk.: James Coburn, Maximilian

Schell, James Mason; Wielka Brytania-RFN, 1977, 133 min; dystr.: NVC

Łódź podwodna

Adaptacja książki Lothara Guenthera Buchheima, w której autor opisał swoją wojenną służbę na pokładzie U-boota w czasie II wojny światowej. Petersen podjął się zadania niezwykle trudnego, umieszczając prawie całą akcję filmu we wnętrzu łodzi podwodnej i tylko od czasu do czasu „wychodząc” na zewnątrz, by pokazać atak na nieprzyjacielski statek czy bombardowanie okrętu bombami głębinowymi. Obiektem zainteresowania reżysera jest przede wszystkim stłoczona na pokładzie, skazana na wielomiesięczne przebywanie z sobą załoga łodzi. Petersen potrafił stworzyć, mimo ograniczeń, jakie narzucało już z góry miejsce akcji, pasjonujące widowisko filmowe, zmuszając widza do współ-

uczestnictwa w codziennym życiu załogi; w strachu przed odkryciem i zatopieniem, poczuciu ciągłego zagrożenia, opuszczenia i bezsensu wykonywanej misji. Reżysera nie interesuje zupełnie kontekst polityczny, w jakim osadzona została fabuła filmu. O Hitlerze wspomina się tu tylko kilkakrotnie, jakby mimochodem i z ironią. Pozdrowienia hitlerowskie i dziarscy oficerowie okrętów nawodnych są po prostu przedmiotem drwin. Nie zmienia to faktu, że celem rejsu jest niszczenie jednostek wroga i cel ten jest realizowany konsekwentnie i bez wahań.

Reż.: Wolfgang Petersen; wyk.: Juergen Prochonow, Herbert Groenemeyer, Klaus Wennemann; RFN, 1981, 149 min.; dystr. NVC



Zamek Królewski na Wawelu pokryty jest dachówką wyprodukowaną w firmie



ZATRUDNIMY

● DYREKTORA DS. HANDLU I MARKETINGU W ZAKŁADACH

1. w Bytomiu
2. w Radziejowicach

Wymagania:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze
- znajomość języka angielskiego
- wysoki poziom umiejętności organizacyjnych
- doświadczenie w handlu i marketingu - min. 2 lata, w tym przeprowadzanie transakcji handlu zagranicznego na dużą skalę
- umiejętność i doświadczenie w kierowaniu zespołem pracowników
- wiek do 45 lat

Zakres obowiązków:

- odpowiedzialność za całą działalność handlową i marketingową firmy, w tym obecność firmy na rynkach zagranicznych,
- negocjacje z klientami
- zorganizowanie sieci dystrybucji w całym kraju i nawiązywanie kontaktów handlowych za granicą
- kierowanie działem handlu i marketingu firmy
- współudział w określaniu kierunków rozwoju i strategii firmy

● DYREKTORA DS. FINANSOWYCH W ZAKŁADACH

1. w Bytomiu
2. w Środzie Śląskiej
3. w Radziejowicach

Wymagania:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze
- znajomość podstaw polskiej księgowości
- znajomość zasad zarządzania finansami przedsiębiorstwa
- umiejętność posługiwania się komputerem w przeprowadzaniu analiz finansowych
- doświadczenie zawodowe co najmniej 2-letniej pracy na stanowisku o podobnym charakterze
- doświadczenie w przeprowadzaniu analiz ekonomicznych
- umiejętność i doświadczenie w kierowaniu zespołem pracowników
- wiek do 45 lat

Zakres obowiązków:

- odpowiedzialność za zarządzanie finansami firmy
- współudział w określaniu kierunków rozwoju i strategii firmy
- nadzór nad działem księgowości

● KIEROWNIKA SKŁADU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

1. w Gdańsku
2. w Warszawie

Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze ze znajomością branży materiałów budowlanych oraz 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym.

● SPECJALISTĘ DS. REKLAMACJI

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne oraz praktyka w branży budowlanej

KONKURS!

WARUNKI KONKURSU

zorganizowanego przez Fabrykę Ceramiki Budowlanej W. Jopek na najbardziej perfekcyjnie wykonany i najładniej zaprojektowany dach i elewację budynku z zastosowaniem elementów ceramicznych produkowanych przez FCB W. Jopek w Bytomiu, ul. Łokietka 10.

1. UCZESTNICTWO

Udział w konkursie przewidziany jest dla projektantów oraz inwestorów prywatnych i państwowych (np. Służba Zdrowia, DOKP, Oświata itp.)

2. Ocena i warunki konkursu:

- a) Zgłoszenie pisemne o zrealizowaniu obiektu wraz z kilkoma zdjęciami i dokładnym adresem do 31.01.94 r. (decyduje data stempla pocztowego).
- b) W konkursie mogą brać udział obiekty nowo projektowane, modernizowane lub remontowane.
- c) Oceniana będzie architektura budynku i jakość jego wykonania oraz trudności techniczne wykonania (budowle niskie, średnie, wysokie).
- d) Wykorzystanie w zrealizowanych obiektach elementów „Dach-Systemu” dotyczącego wieńczenia dachu dla poddaszy użytkowych ocieplanych.

3. Wyniki Konkursu ogłosi Komisja powołana przez FCB z udziałem Architekta, do 28. 02. 94 r. Ogłoszenie wyników Konkursu wraz z uroczystym wręczeniem nagród nastąpi w siedzibie FCB po uprzednim poinformowaniu uczestników Konkursu.

4. NAGRODY

- a) dla projektantów:
 - I nagroda - 20 mln zł
 - II nagroda - 10 mln zł
 - III nagroda - 5 mln zł
- b) dla inwestorów (równowartość w materiałach bud.):
 - I nagroda - 40 mln zł
 - II nagroda - 30 mln zł
 - III nagroda - 20 mln zł

REGULAMIN KONKURSU

1. W Konkursie mogą uczestniczyć inwestorzy prywatni, państwowi oraz projektanci.
2. Warunkiem zgłoszenia zrealizowanego obiektu do Konkursu jest zastosowanie w tym obiekcie, produkowanych przez FCB W. Jopek materiałów ceramicznych takich, jak:
 - a) ŚCIANY - cegła elewacyjna, płytki elewacyjne,
 - b) DACH - dachówki, gąsiorzy oraz ewentualne wietrzniki dachowe, dachówki okapowe, dachówki kalenicowe, które jako komplet wchodzi w skład „Dach-Systemu”.
3. Do udziału w Konkursie kwalifikowane będą obiekty wykonane z materiałów ściennych i dachowych lub tylko z materiałów ściennych lub dachowych.
4. Aby doprowadzić do odpowiedzialności projektanta za realizację zgodną z dokumentacją oraz za jakość wykonania, nagrody dla projektantów uzależnione będą od jakości wykonania zrealizowanego obiektu.

FABRYKA CERAMIKI BUDOWLANEJ WACŁAW JOPEK

42-635 Bytom, ul. Łokietka 10
tel. 86-52-10, 86-52-01-4
fax 86-52-05, tlx 033523

Punkty sprzedaży Fabryki Ceramiki Budowlanej Bytom

1. Przed. Handl. „VIKING”
Białystok, ul. Dyngusowa 4, tel. 76-24-63
2. Przed. Prod. Usług Handl.
„K. PODUSZYŃSKI”
Kraków, ul. Powstańców Wlkp. 5
tel. 56-00-66
3. PRZED. BUDOWLANE „REMO”
Bielsko-Biała, ul. Kollątaja 10,
tel. 236-52

4. Przed. Zoopotrzenia Mat. Budowlanych
„BUDMAT” Poznań-Baranowice,
ul. Poznańska 20, tel. 14-23-08
5. Z-d Gosp. Mat. „FORTIS”
Szczecin, ul. Leona Męyski 23
tel. 340-566
6. Przed. „PARTNER”
Szczecin, ul. Santocka 42, tel. 48-02-15

7. Sp-ka Cywilna „GEN-BUD”
W-wa, ul. Bałtycka 116
8. Z-d Handlu i Usług Roln.
dla wsi Wiśła Mała, ul. Pawia 10
9. Przed. Handlu i Usług „ANSA”
Wrocław, ul. Grunwaldzka 33
tel. 22-43-16

10. Przed. Wielobranżowe „SAN TERRA”
Jastkowice, ul. Cicha 11
11. Przed. Ceram. „BIEGONICE”
Nowy Sącz, ul. Dobrzańskiego 14
12. Przed. Prod. Usł. Handl. „ANMAR”
Częstochowa, ul. Prędzińskiego 8/2

u nas dach!

FABRYKA CERAMIKI BUDOWLANEJ „JOPEK”

ul. Łokietka 10, 42-635 Bytom
tel. 865-201-4, tlx 033523 fdp pl,
fax 865-205
dział zbytu tel. 865-206

FABRYKA CERAMIKI BUDOWLANEJ „JOPEK”

Filia-Środa Śląska, woj. wrocławskie
ul. Rakoszycka 2, 55-300 Środa Śląska
tel. 173-641, 173-642
tlx 0712283 fcb pl

FABRYKA CERAMIKI BUDOWLANEJ „JOPEK”

Cegielnia w Radziejowicach
tel./fax 0-22/ 55-68-42
i 0-22/55-60-16
ul. Przemysłowa 2, 96-325 Radziejowice

Ekskluzywna endokrynologia

Minęło prawie 140 lat od dnia, gdy francuski lekarz – Theophile de Bordeau wygłosił publicznie pogląd, że w organizmie istnieje tkanka i gruczoły wydzielające do krwi jakąś tajemniczą substancję. Przed 92 laty, za sprawą Anglika – Ernesta H. Starlinga – nazwano hormonami (od hormao – pobudzać) ciała posiadające właściwości regulowania funkcji życiowych organizmu. W tym samym czasie narodziła się teoria hormonalnego sterowania procesami fizjologicznymi. To były początki nowoczesnej endokrynologii.

W latach sześćdziesiątych medycyna amerykańska zafascynowana była nowymi możliwościami stosowania leków hormonalnych u kobiet. Wówczas to powstało szeroko propagowane powiedzenie: „Estrogens for ever”. Leki podawano w dużych dawkach i w sposób całkowicie odmienny niż to się czyni dzisiaj. Obecnie dostępne są leki hormonalne nowej generacji, lepiej znana jest istota ich działania, stosowane są w mniejszych dawkach i inne są metody ich podawania – mówi dr hab. n. med. Stanisław Radowski – kier. Kliniki Endokrynologii Ginekologicznej AM w Warszawie. Podkreślić jednak należy, że leczenie hormonalne powinno być rozpoczęte przez lekarza dobrze obeznanego z preparatami hormonalnymi i w ściśle określonych warunkach.

Widoczną oznaką zaburzeń hormonalnych jest np. nadmierne owłosienie (o ile nie jest to cecha konstytucjonalna). Zazwyczaj jest to następstwo zbyt małej produkcji w jajnikach hormonów kobiecych – estrogenów, a zbyt dużej hormonu męskiego – progesteronu. W takich sytuacjach leczenie miejscowe, stosowanie najlepszych nawet środków kosmetycznych, jest mało skuteczne.

Z powodu zespołu napięcia przedmiesiączkowego cierpi ok. 40 proc. kobiet. Są one związane z aktywnego życia w każdym cyklu przez 10–14 dni. Niesie to ze sobą określone reperkusje rodzinne i zawodowe, ale też – co jest groźne – częściej u tych kobiet występuje rak piersi i narządów rodnych. Badania udowodniły, że podjęcie leczenia hormonalnego przez te kobiety nie tylko usuwa dolegliwości, ale prowadzi do spadku zachorowalności na raka.

Synonimem zdrowia kobiet są regularne cykle miesięczne. Ale już np. obfitego krwawienia (dłuższego niż 6 dni) nie powinno się lekceważyć. Bolesność gruczołów sutkowych, występowanie zmian o charakterze guzowatym (miejscowym lub rozlanym) to efekt trwających dłużej czas zaburzeń hormonalnych. Mogą one doprowadzić do powstania łagodnych guzów sutka, np. włókniaków. Wiele kobiet lekceważy wyciek z gruczołu sut-

kowego, a jest on dowodem istnienia zaburzeń hormonalnych, nie tylko w obrębie gruczołów sutkowych, ale też w 80 proc. zmian w przysadce mózgowej.

Działanie hormonów, poza narządem rodnym, ujawnia się szczególnie ostro u kobiet po przekwitaniu. W chwili ustania miesiączkowania około 85–90 proc. kobiet odczuwa różne dolegliwości, np. uderzenia gorąca, nadmierne pocenie się, zwłaszcza w nocy, brak koncentracji.

Odległe następstwa przekwitania, jakimi są choroby układu krążenia oraz osteoporoza (odwapienie się kości) stanowią duży problem medyczno-społeczny. Potwierdzają to statystyki: odsetek kobiet w okresie przekwitania cierpiących na schorzenia układu krążenia gwałtownie się zwiększa, zbliżając się do liczby chorych mężczyzn. Wykazano też, że u kobiet w piątej i szóstej dekadzie życia częściej dochodzi do złamań kości niż u mężczyzn. Hormonalne leczenie substytucyjne pozwala uniknąć tych schorzeń.

W kraju są tylko 3 kliniki endokrynologii ginekologicznej: w Warszawie, Poznaniu, Krakowie. Organizują się kliniki w Lublinie i Gdańsku. Są też przychodnie np. w Katowicach przy ul. Powstańców 31 i w Zabrze przy ul. Wolności 440, ale specjalistów jest niewielu.

(HAS)

Słowo o modzie

Wieczór przy świecach

Wieczory zimowe są, jak wiadomo, długie. I oto mamy karnawał. Dobry czas, by pójść do teatru, spotkać się z przyjaciółmi czy potać się.

W czym pójść? Tylko w tym, w czym czujemy się dobrze. Kiedy przeglądamy różne czasopisma dla pań, możemy zauważyć, że fryzury obecnie są proste i skromne, a całą fantazję wkłada się w skomponowanie stroju. Właśnie kompozycja jest ważna, dobór materiału i ogólna kolorystyka stroju oraz makijażu.

Dominują ubiory o wydłużonej linii, otulające, miękkie. Miękkość bierze się głównie z rodzaju materiału; są to bardzo modne aksamity, cienkie wełny, mohery, kaszmiry, angory, jedwabiste dżerseje, lejące się jedwabie, mory, organdy i atłasy.

Można łączyć różne materiały, bo oprócz sukien nosi się żakiety, spencerki i kamizelki, bluzki z żabotami, do tego dłuższe i krótsze spód-

nice (często rozkloszowane dołem), a także spodnie. Czarny kolor na wieczór nadal modny, ale i różne szarości (szarość asfaltu, matowy szary), granat, atramentowy błękit, butelkowa zieleń, czekoladowy, bordo czy kolor czerwonego wina...

Jest w czym wybierać, niezależnie od urody i upodobań. Sporo dużej, jakby powiększonej biżuterii, omotujących szali i chust. Obowiązuje jednak pewien umiar i powściągliwość.

W sumie jest to moda bardzo kobieca, malownicza, czasami romantyczna. Otwórzmy szafę – jaki strój uda nam się skomponować? A może wystarczy dokupić drobniak, żebyśmy poczuły się modne?

Najważniejszy w taki wieczór jest dobry nastrój, bo jak powiedział pewien romantyczny poeta: „uśmiech kobiety jest jej najpiękniejszą ozdobą”.

Oprac.
MARTA



Zdjęcie: „Moda Top”

Karnawał na słodko

KRUCHE BABECZKI Z NIESPODZIANKĄ

50 dkg mąki, 12 dkg masła lub margaryny, pół szklanki cukru, jajo, śmietana, sól do smaku.

Przesianą mąkę siekamy razem z masłem, dodajemy cukier, jajo i tyle śmietany, aby ciasto dało się zagnieść. Wyrabiamy ciasto starannie i szybko, po czym zostawiamy w chłodniarce na 20 minut. Dokładnie wymyte foremki na babeczki układamy blisko siebie na stolnicy i wywałkowane ciasto przenosimy, zawinięte na wałku; rozwijając je przykrywamy nim foremki. Przyciskamy ręką ciasto do foremek, wtłaczamy do środka. Zdejmujemy okrawki. Każdą foremkę wylepiamy ciastem dokładnie, za pomocą dużych palców obu rąk. Skrawki zagniatamy i wylepiamy pozostałe foremki. Wstawiamy foremki na blasze do gorącego piekarnika i pieczemy na jasnożółty kolor. Po wyjęciu chwilę chłodzimy, po czym ostrożnie wyjmujemy z foremek dnem do góry.

Upieczone kruche babeczki można przetrzymać ok. tygodnia w przykrytym naczyniu w chłodnym miejscu i napełnić je przed przyjęciem gości różnymi pysznościami.

Najsmaczniejsze są babeczki napełniane nadzieniem o różnych smakach, np. kwaskowatym i słodkim. Tak więc na dno babeczki można dać trochę kwaskowatej konfitury czy dżemu porzeczkowego lub agrestowego, a na wierzch krem czekoladowy lub masę orzechową (patrz przepis na tort Fedora). Możemy także napełnić babeczki odrobiną galaretki, a na wierzch

(w ostatniej chwili) dać bitą śmietanę. Można użyć kawałków owoców (mandarynki, kiwi czy ananasa) z dodatkiem kremu, np. śmietankowego. By ozdobić babeczkę – na czubek piramidki dajemy odsączoną wisienkę, połówkę orzecha czy migdał lub rodzynek.

Ładnie wygląda masa czekoladowa, przyproszona tartymi orzechami. Kombinacji jest nieskończenie wiele, a babeczki „z niespodzianką” z pewnością będą miały duże powodzenie u gości.

Uwaga: jeżeli mamy zamiar użyć do babeczek gotowej galaretki, pamiętajmy, że należy zmniejszyć ilość wody, podaną w przepisie na opakowaniu z 1/2 l do 1/4 l.

TORT FEDORA

4 okrągłe, kruche wafle.

Masa czekoladowa: 25 dkg cukru pudru, 25 dkg masła, 3 żółtka, sok z połowy cytryny, 5–7 dkg gorzkiego kakao, kilka kropel rumu lub koniaku czy spirytusu.

Masa orzechowa: 25 dkg orzechów włoskich, 25 dkg cukru pudru, trochę skórki cytrynowej, wanilia lub cukier waniliowy, słodka śmietanka.

Masa czekoladowa. Skorupki jajek parzymy, oddzielamy żółtka. Do żółtek dodajemy sok z połowy cytryny i odrobinę rumu. Ucieramy w maku trze żółtka z cukrem, następnie dokładamy po trochu utarte starannie masło. Dosypujemy kakao, tak aby masa była ciemna i odrobinę gorzka (można też dodać parę kropel gorzkiej, ostudzonej, mocnej kawy).

Masa orzechowa. Zmielone orzechy mieszamy z cukrem

i utartą skórką z cytryny i dolewamy śmietanki. Stawiamy rondel z masą na płytce kuchennej i stale mieszając ostrożnie podgrzewamy, tak aby masa była ciepła, a cukier rozpuścił się, ale jednocześnie uważamy, by masa się nie przypaliła. Masa musi być gęsta. Następnie zdejmujemy rondel z płytki i masę studzimy.

Wafle smarujemy w ten sposób, żeby torcik miał trzy warstwy: u góry i u dołu czekoladową, a w środku – orzechową.

NAPOJE BEZALKOHOLOWE

KRUSZON

Sok z 2 cytryn mieszamy z około 40 dkg cukru (do smaku). Kroimy 2 pomarańcze i dwie cytryny (bardzo starannie umyte) w cieniutkie plasterki, razem ze skórką. Tuż przed podaniem dolewamy 10–12 szklanek wody sodowej i wrzucamy 10–15 kostek lodu. Wlewamy do szklanego dzbanka i szklaną lub plastikową chochlą rozlewamy do szklanych pucharków. Pijemy przez plastikowe słomki.

KOKTAJL DLA ABSTYNENTÓW

150 ml nektaru z czarnej porzeczki mieszamy z 4–5 kostkami lodu, 100 ml wody mineralnej stołowej, 30 ml soku cytrynowego, 20 g cukru. Podajemy w wysokich szklanceczkach wraz ze słomką.

O chrzanie

Korzeń chrzanu ze względu na swoje właściwości bakteriobójcze, wirusobójcze i grzybobójcze, a także zawartość witamin A, B, E i C oraz licznych soli mineralnych jest bardzo cennym dodatkiem od posiłków, zwłaszcza zimą.

Można z niego również przyrządzać syrop, który nie tylko pobudza apetyt, wspomaga leczenie anemii i awitaminozy, ale także leczy nieżyty górnych dróg oddechowych.

Oto przepis: 10 dkg oczyszczonego i utartego korzenia, 10 dkg miodu, lub syropu owocowego, pół szklanki ostudzonej przegotowanej wody. Utarty chrzan zalewamy wodą i zostawiamy pod przykryciem na ok. pół godziny. Następnie wyciskamy przez płótno sok, dodajemy miód lub syrop i przelewamy do butelki. Dorośli zażywają 3x dziennie po łyżce, dzieci po łyżeczce.

OKŁADY

Z chrzanu działają uśmierzająco na artretyczne i reumatyczne bóle. Ze względu na podrażniające właściwości chrzanu, bolesne miejsca należy najpierw posmarować oliwką. Miazgę z chrzanu przykładamy na płótnie i przykrywamy ceratką, lub folią. Trzymamy w cieple, aż do wystąpienia silnego pieczenia.

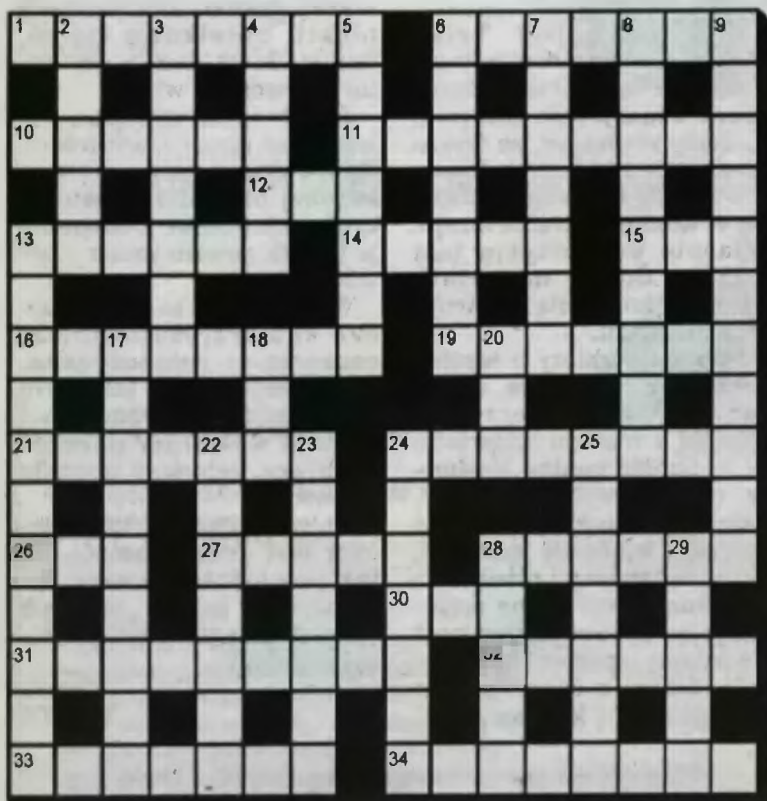
Chrzanu nie należy spożywać przy marskości wątroby, stanach zapalnych nerek oraz przewodu pokarmowego.

Oprac. M.

Kupon nr 1



Krzyżówka nr 1



Poziomo:

1) człowiek wyzuty z honoru, 6) leczenie, 10) brandy rodzimej produkcji, 11) wieczorne nabożeństwo, 12) w oku się kręci, 13) państwo w Afryce Zachodniej, 14) rozśmiesza cyrkową publiczność, 15) piłka poza linią boiska, 16) wybitny publicysta i pedagog, reformator szkół pijarskich, prekursor polskiego Oświecenia, 19) guz chorobowy na gałce ocznej, 21) doprowadzanie surowca lub półfabrykatu do stanu wykończenia, 24) zwinięta w spiralę, 26) pod brwią, 27) Wawel, 28) oślaniające całą postać ubranie mużmanek z otworami na oczy, 30) lewy dopływ dolnej Wisły, 31) przypuszczenie, 32) rozdział w „Panu Tadeuszu”, 33) kość z zębami, 34) bryła geometryczna o kwadratowych ścianach.

Poziomo:

2) grupa ludzi przodujących w danej zbiorowości, 3) figura stylistyczna znacząca to samo co epistropa, 4) nad Notecią, niedaleko Bydgoszczy, 5) stolica Gwinei, 6) potrawa azjatycka z gotowanych strzykw, 7) zamęcza umoralnianiem, 8) białka proste, 9) np. hrabia, 13) wszechświat, 17) człowiek bardzo niespokojny, 18) pozostałość po odciętych konarze, 20) angielska miara powierzchni gruntu, 22) ciężar dźwigany na plecach, 23) tam Erewan, 24) kilka kolejnych co do wartości kart jednego koloru, 25) miasteczko koło Kamieńca Podolskiego pamiętne z czasów wojen kozackich za Jana Kazimierza, 28) prymitywna rasa owiec górskich, 29) największa z niemieckich wysp.

UWAGA:

Wśród osób, które do 21 stycznia nadesłały pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym) rozlosowanych zostanie 10 nagród.

I nagroda – wyjazd do Rzymu, sponsorowany przez Biuro Turystyczne „MISTRAL” oraz 9 nagród książkowych.

Redakcja przypomina o konieczności zamieszczania na kopercie numeru krzyżówki.

Rozwiązanie krzyżówki „MISTRALU” Nr 48

Poziomo: paralityk, posąg, wizytka, Stwórca, iza, rozmodlenie, Imamita, zatrata, lunatyk, mastaba, metropolita, Bóg, szranki, zastona, akant, analityka.

Pionowo: Paweł, rozwaga, liternictwo, fraszka, kustosz, paw, sarenka, Gwatemala, Lutosławska, islamista, nitarka, kronika, mniszka, Ambroży, graca, net.

I nagrodę – wyjazd do Rzymu (dla jednej osoby) sponsorowany przez Biuro Turystyczne „MISTRAL” wylosował Pan Feliks Relidzyński z Kielc.

Prócz tego wylosowano 9 nagród książkowych, które otrzymują P.P.: Arkadiusz Rachwał – Wodzisław Śl., Jan Kulig – Twardogóra, Henryk Młynarczyk – Wiślica, Krystyna Rudecka – Murów, Anna Stefańska – Mysłowice, Ludwik Radziej – Wodzisław Śl., Maria Besler – Wrocław, Renata Matuszek – Siemianowice, Stanisław Omyła – Gliwice. Nagrody prześlemy pocztą.

UWAGA KRZYŻÓWKOWICZE

Rozwiązanie „Krzyżówki świątecznej” prosimy nadsyłać bez kuponu kontrolnego. Na odpowiedzi czekamy do 14 stycznia.

ODLEWNIA DZWONÓW
JANUSZ FELCZYŃSKI I S-KA

37-700 Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52
rok założenia 1808

spadkobierca w linii prostej firm:
Eugeniusz Felczyński w Przemyślu
Ludwik Felczyński i S-ka w Przemyślu

Bracia Felczyńscy oraz Franciszek Felczyński w Kaluszu

Odnaczona najwyższymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych oferuje Czcigodnym Klientom wykonanie najlepszej jakości dzwonów kościelnych, okrętowych i okolicznościowych, w kraju i za granicą, w zespołach 2, 3, 4, 5-głosowych o pięknym, harmonicznym brzmieniu, od 10 do 10 000 kg.

SPECJALNOŚĆ FIRMY:

doharmonizowywanie
zestawów dzwonów
do posiadanych
przez Parafie

FIRMA GWARANTUJE:

† jakość dzwonów i głosów
† idealne zharmonizowanie
† minimum 5 tonów
pobocznych
† trwałość minimum 25 lat

Jednocześnie prosimy
o zwrócenie uwagi na nasz adres:

JANUSZ FELCZYŃSKI I S-KA

Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52 i 10-023

318/R

HURTOWNIA „ŹRÓDŁO”

KRAKÓW – NOWA HUTA
Os. Kalinowe
(par. św. Józefa)

poleca:

- książki katolickie
- Biblie Tysiąclecia i Młodych
- albumy
- modlitewniki
- pamiątki (obrazki) i Komunii św.
- kasety video i magnetofonowe
- dewocjonalia krajowe i z importu (Włochy) m.in. ołtarzyki i obrazy podświetlane

Hurtownia czynna

pon. – pt. 8.00–16.00
sobota 8.00–12.00

ZAPRASZAMY

308/R

Rekolekcje

dla maturzystów
i kończących szkoły
ponadpodstawowe

Franciszkanie zapraszają maturzystów i kończących szkoły ponadpodstawowe na 5-dniowe rekolekcje, które odbędą się od 29.01. do 02.02.1994 r.

Zgłoszenia należy nadsyłać do 20 stycznia 1994 r. pod adresem:

br. Elzear Nowak

ul. Panewnicka 76
40-760 Katowice
tel. 152-68-70

319/R

WITRAŻE. Wyrób i renowacja. Dariusz Stolorz, ul. Heweliusza 7, Mysłowice-Imielin. 228

SPECJALISTYCZNE Usługi Lekarskie dla starszych osób. Informacja od 9.00 do 12.00 (bez świąt) – tel. 155-23-24 – lek. geriatra Jarosław Derejczyk. 248

„HERBALIFE” – niezależny dystrybutor, tel. 157-40-19. 301/R

WITRAŻE – naprawa, wyrób, Katowice, 156-60-51. 298/R

WYTWÓRNIĄ lamp mosiężnych i witraży. Rok założenia 1963, wykonuje oświetlenie wg własnych i zleconych projektów kościołów, banków i hoteli. Posiadamy duże ilości modeli stylowych, jak i nowoczesnych. Katowice, ul. Kościuszki 57, tel. 517-636, wieczorem 156-18-64. 295/R

SZTANDARY kościelne, świeckie haftuję – Kraków, ul. Gersona 10a/37, tel. 36-50-19. 297

ZŁOCENIE naczyń liturgicznych. Rybnik, ul. Hallera – Targowisko. Tel. 22-136. 6/R

WITRAŻE – renowacja, nowe, projektowanie. Gliwice-Czechowice, 304/R

ul. Toszecka 192, tel. 38-88-28 – K. R. Mysiakowscy. 18

SZATY liturgiczne, chorągwie, baldachimy wykonuje: HAFCIARSTWO – ul. Mickiewicza 1, Chorzów-Batory, tel. 465-576. 259

PSYCHOLOG – tel. 117-39-14. 301

KSIĄŻKI niemieckie, angielskie, francuskie, łacińskie i inne, sprzed 1945 r., stale skupuje. Tylko poważne oferty. 41-500 Chorzów, skr. poczt. 145. 319

ORGANOWE piszczałki wykonuje zakład istniejący od 1956 roku, Ryszard Chaciński, ul. Poniatowskiego 17, 05-230 Kobyłka. 003

ZIOŁOLECZNICTWO! Porady dla dzieci i dorosłych udziela lekarz, tel. 528-851. 321/R

M-3 w KATOWICACH-PIOTROWICACH na os. Odrodzenia, zamienię na większe. Tel. 106-19-39. 315/R

WYDAWNICTWO nawiąże korespondencję z opiekunami dzieci niepełnosprawnych, „SYNTEZA”, 31-603 Kraków, Os. Tysiąclecia 5/10. 304/R

Zawody

Gdy byłem jeszcze piękny i młody, wtedy zaczęły się te zawody. Współzawodników skład był dość rzadki: moje zarobki oraz wydatki.

Zarobkom z miejsca zabrakło siły, za to wydatki pędem ruszyły.

Potem wysiłek robiąc niemały, już je zarobki dogonić miały.

Gdy – być! – jak długie na biegni leżą, tamte zaś pędzą z energią świeżą.

Tak przebiegają za miłą – miłą: wydatki – z przodu, zarobki – w tyle.

Wydatki w nowych rekordów chwale, zarobki guzdrząc się niebywale.

W tej kolejności kiedyś, niestety, współzawodnicy przyjdą do mety.

Ja się nie będę martwił, bom cynik: niech spadkobierców trapi ten wynik.

ANTONI
MARIANOWICZ

ze zbioru: „Stańczyk, czyli śmiejemy się przez cały rok”.

Na wesoło

Smakosz piwa i tłustych potraw poszedł do lekarza i poprosił o jakieś lekarstwo przeciwko nadwadze.

– Może pomóc tylko jedno – powiedział lekarz – Trzeba jeść wiele owoców i jarzyn.

– Przed czy po posiłkach? – pyta pacjent.

Pewien pisarz jechał zygzakiem po ulicach Wiednia i został zatrzymany przez policjanta.

– Jest pan kompletnie pijany! Jak można w tym stanie prowadzić samochód?!

– Ależ Hemingway, Dostojewski i inni pisarze, też bardzo dużo pili – odparł kierowca.

Policjant nerwowo wyciągnął krótkofalówkę.

– Uwaga, obstawić wszystkie ulice. Grupa pijanych kierowców jeździ samochodami po mieście.

W Stanach Zjednoczonych wiele jest nazw miast przejętych z innych krajów. Nauczyciel pyta przed Bożym Narodzeniem amerykańskich uczniów:

– Gdzie się narodził Pan Jezus?

– Albo w Pittsburgu, albo w Filadelfii – odpowiedział uczeń.

– Nie – stwierdził nauczyciel – Jezus urodził się w Betlejem.

– Wiedziałem, że to gdzieś w Pensylwanii.

Orkiestra policyjna

To miło, że nasz wydział zorganizował orkiestrę policyjną. Sam pomysł był, jak sądzę, twórczy i humanitarny. Żeby nam lepiej szła robota. Przykra, brudna robota należąca do naszych obowiązków. Nawet gdyby ten pomysł spał na panewce. Komisarz (były komisarz, nie ten, co jest teraz) przywiózł nas z Detroit drogą wodną. Tam nasi funkcjonariusze zwykle dwa razy w tygodniu wieczorami urzędowali w barze „Rewia”. A czasem w barze „Szkłana dziurka”. W piątki i soboty. Przez resztę tygodnia obchodzili ulice przebrani za doręczycieli pocztowych. Objuczeni torbami pełnymi listów, atakowani przez psy.

– Co mamy robić? – zapytaliśmy na wstępie.

– Macie rzępolić – odparł komisarz. – Nic poza tym.

Płynąc po rzece w kajacha, niezmiennie Indianie, podziwialiśmy nasze nowe, granatowe mundury.

– Mamy zamiar użyć was w pewnych sytuacjach, w napiętych sytuacjach, żebyście rozładowywali napięcie – dodał komisarz. – Wróżę wielkie powodzenie tej nowej metodzie. Może byście tak zagraли Entropię.

Był błąd, bo miał chorą wątrobę.

– Nie wolno wam zapominać – powiedział komisarz – że musimy być taktowni. Tego nam dotychczas brakowało. Niektórzy starsi funkcjonariusze znają tylko pałkę.

Wyjął z fiolki pastylkę, połknął i popił whisky.

Po przyjeździe do miasta oglądaliśmy plakaty werunkowe z wizerunkiem Steve'a Canyona i zastanawialiśmy się, czy jesteśmy do niego podobni. Henry Wang, nasz basista, to wypisz wymaluj chiński Steve Canyon, no nie? Inni funkcjonariusze traktowali nas życzliwie, ale nie bez podejrzliwości. Chętnie jednak słuchali, jak rzępolimy.

– Orkiestra policyjna to jednostka specjalna, świetnie wyszkolona i bezwzględnie antykomunistyczna. Jej skuteczność sprawdzi się we właściwym czasie – poinformował komisarz burmistrza (byłego burmistrza).

Burmistrz łyknął pastylkę z fiolki i powiedział:

– To się okaże.

Od razu poznał, że jesteśmy muzykami, bo przecież trzy-

maliśmy instrumenty, no nie? Bo przedmuchiwaliśmy wentyle, bo wytrząsaliśmy blachę. Albo wchodziliśmy na dźwięku E cichcem, sprytnie, z uczuciem skradzionym z innego życia.

Pomysł byłego komisarza polegał zasadniczo na tym, żeby w razie zamieszek na ulicach miasta – na przykład, gdyby w ciepły, sierpniowy wieczór jedna mniejszość narodowa usiłowała wyróżnić inną mniejszość – wysłać tam orkiestrę policyjną. Wytworny ciemnozielony autokar orkiestry zajeżdża na sygnale z wirującymi czerwonymi światłami. Umęczeni posterunkowi w białych hełmach witają nas radośnie. Wypadamy z autokaru, trzymając instrumenty w pozycji jakby gotowej do strzału. Szereg bojowy formuje się naprzeciw rozjuszonego tłumu. I gra Perdido. Tłum ogarnia nowe, przejmujące uczucie. Słucha oszołomiony. Nowe silniejsze uczucie usuwa poprzednie. Tryumf sztuki nad zdrowym rozsądkiem.

Tak się przedstawiał pomysł. Muzyczne pomysły dawnego komisarza były niezbyt interesujące, w końcu był tylko policjantem, no nie? Ale pomysły policyjne miał celne.

Zaczęliśmy próby. Wysypywaliśmy się z tego koszmarnego autokaru na puste place, dzierżąc w dłoniach instrumenty w pozycji jakby gotowej do strzału niczym sam John Wayne. Już się czuliśmy bohaterami. Graliśmy Perdido, To był błąd, Piosenkę przy dzinie, Bagatelki. Uczucie skradzione z historii o przebrzmiałych miłościach, rozbitych małżeństwach, igłach do szprycowania, braku środków do życia wibrowało w powietrzu.

Czasem staruszki wychylały się z okien na wyższych piętrach. Nasze uczucie omyślało zardzewiałe puszki po piwie i stare połamane drzwi. To miasto jest doprawdy nie do zniesienia! Szliśmy na przykład ulicą, omawiając technikę gry, i widzieliśmy kątem oka kobietę, która stała w rynsztoku i wykrzykiwała sama do siebie, nie wiadomo co. Widzieliśmy też, jak pijak usiłował udusić psa, którego ktoś przywiązał na smyczy do słupka licznika parkingowego. Pijak i pies warczeli na siebie. To miasto

jest doprawdy nie do zniesienia!

Odbywaliśmy próby do upadłego. To prawda, że najlepsi muzycy pochodzą z Detroit, ale tutaj trzeba włączyć do gry jeszcze jeden element, czyli po prostu jazgot. Udało nam się. Nawet komisarz, sześćdziesięcioletni hipis, mimo łapownictwa i wielu innych niewątpliwie brzydkich cech to zrozumiał. Rozumiał nas, kiedy graliśmy „ostro”. Rozumiał też rosnące wymagania różnych grup etnicznych. Na przykład, że czarni funkcjonariusze nie mają ochoty do końca dnia swoich nosić po Detroit lipnej pocztą. Z nieznanej bliżej powodu.

Powiedział, że jedno z naszych zadań to grać tam, gdzie ludzie we własnych domach trzęsą się ze strachu, no nie? Dodawać im otuchy w ciężkich chwilach. Plan przedstawiał się następująco: ustawiamy się na ulicy. Henry Wang chwytą instrument. Rozpoczyna czterotaktową solówkę. Potem wchodzi cała orkiestra. Ciężkie żaluzje podnoszą się o kilka centymetrów. Mały Alanio trzyma trąbkę w charakterystyczny dla siebie sposób (bokiem). Piszczalki wpadają z drobnymi, koronkowymi wstawkami, dajemy czadu. Tłum ryczy z zachwytem.

Orkiestra policyjna była pomysłem bardzo romantycznym. Orkiestra policyjna była pomysłem, który nie zdał egzaminu. Kiedy starego komisarza (naszego komisarza), który, jak się okazało, miał sam kłopoty z narkotykami, przeniesiono na emeryturę, nie pozwolono nam nawet kontynuować prób. Ani razu nie wzięto nas do akcji. Powiedziano nam, że jego pomysł był pomysłem romantycznym (no nie?), nieskutecznym wobec przemocy ogarniającej cały świat. Na przemoc trzeba odpowiadać przemocą, mówiono. (Może bardziej lapidarnie). Przesiadujemy pod komisariatem, przy mętym świetle, omawiając technikę gry. Trzeba jednak państwu wiedzieć, że wydział nadal z nas nie rezygnuje. Stanowimy zgrany zespół. Nadal żywimy uczucia, które można by wyzyskać. Nadal jesteśmy do usług.

Z książki
DONALDA BARTHELME'A:
„Osobliwości” w przekładzie
Anny Kołyszko

Ogłoszenie

Biuro Turystyczne

mistral

w Katowicach, ul. Kochanowskiego 4
tel./fax (32) 518-911, tel. (32) 151-41-91
zaprasza

NA PIELGRZYMKĘ do ZIEMI ŚWIĘTEJ
od 26.01 do 03.02.1994

(Tel Aviv, Jerozolima, Betlejem, Cezarea Filipowa, Jerycho, Tyberiada, Jezioro Galilejskie, Góra Tabor, Kana Galilejska, Kafarnaum, Nazaret, Akko, Haifa)

Ferle zimowe w RZYMIE

od 5 do 12 lutego 1994

(Wiedeń, Florencja, Asyż, S. Marino, Wenecja) – zniżki dla nauczycieli

Polecamy przewozy do NIEMIEC – ponad 50 MIAST.

Oferujemy:

– „zielone szkoły”

w Międzyzdrojach, Słwinoujściu, Dziwnówku, Rewalu

– ferle zimowe w Czechach

– rezerwacje apartamentów w Europie (przystępne ceny)

– szkoły językowe w Anglii.

Polecamy wynajem autokarów i rezerwacje noclegów dla grup pielgrzymkowych, szkolnych, wycieczek.

ZAPISY PRZYJMUJĄ

(z wyjątkiem przewozów do Niemiec)

I INFORMACJI UDZIELAJĄ:

- Sklep „Filatelistyka” – Rybnik, Raciborska 1, tel. 215-43
- Ars Catholica, K-ce, Rynek 13, tel. 153-87-93
- „Zatur” – Zabrze, 3 Maja 11, tel. 714-273
- Sklep „Fisman” – Chorzów, Szabatowskiego 4, tel. 413-811
- Sklep „Domtech” – Rybnik, Białych 2, tel. 212-80
- Zespół Usług Projektowych – Tarnowskie Góry, Sobieskiego 2a, tel. 853-234
- Biuro Podróży „Armeda” – Mysłowice, Katowicka 5, tel. 223-715
- „THERMEX” – Kraków, Friedleina 6, tel. 339-907

**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
PARAFIE, SZKOŁY, STOWARZYSZENIA!
OFERUJEMY ATRAKCYJNE ZNIŻKI DLA
GRUP ZORGANIZOWANYCH!
JESTEŚMY W STANIE ZREALIZOWAĆ
KAŻDY PROGRAM!
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!**

Tygodnik katolicki
PLSS 01377604
Nr indeksu 359424

**GOŚĆ
NIEDZIELNY**

Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej w Katowicach

Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice, skr. poczt. 155, tel. 511-807, 515-006, telex 0315740 gość, fax 515-021.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.

Dział ogłoszeń w redakcji czynny 9.00–14.00, dział ogłoszeń w Salonie Ars Catholica (Katowice, Rynek 13, tel. 1538-793) czynny 10.00–18.00.

Skład, łamanie, montaż komputerowy: Drukarnia Archidiecezjalna, 40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11, tel. 513-880.

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Sp. z o.o., Kraków, al. Pokoju 3, tel. 11-11-22.

PRENUMERATA KRAJOWA

PRZEZ POCZTĘ, bez dodatkowych opłat. Przedpłaty na prenumeratę będą przyjmowane przez doręczycieli w mieście i na wsi oraz w urzędach pocztowych właściwych dla miejsca zamieszkania. Wpłaty na II kwartał 1994 r. przyjmowane będą do 25 lutego 1994.

PRZEZ „RUCH”, wpłacając pieniądze do oddziałów „Ruchu” właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratorki. Opłacone egzemplarze prenumeratorki odbierze w wyznaczonych punktach sprzedaży lub w inny uzgodniony sposób. Termin przyjmowania prenumeraty na II kwartał 1994 r. do 20 lutego 1994 r.

PRENUMERATA ZA GRANICĄ

W „Ruchu” S.A., Oddział w Warszawie, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, tel. 20-12-71, po opłaceniu prenumeraty wyższej o 100 proc. od krajowej, na konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11.

Szach-Mat

Zadanie nr 47

CHOINKA

Mat w 4 posunięciach



**Rozwiązanie
zadania nr 46**

Gra przygotowana w pozycji diagramu: 1... Kd5; 2.Ge8, Ke5; 3.Gg6, Kd5; 4.Ge4+, Ke5; 5.f4x

Gra rzeczywista: 1.Gc8, Kd5; 2.Gb7, Ke5; 3.Wg6, Kf5; 4.Ge4+, Ke5; 5.f4x.

W pozycji mata wszystkie pola wokół czarnego monarchy w liczbie ośmiu są atakowane przez białe tylko jeden raz. Wszystkie białe bierki (figury i pionek) uczestniczą w utworzeniu siatki matowej. Taki mat nazywa się wzorcowym.

Gołym okiem

Syn z czarcim ogonkiem

Film „Jańcio Wodnik” Jana Jakuba Kolskiego to poetycka przypowieść o losach człowieka, który zapomina o swoim miejscu na ziemi i wyrusza do okolicznych wiosek spełniać misję uzdrawiania świata. W jego wiejskiej chałupie, gdzie zostaje młodziutka, oczekująca dziecka żona Weronka, z tęsknoty przewracają się na parapetach pelargonie, wiatr zwiewa płatki z kwiatów, łuski z cebuli... Zaś Jańcio, umywając chorym nogi, uzdrawia ich. Wierzy, że to posłannictwo od Boga i musi je pełnić, porządkując świat. Jednak dary i pieniądze, którymi odwdzięczają mu się wyleczeni, wbijają go w pychę. Zapomina o wierności żonie, zgodzie z naturą. Dopiero gdy Weron-

ka przynosi mu nowo narodzonego synka z czarcim ogonkiem, jego moc uzdrowicielska znika. Trzeba wrócić do domu, a czasu cofnąć się nie da. Franciszek Pieczka, bo właśnie ten świetny aktor kreuje wiejskiego maga i uzdrowiciela, siedzi na ławce w krajobrazie zmieniających się pór roku. Zmieniają się kolory liści, raz sypie śnieg, raz szarpie wiatr, ale faktów zmienić się nie da. Syn rośnie i jego ogonek też. Jakby przypominał ojcu, że każdy czyn ma swe konsekwencje. Pomoc innym jest fałszywym dobrem, jeśli własne życie pozostaje nieuporządkowane. To bajka, ale prawdziwa, osadzona w malowniczych wiejskich realiach. Sprowadzająca wiedzę

o życiu do wierności najbliższemu, kierowania się rytmem natury, która trwa bez słów. A przecież prawdziwą miłość i ufność pojmuje się bezsłownie. Dlatego bohaterowie najważniejsze i zwykłe rozmowy odbywają tylko przy talerzu zalewajki z omastą i kawałkiem chleba. Zwykle milczą.

Film przesycony tęsknotą i poezją, baśnią i rzeczywistością, wciąga w swój balladowy tok, zmusza do refleksji. Tylko, jak wiele polskich obrazów, mógłby być nieco krótszy. To wcale nie zaszkodziłoby jego przesłaniu.

Po „Pogrzebie kartofla” i niedostrzeżonym w zeszłym roku „Pograbku”, utrzymujący się w tej samej tonacji „Jańcio Wodnik” Kolskiego

został doceniony na tegorocznym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Film uhonorowano nagrodą specjalną. Dostrzegli go też dziennikarze akredytowani przy Festiwalu, przyznając swoją nagrodę. Do najbardziej popularnych aktorów, przybyłych do Gdyni podczas święta naszego kina, należał Franciszek Pieczka, kreujący tytułową rolę w filmie, zaszczyt nagrodzony w kategorii pierwszoplanowych ról męskich. A tak, poza tym, warto film obejrzeć, gdy tylko pojawi się w którymś kinie. Choćby tylko ze względu właśnie na Franciszka Pieczkę!

BARBARA
GRUSZKA-ZYCH

Bez klucza

Szare strefy '93

Złote myśli roku i sylwetki ludzi roku zdobia zwyczajowo „przeznaczni” okolic Sylwestra. W grudniu 1993 r. na tzw. czoło wysunął się i opinią światową wstrząsnął Włodzimierz Zyrynowski – lider Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji – jako autor swobodnych złotych myśli i charakterystyczna polityczna sylwetka. Inni trochę przy nim jakby przybledli. Częściowo – z powodu mniejszej zapewne barwności, częściowo – może ze strachu, ponieważ jest się kogo i czego przestrzaszyć.

Co mnie osobiście najbardziej u niego zaimponowało? Chyba nawet nie marzenie o wspólnej granicy rosyjsko-niemieckiej i postulat oddania Rosji Alaski przez USA, chociaż pierwsze kojarzy się ze szczególnie ponurymi dla Polaków tradycjami historycznymi, a drugie przypomina dowcipne pomysły Sławomira Mrożka. Zaimponowała mi najbardziej nazwa partii, wskazująca na przyjęte liberalno-demokratyczne ideały. Żaden tam komunizm czy neofaszyzm! Na Syberię zsyłano często różnych liberałów i de-

mokratów. Na Alaskę, w razie gdyby kiedyś znalazła się w obrębie Rosji, mogą z czasem trafiać ludzie ocenieni jako przeciwnicy liberalizmu i demokracji. Ale, miejmy nadzieję, Włodzimierz Zyrynowski nie zostanie uznany aż za człowieka roku w skali światowej.

A z czym w Polsce będzie się kojarzył przede wszystkim rok 1993? Wyborcze zwycięstwo SLD i PSL, votum nieufności dla dwóch poprzednich rządów, a ze spraw trochę lżejszego kalibru – awans Ewy Wachowicz, czyli 90-60-90? Szukam jednak w pamięci również czegoś symbolicznego, jakiejś barwy roku, melodii roku itp. Z melodią – kiepskawo. Modna jest muzyka, zwłaszcza ta najbardziej popularna, raczej bez melodii. Co do barwy – najczęściej bodaj spotykaną barwą stała się szarość. W sklepach – sporo szarej odzieży (nieco spóźniony „trend” zachodni). W wypowiedziach różnych osób – sporo przenośnych określeń „szara strefa”. Gospodarcza przeważnie, ale także prawna, społeczna, moralna, opinio-

twórcza, kulturalna itp. Poszarzało więc jakoś dokoła. Wolałabym może większą wyrazistość, niechby „czarno-białość”, bo hasło „szarość” budzi niekiedy we mnie odzew „letniość” czyli ani zimne, ani gorące. W szarej tonacji w każdym razie łatwo o zatarcie zamazania granic pomiędzy pięknem i brzydotą, kłamstwem i prawdą, mądrością i głupotą, sensem i bezsensem, dobrem i złem, a także pomiędzy demokracją i liberalizmem a ich przeciwnościami, albo i złośliwymi ich karykaturami, przyjmowanymi przez naiwnych za dobrą monetę. Podczas kryzysu gospodarczego po I wojnie światowej pisano wiele i mówiono o szarych ludziach – szczególnie dotkniętych kryzysem. Zmęczeni szarzy ludzie skłonni byli wymieniać, mizerną rzeczywistość, wolność na, też często skromne, poczucie bezpieczeństwa socjalnego. Stanowili więc klientelę dla wszelkich totalizmów. Szary kolor bywa groźny.

Nie wiadomo, co może się wyłonić ze współczesnych

polskich – i nie tylko polskich – szarych stref i kto oraz w jakim celu może posłużyć się szarymi ludźmi. Nadzieje na bezpieczeństwo socjalne rysują się skromnie. Za to nie brak „obiecawaczy” superbogatego życia duchowego (pogranicza religii, kierunki niby naukowe) i superzdrowia fizycznego (niezwykle i nietypowe leki, diety a nawet talizmany. W szarych strefach powstają jednak czasem jakby kolejne szkice węglem, a więc – rysowane jednak czarno sytuacje ludzkie. Więc – bezradność szarych ludzi w szarych czy szarawych strefach gospodarczych i prawnych. Wykorzystywanie owej szarości-niejasności, zamazującej pewne kontury, przez bezwzględnych drapieżników z kręgów biznesu. Wreszcie – powracające znowu poczucie „obcości” państwa, jako instytucji, w stosunku do szarych obywateli, powracające pytanie: czyja jest Polska? Czy naprawdę – wspólny dom, jak miało być?

Oby Nowy Rok przyniósł więcej jasności we wszystkim.
NATA

Zapiski wczesnego emeryta

Polerowanie portretem przywódcy

Przed świętami, jak co roku, zrobiłem takie większe porządki. Zbędne w domu szkło, przedmioty metalowe i makulaturę wyniosłem do specjalnych, ekologicznych pojemników, resztę – do „tradycyjnego” kubła na śmieci. Zadawałem sobie przy tym pytanie, jak w ogóle mogło mi przyjść do głowy, żeby wszystkie te rzeczy przechowywać, bo „mogą się jeszcze przydać”. Zadowolającej odpowiedzi nie znalazłem.

Wymyłem również okna. Używałem płynu do mycia, który w odróżnieniu od „zwykłego płynu” bardzo dobrze radził sobie z naszymi ślaskimi zanieczyszczeniami. Wodę z szyb ścierałem tzw. gumą, której pożyczył mi na

tę okazję dr hab. On też wprowadził mnie w tajniki posługiwania się tą nowoczesną technologią.

– To proste – powiedział, demonstrując działanie przyrządu. – Wygodne. I oszczędza czas.

– Rzeczywiście – przyznałem. – Dawniej, pamiętam, do polerowania szyb potrzebny był stos „Trybuny Robotniczej”.

– Musiało się to niezbyt podobać ówczesnym władzom – uśmiechnął się nasz osiedlowy naukowiec. – Wprawdzie nie mogły, bez narażenia się na śmieszność, oskarżyć kogoś o działalność opozycyjną za czyszczenie okien organem KW PZPR, jednak irytująca była dla nich świadomość, że

oto w tysiącach domów poleruje się szyby portretem zasłużonego przywódcy, słusznym przemówieniem albo artykułem problemowym, dowodzącym wyższości socjalizmu nad innymi systemami.

– Chyba pan trochę przesadza – przerwałem mu naukowy wywód.

– Ja przesadzam? – obruszył się dr hab. – To pan nie pamięta, jak było! Kazimierzowi Kutowskiemu cenzura nakazała usunięcie z „Paciorków jednego różańca” sceny rozpalania ognia w kuchennym piecu dlatego, że stary górnik używał do tego celu właśnie „Trybuny Robotniczej”.

– Jak to się wszystko pozmieniało – zauważyłem filozoficznie. – Dziś niejeden wy-

dawca byłby zadowolony, gdyby pokazali jego gazetę nawet w takich okolicznościach. Wspomniana scena w filmie świadczyłaby o tym, że dany tytuł jest w domu czytany.

– Myślę, że dziś usunięcia tego fragmentu zażądałaby konkurencja – poważnie stwierdził dr hab. – Zarzuciliby reżyserowi uprawianie kryptoreklamy.

– Życie jest skomplikowane w swoich przejawach – podsumowałem dyskusję i przystąpiłem do mycia kolejnego okna. Praca ta bardzo mnie uszlachetniała, sam nie wiem dlaczego.

JAROSŁAW
STARZYK



Pisał 60 lat temu

Styczniowa sesja Rady Ligi Narodów

15 stycznia rozpocznie się w Genewie 78 sesja Rady Ligi Narodów. Przewodniczącym będzie min. Beck. Rada ma rozpatrzyć zatarg między Boliwią i Paragwajem, sprawę przygotowania plebiscytu w Zagłębiu Saary, pozatem szereg drobnych spraw jak skargi mniejszościowe z G. Śląska, oraz obsadę pewnych urzędów po wystąpieniu Niemców z Ligi.

Zamach na premiera rumuńskiego

W chwili, kiedy rumuński prezydent ministrów Duca przybył na dworzec w Sinaya, by udać się do Bukaresztu, student należący do Żelaznej Gwardji, strzelił z tyłu do premiera, zabijając go na miejscu. Drugi student rzucił petardę. Studentów zamachowców aresztowano. Król podpisał dekret mianujący dotychczasowego ministra oświaty Angelescu prezesem ministrów oraz dekret wprowadzający w kraju stan oblężenia. Pogrzeb Duci odbędzie się na koszt państwa.

Przymusowy wykup złota w Ameryce

Sekretarz Skarbu Stanów Zjednoczonych wydał dekret postanawiający przymusową dostawę skarbowi państwa całego złota, jakie znajduje się w St. Zjednoczonych z pewnymi wyjątkami.

W Północnej Francji wytruto w rzekach ryby

Przez nieznaną sprawców została w 2 rzekach zatruta woda, wskutek czego wszystkie ryby wyginęły.

Spadek cen brylantów i diamentów

Wskutek mody noszenia sztucznych kamieni, wartość brylantów spadła tak znacznie, że w Paryżu i Nowym Jorku majątni wysprzedają masowo brylanty i diamenty za jedną piątą tego, co dawniej kosztowały. Jubilerzy ponieśli ogromne straty.

Reforma ubezpieczeń społecznych

Z dniem 1-m stycznia wszystkie rodzaje ubezpieczeń jak na wypadek choroby, bezrobocia, emerytalne i od wypadku zostały zcalone. Dotychczasowe zaś Zakłady Pracowników Umysłowych w Król. Hucie, Lwowie i w Poznaniu zostały zniesione, zaś ich prawa i obowiązki przejmują Zakład Ubezpieczeń Pracowników w Warszawie. Nowe rozporządzenie reguluje również stawki ubezpieczeniowe pracowników umysłowych.

Wycofanie banknotów 20-złotowych

Z Nowym Rokiem rozpoczyna się wycyfowanie banknotów 20-złotowych starego typu z lat 1928-1929. Banknoty te będą wymieniane przez Bank Polski i kasy skarbowe. Również do końca roku będą przyjmowane stare 1-złotówki, 2-złotówki stare do końca roku 1935.

KATOWICKI

GOŚC NIEDZIELNY

1/1994

Temat tygodnia

Kup pan śmierć

Narkomani żyją pośród nas. Ulicami Katowic przechadzają się ludzie, których wygląd zdradza tragedię nalogu. Narkomania jest ubezwłasnowolnieniem prowadzącym prostą drogą w kierunku życiowej przepaści. Człowiek, po jednorazowym wstrzyknięciu narkotyku do swego organizmu, odczuwa już smak psychicznego uzależnienia. Tak jest w przypadku tzw. polskiej heroiny.

Preparuje się ten dość silny narkotyk z wysuszonej słomy makowej. Producenci gotują zmielony materiał w dużych garnkach albo wiadrach. Tak powstaje substancja o wystarczającej zawartości opium, żeby móc przeżyć chwilę odurzenia. Kilkakrotnie aplikowanie sobie narkotyku powoduje uzależnienie fizyczne. Narkoman „na głodzie” zaczyna odczuwać ból, skręcanie w kościach, dokuczają mu wymioty i biegunka. Odurzenie składa się z trzech faz: „zażycie”, „podróż” i „powrót”. Według fachowców najgorszy jest „powrót”.

Narkotyki powodują szybkie niszczenie organizmu. Następuje degradacja psychiczna i fizyczna. Człowiek, który bierze, staje się wrakiem. Traci równowagę psychiczną, szybko się stacza.

Cpają ludzie z bardzo różnych środowisk: od inteligencji po ulicznych chuliganów. Niektórych do brania skłania ciekawość, innych zmusza wręcz tragiczna sytuacja życiowa, w której narkotyki są jedyną, ich zdaniem, ucieczką. Największą odpowiedzialność za tę tragedię ponoszą wszyscy ci, którzy żerują na cudzym nieszczęściu. Duże sumy pieniędzy wpadają do kieszeni handlarzy i producentów „polskiej heroiny”. Uprawa maku jest wprawdzie dozwolona tylko w niektórych województwach, jest ściśle kontrolowana, mimo to wsiewa się mak w żyto czy nawet w buraki. Handlarze mają swoich ludzi we wsiach, którzy skupują słomę od rolni-

ków, przechowują ją w ukryciu i następnie sprzedają odbiorcy.

W Katowicach można spotkać handlarzy z Bielska, Krakowa czy Tarnowskich Gór. Narkomani zbierają się w okolicach dworca. Zaopatrują się w towar u sprzedawców, którymi są przede wszystkim ċpuni wykorzystywani przez handlarzy. Cały problem zwalczania narkomanii polega na ograniczonych możliwościach ścigania tych najbardziej odpowiedzialnych za patologię. Ustawa z 1985 roku ma charakter leczniczo-profilaktyczny. Powstała wtedy, kiedy nie wypadało w socjalistycznym kraju mówić o problemach trapiących imperialistyczny Zachód. Zgodnie z tą ustawą członkowie brygady antynarkotycznej nie mogą dokonywać tzw. zakupu kontrolnego, czyli stosować prowokacji. Żeby podjąć odpowiednie środki ścigania, trzeba złapać dealera na gorącym uczynku. Wystarczy wówczas, że złapany wyleje swój towar i traci się niestety cały materiał dowodowy. Ćpuni nie chcą zeznawać przeciwko swoim dostawcom. Dlatego skuteczność zwalczania narkomanii jest niewielka. Na przykład w zeszłym roku policja skierowała do sądu 28 spraw z oskarżeniem o handel lub produkcję narkotyków. Nikt nie wie ile z tych spraw zakończy się wyrokiem skazującym winnych.

Sprzedaż polskiej heroiny jest równoznaczna ze sprzedażą śmierci. Natóg narkomanii niesie ze sobą zagrożenie życia spowodowane wirusem HIV. Materiał wstrzykiwany jest w dużej ilości przypadków skażony. Krew nosicieli ze śmiertelnością zawartością przedostaje się przez igłę do strzykawki, którą wystarczy pożyczyć od nosiciela, żeby się zarazić. Dlatego szanujący się narkomani często przegotowują narkotyk gdzieś w klatkach schodowych, pod zapałniczką, na aluminiowych łyżkach. Niestety, mimo środków ostrożności, liczba chorych na AIDS zwiększa się z każdym rokiem. Ludzie ciągle kupują śmierć, za którą płać duże sumy mordernom w białych fartuchach. Za 50 kilogramów słomy hodowca każe płać od 200 - 300 tys. zł. Jednorazowa produkcja z takiej ilości daje do 10 cm narkotyku. Jest to silna substancja, którą handlarze rozcieńczają i sprzedają w cenie 25 tys. za 1 cm. Narkoman, żeby sobie „przygrzać” potrzebuje zwykle od 4-8 cm dziennie. Bywają dni, kiedy handlarz zarabia 10 mln w ciągu jednego dnia. M.L.

Nie zmarnujmy kołеды

W większości parafii naszej archidiecezji już w Adwencie trwają duszpasterskie odwiedziny rodzin, zwane popularnie kołędą. Często narzekamy, że ksiądz się spieszy, nie ma czasu wypić kawy czy herbaty, nie chce się wdawać w długie dyskusje. Odczuwamy niedosyt.

A jednak, nawet te parę minut warto dobrze wypełnić. Przede wszystkim starajmy się przygotować do duszpasterskich odwiedzin. Starajmy się wytworzyć w domu odpowiednią atmosferę. Kołęda, wizyta księdza w naszym domu po-

winna mieć przede wszystkim charakter wydarzenia religijnego. Niezwykle ważna jest wspólna modlitwa, błogosławieństwo naszego mieszkania, ucałowanie krzyża.

A potem rozmowa. Nie czekajmy na inicjatywę ze strony kapłana. Starajmy się sami proponować jakiś temat, najlepiej związany z życiem naszej wspólnoty parafialnej. W niektórych parafiach archidiecezji katowickiej rada duszpasterska albo księża proponują jakiś ważny temat. Tak jest na przykład w Ty-chach.

O czym można rozmawiać? Na przykład o rodzinie, o tym, komu w parafii trzeba pomóc, jak zorganizować działalność charytatywną. Warto także zająć się tematem środków przekazu. Można zaproponować jakąś formę kolportażu prasy katolickiej.

Czego na pewno nie należy robić podczas kołеды? Nie trzeba narzekać, biadolić, zgłaszać pretensji pod nie wiadomo czyim adresem. Ksiądz przychodzi do naszego domu pełen dobrej woli. Nie zmarnujmy jego wysiłku.

Szansa dla każdego

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze informacje nadesłane do „Katowickiego Gościa Niedzielnego” przez Czytelników, którzy pragną się podzielić wiadomościami o wydarzeniach w ich parafii, mieście czy dzielnicy z sąsiadami bliższymi i dalszymi. Chcemy dać szansę każdemu. Nasz adres: „Gość Niedzielnny”, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice, skr. poczt. 155, koniecznie z dopiskiem „Katowicki Gość Niedzielnny”. Nasz telefon: 511-807 lub 515-006.

Z dawnych czasów

W Knurowie łatwo natrafić na pomniki kultury sakralnej z dawnych lat.

Na przykład - Na ulicy Dworcowej (przed dworcem kolejowym) stoi krzyż kamienny i wysoki (jeszcze z roku 1899), który ufundowała żona Gustawa von Paczyński, byłego właściciela dóbr knurowskich - Eleonora Welczkówna, była córka szlachcica w Łabędach. Krzyż ten ufundowała na pamiątkę srebrnego jubileuszu małżeńskiego. Z tego wynika, że była osobą wielce religijną, a przede wszystkim ofiarną i dobroczynną, jak na ówczesne czasy. Żadna nawała nie zniszczyła tego pięknego pomnika kultury sakralnej. Krzyż co pewien czas jest odnawiany. W tym samym miejscu stoi już 94 lata.

Druga fundacja z dawnych czasów, to pomnik-kapliczka z figurą św. Jana Nepomucena, na rogu ulicy Dworcowej i obecnej Ks. A. Kozielka (dawnej Kościelna). Kapliczkę tę

ufundowała w roku 1919 knurowianka Franciszka Szulcowa, z d. Kozielska. Sam pomnik z obramowaniem i w środku figura św. Jana Nepomucena stanowi piękno sztuki sakralnej. Pomnik ten był projektowany przez rzeźbiarza z Wrocławia. Jak pamiętam, nie było przechodnia, który by nie zdjął nakrycia z głowy albo przechodząc nie przeżegnał się. Pomnik kapliczka, często odnawiana przez parafię, stoi na tym samym miejscu już 74 lata.

Ważną fundację rodziny Szulców (tej samej, która ufundowała figurę św. J. Nepomucena) stanowi klasztor przy tej samej ulicy.

Dom - klasztor wybudowany w 1901 roku - Szulcowie zamierzali przeznaczyć na plebanie dla proboszcza knurowskiego, ponieważ jednak nie doszło do powstania odrębnej parafii knurowskiej, przeznaczyli dom Siostrzom Służebnicom Panny Maryi. Przed klasztorem wybudowano

wspaniały krzyż, który jednak w czasie okupacji hitlerowskiej musiał zostać zburzony. Siostry klasztorne postawiły nowy krzyż, ale już w okresie powojennym. Klasztor z pięknym ogrodem, zadbanym przez siostry, stoi już 91 lat.

Pragnę jeszcze wspomnieć, że rodzina Szulców (a szczególnie Franciszka) była też fundatorką figur drewnianych, świeczników do ołtarza, wielkiego obrazu św. Antoniego, krzyża mosiężnego, wszystko z przeznaczeniem do starego kościoła z roku 1599. Fundacje te stawiała Szulcowa przy ulicy Kościelnej, ponieważ na tej ulicy zamieszkiwała (ta ulica powstała jako jedna z pierwszych w Knurowie).

Listę dawnych zabytków sakralnych - wieńczą dwa wspaniałe nowe kościoły, fundacji starej społeczności parafialnej i tej nowo przybyłej społeczności parafialnej Knurowa.

RYSZARD CZERNY
knurowianin

Troska o „serce archidiecezji”

Seminarium duchowne jest nazywane „sercem diecezji”. To tu kształtują się nasi przyszli duszpasterze, kapłani, którzy będą w naszych parafiach sprawować sakramenty, głosić Słowo Boże, troszczyć się o nasze zbawienie.

Od lat na początku nowego roku kalendarzowego wychowawcy i alumni Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach składają podziękowanie wszystkim diecezjanom, zarówno świeckim, jak i księżom, za troskę o ten szczególny dom formacyjny.

W minionym roku nasze

seminarium ukończyło 43 alumnów. Przyjęli oni święcenia kapłańskie i już pracują wśród nas. Obecnie przygotowuje się do kapłaństwa 235 alumnów.

W liście skierowanym do dobroczyńców Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego ksiądz rektor Jacek Wojciech napisał między innymi: „W naszej pracy formacyjnej nad owocnym rozeznaniem, przyjęciem i rozwijaniem daru powołania kapłańskiego liczymy nadal na Wasze modlitewne wsparcie i materialną pomoc, której wyrazem są także składane przez Was na

ten cel dary. My zaś ze swej strony nie zaprzestajemy dziękczynienia, wspominając Was w naszych modlitwach i prosząc w nich »...aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa... dał wam ducha mądrości w głębszym poznaniu Jego samego...«, tak byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania...» (Ef 1, 17-18)».

W drugą niedzielę po Narodzeniu Pańskim, 2 stycznia 1994 roku w naszej archidiecezji tradycyjna kolektka na potrzeby Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach.

Poświęcenie kościoła w Rogoźnej

Poświęcenia świątyni pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Rogoźnej (koło Żor) dokonał 12 grudnia ubiegłego roku metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń.

Pierwsze wiadomości o wsi pod nazwą Rogoźna pochodzą z XVII wieku. W roku 1917 wybudowano w niej niewiel-

ką kapliczkę, lecz została ona zniszczona w 1955 roku. W jej miejsce została wybudowana nowa kaplica, tym razem pod wezwaniem św. Jana Nepomucena. Została ona poświęcona w roku 1957. Od tego czasu Msze Święte odprawiali tu księża dojeżdżający z Żor.

Wiosną 1972 roku udało się uzyskać zezwolenie na budo-

wę kościoła. Projekt nowego domu Bożego opracował inżynier Leszek Studnicki, konstruktorem był inżynier Jan Kreis. Wystrój wnętrza zaprojektowali artyści plastycy Łukasz Karwowski oraz Zofia i Bolesław Szpechtowie. W roku 1973 nowy kościół został benedykowany.

PPOH

KLIMEXChorzów, ul. Hajducka 55/57
tel. fax 410-289

oferuje:

- piece na:
propan-butan, olej opałowy
Wymiana butli (11 kg)
- płyty wiórowe, pilśniowe, laminowane inne materiały budowlane.

83/AK

Dla dzieci

Już niedługo

Już niedługo zakończy się nasz konkurs pod hasłem „Opowiem o mojej nauce religii”. Mamy już pomysł następnego konkursu dla dzieci. Będzie on poświęcony rodzinie. Ale ogłosimy go dopiero po zimowych feriach. Natomiast do końca pierwszego semestru można jeszcze przysłać opisy, opowiadania, rysunki i zdjęcia na temat katechezy i katechetów. Czekamy pod adresem: „Gość Niedzielny”, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice, skr. poczt. 155, koniecznie z dopiskiem „O katechezie”.

Dzisiaj tylko jeden fragment listu Agnieszki Kalitry ze Szkoły Podstawowej w Woli. Agnieszka chodzi do III klasy. Napisała tak: „Na religii uczymy się różnych piosenek, które bardzo mi się podobają. Swoje wiadomości o Panu Bogu, na temat życia Pana Jezusa i Maryi wzbogacamy czytając «Małego Gościa Niedzielnego». Na religii nasza pani uczy nas nowych modlitw, rozmawiamy o Bogu, czytamy Pismo Święte. Do omawianych tematów rysujemy rysunki”.

Zagadka

Jaką nazwę nosi pierwsze święto maryjne w ciągu roku kalendarzowego (przypada 1 stycznia)?

Na odpowiedzi czekamy do 15 stycznia br. pod wyżej podanym adresem.

Nagrodę – niespodziankę za prawidłowe rozwiązanie zagadki z numeru 48/1993 „Ka-

towickiego Gościa Niedzielnego” wylosowała Dominika Michałek z Chorzowa. Nagrodę prześlemy pocztą. Oczywiście, kolorem liturgicznym Adwentu jest fiolet, a Msza św. roratnia odprawiana jest w kolorze białym, bo jest to Msza św. „maryjna”.

Dostaną „Mikołajowe niespodzianki”

Przyszło mnóstwo odpowiedzi na zagadkę rysunkową pod tytułem „Mikołajowa niespodzianka”, z „Katowickiego Gościa Niedzielnego” nr 49/1993. Prawidłowa odpowiedź brzmiała: mitra i pastorał używane są przez biskupa.

Główną „Mikołajową niespodziankę” wylosował Marcin Szafranec z Palowic. Dostanie czekoladowego „mikołaja” oraz pluszowego psa wypchanego różnościami nie tylko do jedzenia. Gratulujemy.

Pozostałe 49 czekoladowych „mikołajów” wylosowali: Łukasz Bienioszek z Jan-kowic, Damian Szewczyk z Rybnika-Kamienia, Marek Piędzioch z Mysłowic, Marek Leszczyna z Chorzowa-Batorego, Ola Synowiec z Mysłowic, Justyna Pielasz z Katowic, Marcin Łowiński z Siemianowic Śl., Agatka Woźniak z Chorzowa, Piotrek Łukasik z Katowic-Janowa, Kasia Woźniak z Katowic, Weronika Kostka ze Skrzeńska, Justyna Kokot z Mysłowic, Łukasz Maj z Żor, Sabina Tworzydło z Chelma Śl., Ania Ślabicka z Katowic, Maciek Szafranec z Palowic,

Marcin Wisiołek z Goławca, Justyna Stuka z Mysłowic, Magdalena Jaromin z Kobióra, Piotr Jarzyna z Żor, Marek Hoszek z Rudy Śląskiej, Monika Kracha z Łędzin, Emilia Łowińska z Siemianowic Śl., Zbyszek Pojedyniec z Mysłowic, Magdalena Hudek ze Skrzyszowa, Agnieszka Leszczyna z Katowic, Teresa Hudek ze Skrzyszowa, Małgorzata Moćko z Tychów, Łukasz Skiba z Rudy Śląskiej, Krzysztof Woźniak z Chorzowa, Michał Kmiołek z Mysłowic, Aldona Błaszczak z Łazisk Górnych, Monika Ranošek z Gołkowic, Anna Flak z Bytomia, Krzysiu Gołąbek z Katowic, Katarzyna i Paweł Ranošek z Gołkowic, Gabriela Dudek z Orzesza, Wojciech Kuczenko z Katowic, Dawid Rygiel z Bierunia, Iwona Jaworska z Woszczyc, Halinka Południk z Rogowa, Grzegorz Maj z Żor, Joanna Moćko z Tychów, Łukasz Duraj z Czarkowa, Damian Jędrzyk z Goczałkowic-Zdr., Wojciech Grzegorek z Mikołowa, Łukasz Strączek z Jankowic Rybnickich, Arek Tasior z Pawłowic Śl.

Ponieważ czekoladowe „mikołajki” nie lubią podróżować pocztą, prosimy te dzieci, które mogą, aby przyszły z rodzicami odebrać nagrodę w redakcji (Katowice, ul. Wita Stwosza 11, koło katedry). Tym dzieciom, które do 15 stycznia br. nie odbiorą w redakcji, postaramy się posłać nagrodę pocztą.

Stafa Czytelniczka z Tychów

Krótko

MODLITWA O BEATYFIKACJĘ

W 50. rocznicę męczeńskiej śmierci o. Ludwika Wrodarczyka OMI 7 grudnia u. br. w jego rodzinnej parafii św. Wojciecha w Bytomiu-Radzionkowie odprawiono w jego intencji Mszę św. Koncelebry sprawowali księża wywodzący się z parafii św. Wojciecha oraz Rada Prowincjalna Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, a przewodniczył jej abp Damian Zimoń.

O. Ludwik Wrodarczyk został bestialsko zamordowany w miejscowości Okopy na Wołyniu. Zginął w wieku 36 lat z rąk ukraińskich nacjonalistów.

W czasie Mszy św. modlono się o szybką beatyfikację męczennika.

PROCESY BEATYFIKACYJNE

Zamknięcie na szczelbę diecezjalnym procesy beatyfikacyjnego Sług Bożych ks. Emila Szramka, ks. Józefa Czempieła oraz S. M. Antoniny Kratochwil miało miejsce 17 grudnia ubiegłego roku w kościele pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach.

Natomiast na 13 stycznia br. zapowiedziano zamknięcie na szczelbę diecezjalnym procesy beatyfikacyjnego Sługi Bożej M. Laury Meozzi.

Przypomnijmy, że końca dobiegają prace zmierzające do kanonizacji błogosławionego Jana Sarkandra.

KATOWICKI KIK ZAPRASZA

07.01.94 – Msza św. pierwszopiątkowa o błogosławieństwo Boże dla prac Klubu w nowym roku – krypta katedry Chrystusa Króla, godz. 18.00.

08.01.94 – Tradycyjny

„opłatek” KIK z metropolitą katowickim arcybiskupem Damianem Zimonem – sala Duszpasterstwa Akademickiego – godz. 15.00.

11.01.94 – prof. J. Dietrych: „Teoria jakości życia – sprawa indywidualna i społeczna” – Sekcja Nauka-Wiara – salka OO. Oblatów, godz. 18.00.

BĘDZIE JUBILEUSZ

Blisko 700 lat liczy najstarsza dzielnica Katowic – Bogucice. Pierwsze dane o tej osadzie pochodzą z 1360 roku. Natomiast pierwsze informacje o znajdującym się tam kościele pod wezwaniem św. Szczepana i św. Doroty pochodzą z 1403 roku. Od tego czasu trwa przemysłowy, urbanistyczny i kulturalny rozwój tej dzielnicy.

W wymienionym w historycznych źródłach kościele pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, zwanym Na Górze (na dzisiejszym cmentarzu) czczono obraz Matki Boskiej Bogucickiej. Kult sięga XV wieku.

O tym wszystkim mówiono podczas trzeciego już spotkania Komitetu Organizacyjnego obchodów stulecia konsekracji kościoła pod wezwaniem św. Szczepana oraz jubileuszu całej bogucickiej parafii. Na rocznicowe obchody przygotowuje się między innymi seminarium naukowe, wystawy obrazujące rozwój dzielnicy i życie parafian, spotkania z interesującymi mieszkańcami dzielnicy, filmowe reportaże.

W związku z organizacją wystawy przedstawiciele Muzeum Historii Katowic zwracają się z apelem do wszystkich, którzy posiadają dokumenty, fotosy, pamiątki z dawnych lat Bogucic o wypożyczenie lub przekazanie ich do galerii przy ul. Szafranka 9 (w Katowicach).

List do redakcji

„Dam potrzebującym”

Nawiązując do listu Czytelniczki z Mysłowic zamieszczonego w 49 numerze „Gościa Niedzielnego” myślę, że jeśli ktoś chce się podzielić, to znajdzie też sposób. Ostatnio np. za pośrednictwem Radia „Maryja”, gdzie jest specjalna audycja „Mogę, chcę pomóc.”

Uważam, że wiele mogliby tu uczynić też nauczyciele, szczególnie wychowawcy klas, którzy poprzez stały kontakt z dziećmi i ich rodzicami lepiej znają sytuację materialną poszczególnych dzieci. W sprawach organizacyjnych mogliby pomóc katecheti oraz członkinie zespołu charytatywnego czy nawet ksiądz proboszcz. Tak było np. w parafii Ducha Świętego w Tychach gdzie ogłoszenie o organizowaniu letnich półkolonii zostało przyjęte przez bardzo wielu parafian, szczególnie dzieci, a ofiarowane rzeczy, między innymi zabawki, służyły dzieciom z rodzin biednych i wielodzietnych.

W parafii od kilkunastu już lat istnieje i bardzo aktywnie działa zespół charytatywny, którym kieruje siostra Celina. Siostra przyjmuje ofiarowane przez innych rzeczy. Chętne osoby same przychodzą i pytają czy można coś przynieść. Były wypadki, że nawet z innych parafii. Siostra zaprasza najbardziej potrzebujących lub zasięga informacji, kto by tego rodzaju pomocy potrze-

bował i proponuje ofiarowane dary. W niektórych wypadkach osobiście zanoszą.

Zastanawiam się czy osoby potrzebujące zgłosiłyby się

wprost do ofiarodawcy, gdyż jest to rzeczywiście bardzo delikatna sprawa.

Stafa Czytelniczka z Tychów

Tele-3

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca podajemy tylko niektóre audycje.

Niedziela, 2.01.94

12.30 – Biały kiel (bajka dla dzieci); 19.00 – Sacrum – profanum (magazyn chrześcijański); 20.00 – Błagierzy (film sensacyjny USA); 23.00 – Przegląd filmów Stanisława Barei; Przygoda z piosenką;

Poniedziałek, 3.01.94

12.30 i 16.10 – Biały kiel (bajka dla dzieci); 16.40 – Lekcja historii; 20.00 – Teraz i zawsze (melodramat australijski); 22.40 – Q i A (film sensacyjny USA);

Wtorek, 4.01.94

13.30 i 21.00 – Pryzmat (magazyn o i dla niepełnosprawnych); 17.10 – Oi ni ma to jak Lwów; 22.00 – Kolekcja westernów z Johnem Wayne; 23.10 – Mołdawski zespół Tinirencja;

Środa, 5.01.94

14.15 i 19.00 – Pani policjant; 14.30 i 18.30 – Jaką drogą? (program o polskim katolicyzmie); 20.00 – Mniejsze niebo (film polski); 21.30 – Kontrowersja (program publicystyczny);

Czwartek, 6.01.94

17.15 – Zimowe drogi Podbeskidzia (reportaż); 17.50 – 0 prawie przy kawie; 20.00 – Dreszcze (polski film fabularny); 23.10 – Zarządzanie przedsiębiorstwem;

Piątek, 7.01.94

14.20 i 17.45 – Ilustrowany Słownik Biblijny; 17.10 – W cztery świata strony; 19.30 – Powrót na Wyspę Skarbów (serial angielski); 21.00 – Powietrze (francuski serial dokumentalny); 22.40 – Muzyka nie zna granic;

Sobota, 8.01.94

10.00 – Latający cyrk Monty Pythona (angielski program kabaretowy); 10.30 – Wokół nieba, w głąb ziemi (francuski serial); 16.40 – Perspektywy (angielski serial dokumentalny); 20.00 – Rosyjska ruletka (kanadyjski film sensacyjny); 23.10 – Podwodna śmierć (film angielsko-brazylijski);

(Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie Tele-3)

Przegląd prasy parafialnej

Pierwsze urodziny

„W naszej wspólnocie parafialnej pod wezwaniem św. Jerzego w Goczałkowicach od roku wychodzi pismo pod tytułem »Bliżej Siebie«. Inicjatorem tego czasopisma był ksiądz wikary Ireneusz Tatura, a proboszcz, ksiądz Henryk Burczyk, pozostawił redagującym pełną swobodę działania” – napisała w swoim liście pani Łucja Wittek.

Pismo jest dwutygodnikiem. Jest potrzebne parafianom, którzy na każdy numer niecierpliwie oczekują. Przynosi ono najważniejsze ogłoszenia

duszpasterskie, wiadomości z życia parafii, intencje mszalne na najbliższy okres, parafialne intencje modlitewne. Przekazuje również wiele treści religijnych, moralnych. Jest oczywiście kącik rozrywkowy, kącik życzeń. Są także ogłoszenia o usługach na terenie Goczałkowic.

Urodzinowy, 19 (a w ogóle 22) numer „Bliżej Siebie” podaje między innymi kilka propozycji powiedzonek na temat pisma. Nam najbardziej podoba się propozycja piąta: „W duchowej potrzebie pisz do »Bliżej Siebie«”.

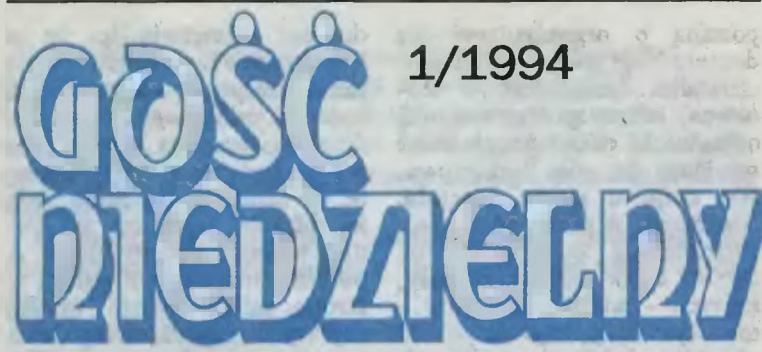
Jeden jest...

Po dość długiej przerwie trafił do nas jeden z numerów miesięcznika parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bieruniu Nowym zatytułowanego „Jeden jest Nauczyciel”. To już niemal profesjonalnie wydawane czasopismo. Również wychodzi od roku (w listopadzie ubiegłego roku minęła rocznica). Każdy znajdzie w nim coś dla siebie. W 13 numerze w dziale „Skarbiec rodzinny” znaleźć można między innymi roz-

ważania na temat „Jestem apostołem?”, w dziale „Jesteśmy w szkole Chrystusa” zwięzłą odpowiedź na pytanie „Jak się spowiadać?”, a w dziale „Ludzie, miejsca, wydarzenia” wizerunki bieruńskich kapliczek, krzyży i figur przydrożnych.

Bardzo ciekawa jest forma rozprowadzania miesięcznika. Dowiedzieliśmy się, że większość nakładu rozprowadzana jest w z góry opłaconej prenumeracie.

GLIWICKI



Znakomita okazja

W roku 1993 obchodzona była 130. rocznica śmierci Józefa Lompy – pisarza, propagatora oświaty i animatora polskiej kultury na Śląsku – nazywanego wieszczem śląskim. Żył i tworzył współcześnie z wielkimi wieszczami polskimi – urodził się bowiem 29 czerwca 1797 r. w Oleśnie, zmarł 29 marca 1863 r. w Woźnikach. Z inspiracji Związku Górnośląskiego odbyło się parę spotkań poświęconych „nauczycielowi z Lubczy” – jak często nazywa się Lompę.

„Górnoślązacy” przeprowadzi 5 listopada w Lublińcu – z którym autor „Pielgrzymy w Lubopolu” był także związany – Wszechnicę Górnośląską, czyli sesję naukową na temat „Józefa Lompa dla Śląska i dla Polski”. Kompetentni pracownicy naukowcy – historycy literatury, historycy, bibliografowie – z różnych ośrodków naukowych przygotowali specjalistyczne opracowania o życiu i dziele życia pisarza. Prezentowali je osobście podczas sesji, a co równie cenne i jeszcze trwalsze – opracowania te złożyły się na dziewiąty tom książkowych publikacji Wszechnicy, które to wydawnictwo zdążyło się szczęśliwie ukazać do dnia sesji. Są tu więc artykuły: „Józef Lompa. Próba biografii” (prof. Jan Malicki – dyrektor Biblioteki Śląskiej), „Świat wierzeń i zwyczajów górnośląskich w zapisach Józefa Lompy” (prof. Jerzy Pośpiech – rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu), „Józef Lompa jako redaktor, korespondent i publicysta” (prof. Joachim Glensk), „Dydaktyzm literatury dla ludu Józefa Lompy” (dr Jolanta Maria Małuszyńska), „Związki Józefa Lompy z polskim życiem literackim” (dr Elżbieta Gondek), „Józef Lompa o polskiej książce” (dr Urszula Gumuła), „Utwory Józefa Lompy i ich edycje dokonane za życia pisarza” (prof. Maria Pawłowiczowa), „Regionalne tło społeczeństwa i twórczości Józefa Lompy” (mgr Maciej Janik) i „Bibliografia przedmiotowa Józefa Lompy” (mgr Irena Nitsche).

Lubliniecka Wszechnica Górnośląska była już ostatnią imprezą rocznicową. Ale jest to stwierdzenie niecisłe, gdyż jeszcze na początku obchodów „Górnoślązacy” podjęli

decyzję napisania i wydania monografii życia i twórczości Lompy – a w dalszej kolejności zebrania i wydania wszystkich jego dzieł. Listopadowa sesja Wszechnicy była więc niejako przygrywką i imprezą pilotażową tychże prac edytorskich.

Monografię Lompy pisze – jak się dowiedziałem – prof. Jan Malicki. Jej wydanie przewidywane jest na marzec 1994 roku. Szkoda, iż autor monografii – jako jedyny – nie mógł uczestniczyć w sesji i zebrani nie usłyszeli z jego ust kilku słów o tej pracy.

Prócz prelegentów Wszechnicy – a jednocześnie autorów artykułów zamieszczonych w okolicznościowym a cennym wydawnictwie – niektórzy ludzie zaangażowali „niemałe pieniądze i swoje wielkie serce w przygotowanie i przeprowadzenie sesji. Te pierwsze – wyasygnowała gmina a także spółka „Solen” w Lublińcu. Natomiast wiele serca – wartość nie mniej istotną – okazali czołowi działacze Związku Górnośląskiego: Michał Lubina – wiceprzewodniczący rady Związku i dyrektor biura Sejmiku Katowickiego, Jerzy Chmielewski – starosta bytomsko-katowicki oraz Marian Cyroń – prezes lublinieckiego koła Związku Górnośląskiego. Swoją wiedzą o Lompie wspomagał Wszechnicę także Bernard Szczech – dyrektor zabrzańskiego muzeum.

Tak dobrze przygotowana impreza – wraz z towarzyszącą jej wystawą unikatowych druków Lompy i o nim, wypożyczonych z Biblioteki Śląskiej – winna się spotkać z jeszcze większym i szerszym rezonansem społecznym i kulturalnym odbiorem niż jednorazowa prezentacja jej w auli lublinieckiego Liceum Ogólnokształcącego.

Gdyby ktoś stawiał sobie pytanie – dlaczego tak pieczołowicie – choć dobrze, że mało spektakularnie – obchodzono tę rocznicę, można by jeszcze dopowiedzieć, że dla ludzi ze Związku Górnośląskiego widocznie każda okazja jest dobra, aby ukazać esencjonalną i tożsamość kultury śląskiej z kulturą polską. A życie i dzieło życia Józefa Lompy jest ku temu okazją znakomitą.

JAN PLUTA

Czyste kartki nowego kalendarza

Minął kolejny rok. Do szuflady schowaliśmy ubiegłoroczny kalendarz. Szelestem kartek wyznaczył nam kolejny rok naszego życia. Strony zapisane drobnymi wiadomościami dnia codziennego. Każda z nich to przeżyty dzień, lepszy lub gorszy, ale ciągle posuwający się do przodu.

PAMIĘTAM, CO BYŁO WCZORAJ

Co wydarzyło się w ubiegłym roku? Czy był lepszy od poprzednich? Czasem pozostawiał w nas ślad troski i bólu. Ważne, aby nie przeklinać przeżytego czasu, z nadzieją spojrzeć w przyszłość. To trudne, szczególnie wtedy kiedy w grzyby padają poczynione założenia i plany. Smutek, rozczarowanie w odpowiednim czasie przemienia się w radość, podtrzymującą przy życiu. Wiemy przecież, że nadzieja i strach ciągle walczą o człowieka. I tu rozstrzyga się nasza przyszłość, po której stronie położymy nasze serce. Dla człowieka wierzącego nadzieja jest spotkaniem z Tym, którego słowa brzmią w naszych uszach: „Nie bój się, nie lękaj się, Ja będę z tobą”.

Ochodzący rok jest dla nas czasem refleksji, przecież odkryte zostały wszystkie jego tajemnice. Codziennie zrywana kartka odkrywała zakrytą niewiadomą. Ile „przeżyliśmy” już kalendarzy? Dzieci się, dwadzieścia, pięćdziesiąt, a może jeszcze więcej? Ile jeszcze zostało atramentu, aby zapisać dalsze stronicę? Czekamy, szukamy i odnajdujemy w Bogu wieczność.

ZAPISANE NIEBIESKIM ATRAMENTEM

Przed nami nowy rok. Puśte, czekające dopiero na zapisanie kartki życia. Białe i niezapisane karty na pewno wzbudzają naszą ciekawość.

Co przyniosą nadchodzące dni? Jaki będzie ten nowy rok? Gazety i czasopisma prześcigają się w drukowaniu horoskopów. Szybko wertujemy stronicę, aby znaleźć swój znak zodiaku... Wielu traktuje to jako czystą zabawę, dla innych jest to wyznaczenie losu, który co tydzień drukuje znane czasopismo. Kto jednak opowiedział się po stronie Boga nie musi czytać wydrukowanych horoskopów. Jego przyszłość wyznaczają słowa zapisane w Piśmie Świętym. Wie, że droga, którą obecnie przebywa nawet w trudzie i cierpieniu jest kolejnym etapem przybliżania się do Stwórcy. Słowa, które czytamy w Księdze Życia, jaką jest Biblia powodują, że w nasze życie wlewa się nadzieja. W każdej sytuacji, którą napotkamy w przyszłości, spotkamy znak Tego, który przemienia nasze życie. Ale najważniejsze jest to, że nie jesteśmy sami. Samotność bowiem – szczególnie w niepowodzeniach życiowych – jest tym, co najbardziej doskwiera. Od czasu powołania nas przez Boga do współpracy i od naszej pozytywnej odpowiedzi zależy przyszłość – krótka, chwilowa, przemijająca... ku wieczności.

(Muszę wypisać sobie z Pisma Świętego słowa, które staną się dla mnie drogowskazem na cały nadchodzący rok. Najlepiej zrobię to niebieskim atramentem).

NIEBIESKI JEST KOLOREM MARYJNYM

U progu nowego roku w liturgii wita nas Matka Boża. Kiedy rozpoczyna się coś nowego w naszym życiu, Ona zawsze staje przy naszym boku? A my? „Pod Twój płaszcz się uciekamy”, o Maryjo. Matka naszego Pana pewnie poprowadzi nas w nieznane, a w serce wleje

nadzieję, że nadchodzący czas będzie lepszy, bardziej znaczący Bogiem. Przy Jej boku potrafimy odnaleźć ciszę i pokój, o które tak bardzo we współczesnym świecie zabiegamy. Razem z Nią w kolejnych dniach roku odnajdziemy szczęście, które będzie przebywaniem w obecności Pana. Mówiąc o bliskości Boga trzeba powiedzieć, że oznacza to ciągle odnajdywanie Stwórcy, który pozwala się odnaleźć, słuchanie Go gdy do nas mówi poprzez przeżywaną codzienność.

SŁOWA ZAWARTE W ŻYCZENIACH

Każde wypowiedziane życzenie zawiera element dobra, które człowiek próbuje przekazać człowiekowi. Czego nam sobie życzyć w drodze, którą rozpoczynamy? niezachwianej wiary – która góry potrafi przenosić radości – tak bardzo nam potrzebnej życzliwości – potrafiącej obdarzyć dobrym słowem i czynem pokoju i ciszy – które przechodzą ponad podziałami, szukając tego, co wspólne odwagi – opowiedzenia się zawsze po stronie prawdy miłości – która wypełnia przykazanie miłości do końca pokory – by nie tylko zobaczyć własne niedoskonałości, ale i darowane talenty

A POTE?

Będziemy pewni, że nasz Pan układa nam dni kolejnego roku. Z tego rodzi się ogromna pewność, że za przeżyтыми dniami stoisz Ty, Pannie. I powstaje radość z obietnicy, że kiedyś wejdziesz w Twoje Królestwo jako ten, na którego czekasz. Zamknij wtedy mój ziemski kalendarz, aby rozpocząć pisanie nowego... niebieskim atramentem.

KS. MARCIN

Z historii kościołów

U Ojców Kapucynów

Kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego, jest ostatnim z pięciu kościołów wybudowanych w Bytomiu przed wojną.

Parafia ta powstała w 1940 roku z dawnych terenów parafii: Świętej Trójcy, św. Barbary i Świętego Józefa. Inicjatorem budowy nowego kościoła pw. Świętego Krzyża był ks. prałat Augustyn Swierk, proboszcz parafii Świętej Trójcy. Projekt kościoła i plebanii wykonał architekt Otto Linder ze Stuttgartu w nowoczesnym stylu. Kierownictwo nad budową powierzono architektowi Teodorowi Ehlowi z Bytomia, który wybudował wcześniej kościół św. Barbary w Bytomiu. Prace budowlane wykonywał mistrz budowlany F. Neumann z Bytomia. Nad wyposażeniem wnętrza świątyni pracowali artyści z Karlsruhe, Kluczborka, Monachium, a nawet z Włoch.

Kamień węgielny położono 20 czerwca 1936 roku, a w

niepełna półtora roku później – 31 października 1937 r. konsekracji kościoła i ołtarza dokonał kard. Adolf Bertram z Wrocławia.

Kościół ma kształt rotundy z półkolistym prezbiterium i jedną wieżą. Strop wsparty jest na filarach, które przechodzą w żebra podpierając całą kopułę. Do budowy kościoła użyto obok cegły żelbetonu. W żelbetonowej wieży mieszczą się trzy salki i zakrystia. Pod prezbiterium znajduje się duża sala. Styl kościoła jest określany jako nowoczesny, przez niektórych nazywany stylem monumentalnego konstrukttywizmu. Jasne, przestronne wnętrza oświetlają ciepłym, miodowym światłem witraże, co daje wrażenie miejsca ciepłego i przytulnego.

Ołtarz główny i dwa boczne wykonane są z czarnego marmuru. Na szczególną uwagę zasługują białe, wysmukłe figury czterech Ewangelistów, dzieła włoskiego rzeźbiarza Ghibertiego. Z czterech dzwo-

nów w czasie wojny ostał się tylko najmniejszy.

Pierwszym proboszczem był kapłan diecezjalny, ks. Jan Kokoszka (1940-1946). Następnie duszpasterstwo prowadzili tu Księża Jezuitów przez 2 lata. Od 1946 roku do dnia dzisiejszego pracują tu Ojcowie Kapucyni. Proboszczami byli: o. Kazimierz Niczyński (1948-56), o. Bogumił Marecki (1956-57), o. Anastazy Barć (1957-73), o. Jeremiasz Truś (1973-79), o. Euzebiusz Kawalla (1979-81), o. Ryszard Sleboda (1981-82), o. Henryk Masny (1982-88), o. Bolesław Tanach (1988-89), o. Ewaryst Kuczuba (1989-93). Od 1993 roku proboszczem jest tu o. Bolesław Konopka.

W latach stanu wojennego kościół był miejscem, w którym zbierali się ludzie zdelegalizowanej wówczas „Solidarności”. Tu pomagano represjonowanym wówczas związkowcom.

KS. FRANCISZEK GRABELUS

Radio
Puls

nadaje na
częstotliwości
71,03 MHz

W prezencji dzieciom

Gustaw Morcinek jest autorem opowiadania, na podstawie którego zrealizowano najnowsze premierowe przedstawienie w Teatrze Nowym w Zabrzu. Tradycyjnie już w tym teatrze grudniowa premiera skierowana jest do najmłodszej części publiczności. Tym razem młodzi widzowie otrzymali w prezencji mikołajkowym „Przygody diabła Fajferka” – opowiadanie Gustawa Morcinka.



„Przygody diabła Fajferka” G. Morcinka w Teatrze Nowym w Zabrzu
Fot. Józef Krzemiński

Ten zmarły przed 30 laty pisarz jest autorem wielu powieści, głównie poświęconych ziemi śląskiej. Zawarł w swoich utworach elementy folkloru śląskiego. Ważną część w dorobku Morcinka stanowią książki dla dzieci.

Akcja „Przygód diabła Fajferka” toczy się częściowo w

piekle, a częściowo na ziemi, dokąd zostaje wysłany tytułowy bohater. W piekle panuje poruszenie, gdyż ludzie na ziemi są coraz lepsi... Fajferk musi zatem zdobyć jak najwięcej dusz, sprowadzając ludzi na złą drogę. Na ziemi oczekują go różne przygody. Jakże? O tym młodzi widzowie muszą przekonać się sami, wybierając się na zabrzański spektakl. A wybrać się warto.

uciesze milusińskich, w przedstawieniu nie brakuje. Nie wszystkie wprawdzie wpadają w ucho, ale są napisane zgrabnie, z zachowaniem stylizacji na gwara śląską. Oczywiście wiele zależy również od inwencji aktorów. Można w tym spektaklu podziwiać na scenie niemal cały zespół aktorski zabrzańskiego teatru. Wielu artystów wystąpiło w podwójnych rolach. Odtwarzali bowiem w scenach piekielnych diabły, a w scenach realistycznych wcielali się w postacie ludzkie. Kilka ról zasługuje na wspomnienie. Mogły podobać się postaci kreowane przez Andrzeja Lipskiego (Belzebub

i Wójt). Z jednej strony jest to zasługa bogatego warsztatu aktorskiego, a z drugiej łatwości w posługiwaniu się gwara śląską. Ciekawa i bardzo zabawna była Baba-Luca w wykonaniu Hanny Boratyńskiej. Mądrość, doświadczenie i odrobina tajemniczości złożyła się na postać Pustelnika. Zagrał go Mieczysław Całka. Natomiast wdzięk, lekkość i sporo sprytu cechowało postać Hildy, którą stworzyła z rozmysłem Marzena Styczeń. W roli mimo wszystko sympatycznego Fajferka „z piekła rodem” młodzi widzowie mogli okłaskiwać Witolda Burakowskiego.

Aktorzy w zgodzie z za-

mysłem reżysera starali się wciągać dzieci do wspólnej zabawy. Jednak młoda premierowa publiczność była chyba dosyć skrepowana. Nauka finałowej piosenki i wspólne śpiewanie z aktorami wypadło raczej słabo. Wiele emocji wzbudziło natomiast częstowanie przez aktorów cukierkami po skończonym spektaklu. Zabrzańska bajkę zobaczyć warto. Ciekawa treść wzbogacona i urozmaicona elementami śląskiego folkloru, dynamiczna akcja, sporo dobrych fragmentów choreograficzno-wokalnych, interesująca scenografia – to wszystko sprawia, że przedstawienie może podobać się zarówno dzieciom, jak i



Zgromadzenie Sióstr Boremeuszek w Gliwicach zajmuje się ludźmi chorymi, starszymi, wymagającymi opieki. Wypełniając swoją misję Siostry służą najbardziej potrzebującym i najbardziej, których jest coraz więcej.

Fot. Stanisław Jakubowski

Wychodzenie na prostą

„Wiara fundamentem trzeźwości” – pod takim hasłem odbył się w Gliwicach I Diecezjalny Kongres Trzeźwości, któremu patronował biskup gliwicki Jan Wieczorek. W kościele pw. św. Bartłomieja na modlitwie i wykładach gromadzili się ludzie, którzy dostrzegają dramat człowieka uwikłanego w chorobę alkoholową i czują potrzebę pomocy mu. Warto podkreślić, że diecezja gliwicka jest jedną z pierwszych, która zorganizowała kongres trzeźwości.

Można zapytać: po co to spotkanie? Odpowiedzi należy szukać w cyfrach określających liczbę osób uzależnionych. Dane liczbowe nie oddają istoty tego problemu. Wielu prelegentów podkreślało, że prawie połowa polskiego społeczeństwa w sposób pośredni lub bezpośredni odczuwa skutki choroby alkoholowej. Chcąc w jakikolwiek sposób pomóc choremu, należy zadać sobie pytanie: jak patrzeć na osobę uzależnioną i w jaki sposób podejść do niej, aby chciała o swojej chorobie rozmawiać? Gdzie szukać pomocy, drogi porozumienia z człowiekiem chorym? Takim pomostem może stać się Bóg. Należy więc z człowiekiem chorym dzielić się tym, co dla nas samych jest źródłem siły i uzdrowienia. Walka o człowieka uzależnionego nie jest walką łatwą, nie może być również toczona w pojedynkę. Trzeba tworzyć wspólnoty ludzi za-

troskanych o trzeźwość innych. Często na uratowanie jednej osoby pijącej składa się wysiłek całej grupy. Podczas I Diecezjalnego Kongresu Trzeźwości na problem alkoholizmu spoglądano z trzech różnych punktów widzenia: lekarza, kapłana i dziennikarza.

JAK LECZYĆ

O współczesnym podejściu do alkoholizmu i jego leczeniu mówił dr Bohdan Woronowicz z warszawskiego Instytutu Psychiatrii i Neurologii. Dr B. Woronowicz, nazywany „ojcem” leczenia alkoholizmu w Polsce, prowadzi Ośrodek Terapii Uzależnień. W ciągu kilku ostatnich lat zmienił się sposób patrzenia na alkoholizm, zaczęto traktować go jako chorobę nieuleczalną, z którą człowiek uzależniony musi nauczyć się żyć. Pomimo nieuleczalności, można tę chorobę zatrzymać.

Granica pomiędzy pićm alkoholem kontrolowanym a alkoholizmem jest niedostrzegalna. Widoczne są dopiero skutki choroby. Istnieje jednak podłoże predysponujące człowieka do nadużywania alkoholu. Na to nakładają się czynniki społeczne, psychologiczne i duchowe. U wielu osób występuje genetyczna podatność na uzależnienie. W gruncie rzeczy od cech zakańczonych w organizmie zależy, czy po wypiciu alkoholu czujemy się dobrze i mamy tak zwany komfort psychicz-

ny. Również predyspozycje osobowościowe wpływają na uleganie uzależnieniom. Dotyczy to głównie ludzi, którzy nie radzą sobie sami ze sobą. Tutaj najczęściej dobre samopoczucie po wypiciu kilku kieliszków jest silniejsze niż rozsądek. Na to wszystko często nakłada się trudna sytuacja rodzinna i społeczna, która również bywa rozwiązywana przez sięganie po alkohol.

Człowiek, który zaczyna pić powinien sobie uświadomić kilka niebezpieczeństw. Jednym z nich jest „leczenie” alkoholem niepokojów i rozterek. Ponadto tzw. mocna głowa powinna uświadomić sobie, że organizm posiada większą tolerancję na alkohol, co również jest objawem niebezpiecznym. Pierwszym ostrzeżeniem, że coś złego dzieje się w organizmie i jesteśmy na drodze do uzależnienia są sytuacje, w których szukamy okazyj do picia oraz tzw. przerw w zyciorysie.

W leczeniu choroby alkoholowej najważniejsze jest rozpoznanie jej w sobie. Nie można pomóc alkoholikowi, który sam nie uświadomił sobie, że nim jest. Istnieją trzy symptomy, które mogą świadczyć o chorobie alkoholowej. Są nimi zmiany zachowania, subiektywne i psycho-biologiczne.

Współczesne metody leczenia alkoholizmu w pierwszej fazie polegają na usunięciu objawów ogólnego złego samopoczucia. Następnym eta-

pem, ogromnie ważnym, jest leczenie psychiki, czyli chorzy emocji alkoholika, na które dotąd nie zwracano uwagi. Na tym etapie leczenia konieczna jest pomoc psychologa i trzeźwego alkoholika, który będzie dawał choremu nadzieję. Dzięki ich pomocy osoba walcząca z nałogiem może uporządkować wszystkie płaszczyzny życia. Szansą na zatrzymanie choroby jest zidentyfikowanie się pacjenta z nią oraz postawienie sobie za cel dożywotniej abstynencji.

JAK BYĆ

O roli kapłanów w walce z chorobą alkoholową mówił ks. Wiesław Kondratowicz. Z osobami uzależnionymi pracuje już 14 lat. Sam od 13 lat jest trzeźwym alkoholikiem. Traktuje swoją pracę jako szczególne posłannictwo. Własną trzeźwość pojmując jako dar Boży. Dzięki temu, że sam przeżył tę trudną drogę może teraz pełniej rozumieć i skuteczniej pomagać osobom uzależnionym.

Aby walczyć z chorobą alkoholową należy zdać sobie sprawę z tego, że „mapa” problemów alkoholowych jest bardzo szeroka. Problemy te dotyczą nie tylko samego alkoholika, ale również rodziny i społeczeństwa. Fundamentem tej walki jest modlitwa. Zwykle nie można oczekiwać jej od człowieka uzależnionego. Jego religijność została zniszczona. Chory musi uświadomić sobie swój stan i

rozpocząć walkę z nałogiem. Oddanie się Bogu w modlitwie jest najczęściej etapem następnym. Niestety, choroba alkoholowa ma swoje reguły. Jedną z nich jest to, że alkohol atakuje umysł i duszę.

Trzeba sobie uświadomić także, że skuteczność walki z alkoholizmem jest znikoma. Punkt ciężkości należy raczej przenieść na profilaktykę wśród dzieci i młodzieży. Powinna ona polegać na uświadamieniu szkodliwości picia i niemożności porzucenia tego nałogu. Najważniejsze jednak jest nauczanie dzieci naturalnych sposobów radzenia sobie z problemami, aby w przyszłości nie musieli sięgać w trudnych chwilach po alkohol. W tym powinien pomagać im Kościół.

JAK PISAĆ

Red. Andrzej Socha z miesięcznika „Świat Problemów”, zwrócił uwagę na rolę mass mediów w przedstawianiu problemu alkoholizmu. W prasie problem pijaństwa pojawia się zazwyczaj w postaci kroniki wypadków, których przyczyną był alkohol. Czasem można natknąć się na informacje dotyczące ruchu AA. Innym razem problem ten pojawia się w reportażach o morderstwach, wypadkach spowodowanych nadużyciem alkoholu...

W Polsce jest niewielu dziennikarzy, znających problem i potrafiących o nim pisać. Temat ten ciągle pojmowany jest jako wstydlivy. W.T.

BIELSKO-ŻYWIECKI

GOŚC NIEDZIELNY

1/1994

Moja wigilia...

W życiu pani Władysławy Sikorowej z Cieszczyzna wigilijnych wspomnień zebrało się sporo, ale nieodmiennie od wielu już lat szczególnie miejsce w jej pamięci zajmują wigilijne przeżycia z czasów wojny. Prawie całą okupację – po aresztowaniu w maju 1940 r. – Władysława Sikora przeżyła jako więźniarka z numerem 3643 w obozie koncentracyjnym w Ravensbrücke. Obozowych wigilii pamięta aż pięć, a – zgodnie z planem oprawców – wszystkie miały wyglądać jak ta pierwsza i zarazem najsmutniejsza, kiedy więźniarki po normalnym dniu pracy zbierały się na blok, z płaczem wysłuchując o swych najbliższych i o domach. Jednak późniejsze wigilie były już inne, zwykle pomimo obozowych zakazów więźniarki starały się ten wieczór zorganizować tak, jak każe tradycja: z życzeniami, kolędami, namiastką opłatka. We wspomnieniach pani Władysławy najmocniej zapisała się wigilia 1944 roku:

„Najlepiej pamiętam tę wigilię, którą urządziliśmy nie dla siebie, lecz dla innych. W tym czasie było w Ravensbrücke dużo dzieci. Były same, bez rodziców; musiały ciężko pracować – głodne – jak my wszyscy. Pamiętam wśród nich małego Jacka: miał 4 lata i mówił: Jestem więzien polityczny numer – i tu wymieniał sześciocyfrową liczbę, której znaczenia oczywiście nie rozumiał. Były też dzieci starsze od Jacka. W rewirze leżały nasze koleżanki, które wykorzystywano jako króliki doświadczalne, przeważnie do operacji nóg. One bardzo cierpiały. Dla nich właśnie: naszych „królików” – bo tak się o nich mówiło – oraz dla dzieci chciałyśmy urządzić wigilię z prawdziwą choinką. My, czyli harcerki z działającej w konspiracji na terenie obozu drużyny harcerskiej »Mury«.

Nasza drużyna liczyła siedem zastępów, które ze względu na bezpieczeństwo

nie znały się wzajemnie, ale nie przeszkadzało nam to w sprawnej współpracy. Na co dzień harcerki starały się pomagać, dożywając najsłabszych, pocieszając i przekazując informacje. Wspieranie innych mobilizowało i wyzwalało w nas samych większą nadzieję na przetrwanie pomimo strasznych warunków, w jakich się znaleźliśmy.

W 1944 r. coraz rzadziej i przeważnie okradzione, ale jednak czasem docierały do nas paczki. Starałyśmy się zachować z nich wszystko, co się dało i tym sposobem przygotować choćby najskromniejsze prezenty. Choinkę przemycili dla nas Polacy pracujący w lesie: udało się przenieść ją pod pasiakiem. Potem pozostało już przygotowanie ozdób: z kawałków staniolu, kolorowej bibułki, cudem, a raczej zwykle nielegalnie zdobywanych znacznie wcześniej. Kolorowa choinka, prezenty, były dla chorych więźniarek i dla dzieci wielkim wydarzeniem, a my cieszyłyśmy się, że mogłyśmy sprawić im przyjemność. Wprawdzie nie było to łatwe, ale starałyśmy się być sprytnie i nie dać się złapać. Kiedy co roku spotykamy się z koleżankami, które przeżyły obóz, podczas rekolekcji w Panewnikach, zawsze rozpoczynamy od wspólnej wigilii i próbujemy odtworzyć nasze przeżycia, ale nie sięgamy wtedy do chwil najcięższych, ale właśnie do tego, co nas w obozie najmocniej łączyło. Radość tego wigilijnego wieczoru, który przygotowałyśmy dla innych, jest właśnie takim wspomnieniem.

Wszystkie pamiętamy też słowa obozowej kolędy, w której Anioł powiada do więźniarek składających swe dary Dzieciątku:

Jeżeli miłość wśród was
panuje,
a miast złorzeczeń modlitwa,
Bóg się nad waszą dolą
zlituje,
każda doczeka i wytrwa!”

A.Ś.

Chcę, żeby uwierzył...

Ten list Kasia z oświęcimskiej parafii pw. św. Maksymiliana napisała z okazji październikowego Tygodnia Misyjnego:

Kochany Misjonarzu!

Postanawiam, że od dziś będę się modlić za biskupów, kapłanów, misjonarzy...

Misjonarzu, proszę Cię, abys pomógł mi się modlić o zdrowie moich rodziców, dziadzia, babci, cioci i wujka, który ma 8 lat i nie umie chodzić i nie ma rączek – aby on chciał się uczyć i przystąpić do I Komu-

nii Świętej. Chcę, żeby uwierzył, że Bóg go kocha i jest potrzebny nam wszystkim.

W chwili, kiedy z nadzieją witamy Nowy Rok i życzymy sobie wzajemnie spełnienia pragnień, pamiętamy zwykle przede wszystkim o naszych najbliższych. Dla misjonarza, który otrzymał ten list, tą bliską osobą będzie zapewne także Kasia. Myślę, że nie tylko on życzyć będzie Kasi w rozpoczynającym się roku wielu radości i spełnienia wszystkich jej życzeń. M.B.

Nastały Gody, Gody Narodzenia...

Obchodzenie świąt czy rocznic stwarza specyficzny kalendarz każdej społeczności. Budzi potrzebę refleksji, spojrzenia wstecz, ogarnięcia myślą minionego czasu i zastanowienia się nad własnym miejscem w nim. Wyjątkową okazję do zadumy stanowią „Godni Święta”, zwane też Godami. Rozpoczynają się wieczorami wigilijną, która od wieków jest czasem na dziękowanie Bogu za wszystko, co dał, czym obdarzył, bo „jako wilija, taki cały rok” – powiadali górale istebniańscy. Tak więc kiedy pierwsza gwiazda zabłysła na niebie „siadali wsielcy ku wieczerozi, wiater sie gził kole chałup, śniegym waliło, a w oknach błyskały świecezki postawione na stole w kwaku, na białym serwecie położyli chlyb, zymnioczki, owies, piyniódne i zdjynia umrzytych, z wielkiego kanjonau porzykali...”

**Przyjdź Panie Boże,
staw się za gościa
racz nam błogosławić
te dary, które z Twojej
szczodroblwej ręki spożywać
będziemy. Amen.”**

Wieczorę rozpoczynało dzielenie się kołaczem maczonym w masle, zastąpił go współcześnie opłatek – symbol, który łączył domowników przy jego łamaniu i wypowiedaniu życzeń z serca, aby się darzyło, mnożyło... Zestaw posiłków zmieniał się na przestrzeni lat, bywała dawniej bryja, kapusta z ziemniakami, groch ze śliwkami, miód z lipowego kwiatu, kompot z pieczek.

Wigilijny wieczór to także czas na wróżby i zabiegi magiczne. Z rozłupanego orzecha czy gaszonej świecy odczytywano los domowników, zaś z rzucanego „kijrpeca” czy szczekania psa los panny na wydaniu. Był to wieczór inny, niepowtarzalny, miał swój agrarno-zaduszkowy charakter. Agrarny, bo siano gościło pod obrusem, dzielono się opłatkiem z bydełkami, potrzęsano drzewkami w sadzie, stawia-

no snop zboża w kącie izby i wreszcie u powały wieszano wieczne zielony goiczek, ozdobiony jabłkami, orzechami. Symbolizował on drzewo rajske. Nie znano prezentów. Agrarny, bo chodzono „wyszowacz” a więc składano życzenia, które stanowiły „zaklinanie urodzaju”

**„Winszujym Wóm,
szczyńcio zdrowio na Tyn
to Nowy Rok
coby sie Wóm darzyła
kapusta i groch,
cobyście mieli tela cieliczek
wiele w lesie jedliczek
cobyście mieli tela byczików
wiele w lesie smyreczików
coby sie Wóm darzyło
we dworze i w kumorzio
cobyście mieli co potrzeba
a po śmierci szli do nieba
To Bóg dej!”**

Ten szczególny wieczór miał także zaduszkowy charakter, o czym świadczy ilość przygotowywanych potraw zostawianych wolnego miejsca przy stole i powszechna wiara, „że duszeczki przikładają się na wiliym do swoji chałupy”. Dusze należało przyjąć jak najlepiej, bo był to jeden niepowtarzalny i niezwykle dzień w roku: Narodził się Pan i Zbawiciel. Z tą wiarą o Jego Narodzeniu złożyli mu pierwszy pokłon pastarze i tak chodzą przez wieki do chałup z kolędą, aby swój dar, życzenia złożyć drugiemu człowiekowi. Chodzą pastuszkowie, trzej chłopcy po groniach i śpiewają kolędy i pastorałki owczarskie, aby ludziom dobrej woli głosić nowinę o Narodzeniu Pana. I to nie tylko ludowe gusta czy zabobony – jak często wielu określa – ale to ze serca płynące piękne stare życzenia śpiewane i recytowane dla małej Dzieciny:

**„Wstowejcie łofciorzie, nie
miyszkejcie
narodził sie Wóm Pan
radujcie sie.
Łofciorzie wstawajóm,
nie miyszikajóm
piszicziołki, hósizilicziki
se sztyumjóm”**

Kolędowano rano i wieczorem od Szczepana do Trzech Króli. Rano w Szczepana chodzili mali połażnicy „z połażniczkóm”, winszując najczęściej tak:

**„jo je mały chrzyszcz,
ni mógłech tu dójść
musieli mie niysz,
połażniczkym niysz”.**
Więksi połażnicy połażowali:
**„jo je mały połażniczek,
przyszeł zech tu
po trójniczek
trójniczek mi dejcie, sy mnie
sie nie śmyjcie, bo jo
z wozym nie jadym,
suchej rzepy nie wiezym, co
mi docie to weznym albo
stówkym albo dwie, to mi
kapsy nie urwie...”**

Zonaci mężczyźni, kawalerowie, kolędowali w św. Szczepana wieczorem, śpiewając:

**„A pójmy też pójmy,
po tej kołedziczce
Ażie namówimy
Janiczka Zuzince
Hej nom Hej!”**
Domy, w których nie było panny na wydaniu, kolędnicy odwiedzali śpiewając:
**„Szczyńcio zdrowi pokój
światu winszujym Wóm
gospodarzu, gospodyn
i waszym działkom...
my z daleka idymy, nowinym
Wóm niesymy
co Wóm powiymy...”**

**Narodziło sie Dzieciatko
w Mieście Betlejem
ono leży niemowlatko na
prostej słomie, wół, osioł
ogrzewa Matka z ojcem kole-
ba to nie przestając...”**

Kolędowanie w Beskidzie Śląskim miało swoje specyficzne tło, w którym było spełniane. Były to kolędy ludowe, ale w treści swojej obfitowały w pokój, radość, dobro. Są symbolem góralskiego „żywobyczio”.

Dzielać się opłatkiem, kolędować w domu, w pracy, drugiemu człowiekowi, czerpiąc z tradycji ludowej wzór do naśladowania. Twórzmy wraz z góralską tradycją nastrój Wielkich Świąt.

MAŁGORZATA KIEREŚ



Przyjdźże Jezu, do żywieckich górali

Nakładem krakowskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Ziemi Żywieckiej ukazał się tomik poetycki, złożony z prac uczestników ubiegłorocznego Konkursu na Kolędy i Wiersze Bożonarodzeniowe. Wśród zaprezentowanych wierszy 21 autorów znalazły się naturalnie także nagrodzone i wyróżnione prace laureatów konkursu: „W tę noc niech Jezus nie płacze” Kazimierza Józefa Węgrzyna oraz kolęda Stanisława Kopaczki „Przyjdźże Jezu do żywieckich górali”.

Wszystkim miłośnikom piękna tradycji oraz kolędowych zwyczajów polecamy lekturę całego tomu poezji inspirowanych właśnie tą tradycją.

**Pójdiesz z nami na hale,
Gdzie śpiewają górale
I grają na skrzypkach.
Staniesz Jezu na najwyższej skalinie.
Błogosławić całej będziesz krainie.
Calej ojczyźnie milej dziś wielce zagubionej,
Błogosław o Jezu.
Dzisiaj z pokłonem do Ciebie przychodzimy.
Dary Tobie i prośby przynosimy.
Zostań już Jezu z nami
Tu w Żywcu z góralami.
Błogosław lud wierny.**
STANISŁAWA KOPACZKA

**Przyjdźże Jezu do żywieckich górali,
Co pasają swe owieczki na hali.
Dadzą Tobie kierpecki i wałaskie skarpetki,
Kolędę zagrają.
W kolebeczce poduszeczki puchowe.
Poszeweczki, koszulki koronkowe.
Będiesz jak król tam leżał, na góry
popatrywał,
Wśród ludzi życzliwych,
Kiedy podrośniesz Jezusku malutki,
Uszyjemy Ci kożuszek i butki.**

Zobaczyć Rzym i...

Ostatnim akordem jubileuszowego roku komorowickiej parafii była pielgrzymka do Wiecznego Miasta. Wizyta nad Tybrem i w Watykanie dla wielu ludzi jest w dalszym ciągu marzeniem życia, stąd nie dziwił fakt, że chętnych było więcej niż miejsc w autokarze. Nie byłoby w tym wyjeździe niczego osobliwego i szczególnego, gdyby nie fakt, że komorowicki proboszcz, ks. Tadeusz Nowok, postanowił zorganizować pielgrzymkę śladami Wielkich Świętych. Stąd pierwszym postojem był Wiedeń i katedra św. Stefana oraz ważny dla Polaków kościółek na Kahlenbergu. Po przemierzeniu pokrytych pierwszym śniegiem alpejskich przełęczy dotarliśmy do Padwy, gdzie wspólna Msza św. i nawiedzenie bazyliki św. Antoniego wypełniło kolejny pielgrzymi dzień. Najważniejsze wydarzenia miały stać się udziałem pielgrzymów z Bielska-Białej dopiero w Wiecznym Mieście. Spotkanie ze świadectwem męczeństwa pierwszych chrześcijan w katakumbach św. Kaliksta i odwiedzin kościółka „Qvo vadis” oraz zwiedzanie rzymskich starożytności przygotowywały wszystkich na wizytę w bazylice na Lateranie. Ta świątynia będąca „głową wszystkich kościołów Miasta i świata” mimo niedawnego zamachu bombowego dalej zachwyca swoim przepychem i wspaniałością. Mszę św. celebrowaliśmy w jednej z bocznych kaplic, w której znajduje się kopia obrazu Czarnej Madon-

ny ofiarowana przez Polaków w 1975 r. – Roku Świętym. Kolejny dzień w Wiecznym Mieście prowadził nas do bazyliki Santa Maria Maggiore. Radość Eucharystii w tej największej rzymskiej świątyni poświęconej Matce Bożej oraz spotkanie z diecezjalną pielgrzymką z Muenster i wspólna modlitwa uświadamiają jedność Kościoła i powszechne niemal pragnienie chrześcijan docierania do źródeł. Jeszcze przed południem nieoczekiwany, choć upragniony uśmiech losu: wiadomość, że o godz. 12.00 przyjmie nas Papież. Udajemy się na spotkanie z Następcą św. Piotra. Kilka chwil i wspólne zdjęcie wynagradzają wszelkie trudy i wyrzeczenia.

Trzeci dzień pobytu nad Tybrem to wyprawa do jednego z najpiękniejszych kościołów świata – bazyliki św. Pawła za Murami. Monumentalność budowli i przepych wystroju wnętrza podkreśla załamujące się w alabastrowych oknach światło zachodzącego słońca. Gospodarze miejsca, Ojcowie Benedyktyni, chętnie zgadzają się na celebrowanie przez nas Eucharystycznej Ofiary przy grobie św. Pawła. Pięćdziesięcioosobowa grupa wypełnia kryptę i otacza ołtarz. Celebrowanie Mszy św. przy grobie Apostoła Narodów przywodzi na myśl zadanie postawione wszystkim wierzącym: „idźcie na cały świat...”. Ostatni dzień naszej wizyty w Rzymie spędzamy na Watykanie. Msza św. w kaplicy polskiej znajdującej się w podzie-

miach Bazyliki św. Piotra, w pobliżu grobów papieży i ostatnie nawiedzenie największego kościoła świata chrześcijańskiego.

Rozpoczyna się czas drogi powrotnej. Wracając udajemy się jeszcze do Asyżu, aby oddać cześć Biedaczynie i pomodlić się przy grobie św. Franciszka. Ostatnim akordem naszego pobytu na włoskiej ziemi jest Wenecja i zadziwiająca bazylika św. Marka. Jest już wieczór, ostatni turyści opuszczają jej mury i bazylika zamienia się w miejsce modlitwy, my również korzystamy z okazji aby pomodlić się przed liczącym sobie przeszło tysiąc lat obrazem Matki Boskiej Nikopejskiej. Mrok spowijający wnętrza bazyliki, śpiew brewiarzowych psalmów i skupione w modlitwie postacie udoświadniają, że najwspanialsze zabytki chrześcijaństwa „od-dychają” także modlitwą i dymem kadzidła.

Uczestnicy pielgrzymki do Rzymu i na Watykan postanowili spotykać się na wspólnej modlitwie za Papieża 16 dnia każdego miesiąca, aby poprzez pielęgnowanie wspomnień z tej udanej i bogatej w przeżycia wyprawy do grobów Apostołów i Męczenników swoją modlitwą wspierać wysiłki Następcy św. Piotra.

*Pielgrzymi
z parafii pw. św. Jana
Chrzciela w Bielsku-Białej-
Komorowicach*

Przy opłatku

● 6 stycznia o godz. 17.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej od wspólnego udziału we Mszy św. rozpocznie się opłatkowe spotkanie członków bielskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. W spotkaniu udział weźmie bp Tadeusz Rakoczy.

● Rodziny skupione we wspólnocie Domowego Kościoła diecezji bielsko-żywieckiej będą przeżywać

radość płynącą z narodzenia Jezusa Chrystusa podczas spotkania opłatkowego z udziałem bpa Tadeusza Rakoczego oraz księży moderatorów. Spotkanie odbędzie się 15 stycznia o godz. 10.00 w parafii pw. Narodzenia NMP w Żywcu. Po Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem bpa Tadeusza Rakoczego przewidziane zostało przedstawienie jasełkowe oraz agapa.

Została pamięć

Podczas uroczystego nabożeństwa 21 listopada w kościele parafialnym pw. Świętych Małgorzaty i Katarzyny w Kętach bp Tadeusz Rakoczy odsłonił tablicę pamiątkową ku czci ks. prałata Ferdynanda Bochaczka.

Umieszczona w nawie

głównej tablica upamiętnia długie lata ofiarnej pracy duszpasterskiej zmarłego przed rokiem dziekana dekanatu kęckiego. Wypełniły je między innymi liczne starania o renowację świątyni w Kętach oraz wysiłki na rzecz rozszerzania kultu rodaka z Kęt św. Jana Kantego.

Złoty jubileusz

W niedzielę, 19 grudnia 1993 r., w sanktuarium maryjnym w Hańcowie obchodził złoty jubileusz kapłaństwa ks. Józef Jędrzysek. Ks. Józef urodził się w 1921 r. w Słemieniu. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie i odbył studia na Wydziale Teologicznym UJ zakończone przyję-

ciem święceń kapłańskich w okresie wojny, w 1943 r. z rąk Kardynała Adama księcia Sapiechy. Przez 50 lat swojej pracy duszpasterskiej głosił Dobrą Nowinę w kraju i na terenie Niemiec. Od kilku lat mieszka w Hańcowie pomagając w pracy duszpasterskiej na terenie sanktuarium.

Drogiemu Jubilatowi życzymy „Ad multos Annos”!

Krótko...

● Z okazji święta patronalnego górników podczas barbórkowych uroczystości 4 grudnia bp Tadeusz Rakoczy spotkał się z pracownikami KWK „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach. Zapoznał się także z aktualnymi problemami pracy związkowej przedstawicieli górniczej „Solidarności”. W czasie uroczystej Mszy św. w czechowickim kościele pw. św. Barbary bp Tadeusz Rakoczy dokonał poświęcenia tabernakulum.

● 18 grudnia odbyło się opłatkowe spotkanie trwających w trzeźwości byłych pacjentów Zamkniętego Oddziału Leczenia Odwykowego w Bulowicach. W nabożeństwie i spotkaniu uczestniczył bp Tadeusz Rakoczy.

● 18 grudnia na terenie Bielska-Białej przeprowadzona została akcja zbierania podpisów pod deklaracją solidarności z ofiarami wojny w byłej Jugosławii oraz kwesta na rzecz pomocy mieszkańcom terenów objętych działaniami wojennymi.

● Od 17 grudnia do 16 stycznia w galerii Biura Wystaw Artystycznych w Bielsku-Białej czynna jest wystawa: „Tadeusz Kościuszko – życie – praca wojskowa – legenda”, przygotowana w związku z obchodami 200-lecia insurrekcji kościuszkowskiej.

Wieczór kolęd i poezji

Zarząd „Dziedzictwa” bpa Jana Sarkandra zaprasza do Cieszyńska na koncert kolęd i poezji związanej ze świętami Bożego Narodzenia. W muzycznej części programu wystąpią połączone chóry: z Nawia oraz chór „Lutnia” z

cieszyńskiej parafii pw. św. Marii Magdaleny, natomiast utwory poetyckie wykona Beata Sabath-Rozmus.

Koncert odbędzie się w czwartek, 6 I 94 r. o g. 16.00 w kościele pw. Świętej Trójcy w Cieszynie. Wstęp wolny!

jące relacje z okresu odzyskania niepodległości, budowy wolnej Polski i czasów okupacji znajdziemy w trzeciej części książki prezentującej fragmenty najciekawszych zapisów wybranych z parafialnej kroniki, a obejmujących lata ostatnich dwóch wieków.

Publikacje prezentujące historię lokalnych wspólnot mogą stać się nie tylko interesującą lekturą, ale powinny przyczynić się do pogłębienia historii miejsc, w których ży-

jemy na co dzień. Warto zapelować o kolejny „tomy” tych historii naszych małych ojczyzn.

KS. KAZIMIERZ SOWA

Jan Kracik, RADZIECHOWY. Parafia z jagiellońskich czasów, Radziechowy 1993;

Bolesław Przybyszewski; Jerzy Polak, 500 LAT PARAFII W KOMOROWICACH, Bielsko-Biała 1993.

Historie sercu bliskie

Wśród pojawiających się na księgarskich półkach nowości coraz częściej można zauważyć publikacje, które – jedynie z pozoru – mogą zainteresować nielicznych czytelników. Mowa tu o historiach parafii czy małych miejscowości, najczęściej wydanych własnym nakładem i związanych z jakimś ważnym dla lokalnej wspólnoty wydarzeniem. Ich charakterystyczną cechą jest ogromna troska i często niezrozumiałe dla postronnego czytelnika wnikliwe analizowanie na pozór drobnych wydarzeń, które nagle na kartach wspomnień urastają do rangi chwil wiekopomych. To uczuciowe zaangażowanie i patrzenie z lokalnej perspektywy na cały niemal świat wcale nie wyklucza poruszenia spraw ważnych i daleko wykraczających poza historię jednego tylko miejsca. Dzięki takim właśnie publikacjom można poznać wiele ciekawych postaci i zdarzeń, które toną w wielkich monografiach kolejnych okresów historycznych czy spychane są na margines dziejów bardziej znanych i większych oświeceniowych miast.

Właśnie w ostatnich latach do naszych rąk mogły trafić ciekawe pozycje będące świadectwem wierności i miłości do ojczystych stron, a jednocześnie przybliżeniem wielu historycznych faktów z życia Kościoła na naszej ziemi. Po książce poświęconej historii kościoła i parafii pw. św. Marcina w Jawiszowicach (notabene napisanej przez

obecnego kanclerza Kurii ks. Stanisława Dadaka), monografii parafii Opatrzności Bożej w Białej i publikacji poświęconej dziejom Hańcowa ukazały się w 1993 r. publikacje przybliżające historię parafii w Komorowicach i Radziechowach.

Zapewne impulsem do ich przygotowania i zaprezentowania szerszemu czytelnikowi były obchodzone przez te wspólnoty jubileusze 500- i 650-lecia ich istnienia. Dzięki temu udało się zebrać i zamieścić wiele ciekawych materiałów historycznych, które autorzy owych publikacji odczytali na kartach relacji z biskupich wizytacji, ze starych kronik parafialnych i wcześniejszych wydawnictw. Autor historii parafii w Radziechowach, ks. prof. Jan Kracik, umiejętnie połączył swobodę narracji i prosty, niemal gawędziarski język, z odpowiednio dobranymi materiałami źródłowymi i zapisami kronikarskimi. Na kartach dziejów „parafii z jagiellońskich czasów” odsta-

nia nam autor realia codziennego życia jej mieszkańców w odległych czasach z problemami i kłopotami, ale także radościami, jakie ono niosło. Dodajmy tu, że ks. J. Kracik nie ograniczył się jedynie do czasów odległych, ale dużo miejsca poświęca także tzw. historii najnowszej Radziechów. W książce znajdziemy również dużo informacji o zabytkach i oryginalnych, nie tylko w lokalnej skali, dziełach sztuki znajdujących się

w radziechowskiej świątyni. Jednym słowem, spod pióra krakowskiego historyka wyszła lektura zajmująca, ciekawa i prosto napisana, a jednocześnie oparta na rzetelnie przestudiowanych archiwaliach. Druga publikacja wydana została staraniem parafii św. Jana Chrzciela w Bielsku-Białej-Komorowicach i opisuje pięć wieków jej istnienia. Przyjęty w publikacji układ składa się z trzech części. W pierwszej, autorstwa ks. prof. Bolesława Przybyszewskiego z Krakowa, znajdziemy najdawniejsze dzieje wsi Biertłutowice, która dała początek dzisiejszemu Komorowicom. Ciekawe losy osady nad Białką u schyłku średniowiecza i w czasach wieków nowożytnych przeplatają się z wydarzeniami, które wstrząsały tymi ziemiami. Ks. B. Przybyszewski dużo uwagi poświęcił tworzeniu wspólnoty parafialnej i historii powstania pierwszej świątyni oraz rozwojowi życia religijnego w parafii. Interesujące są również świadectwa tamtych czasów dające się odczytać w cytowanych dokumentach powi-
zanych i relacjach kierowanych do krakowskiej kurii. Druga część historii Komorowic napisana została przez bielskiego historyka dra Jerzego Polaka i przedstawia dzieje parafii od rozbiorów poprzez niełatwe lata dziejów nowożytnego rozwoju przemysłu w tej podbielskiej wsi, aż po burzliwe wydarzenia naszego stulecia. Interesu-

OPOLSKI



1/1994

Zanikające zwyczaje noworoczne

„Largum vesper, Rex gloriae da nobis hodie, largum vesper. Szczodry wieczór, Królu niebieski, dajże nam dzisiaj, szczodry wieczór”.

To stara, zanikła już w powszechnym śpiewie łacińska kolęda, tłumaczona na różne języki, w tym i na polski. Co to był „szczodry wieczór – szczodre wieczory – szczodry dzień”? Tu musimy szerzej nieco spojrzeć na powszechną u ludzi chęć wzajemnych kontaktów i obdarowywania się. Szczególnie okres bożonarodzeniowy temu sprzyja. Sama Święta Noc jest najważniejszym darem Bożym, kiedy rodzi się Syn Boży z Dziewicy Maryi. Do żłóbka przychodzili pasterze, ale zawsze z większym jakby biciem serca oczekiwano na przybycie Trzech Króli. Przed Soborem Watykańskim II nawet do zwyczajowej szopki dostawiano figurki Mędrców, konieczne z wielbłądami i końmi ubranymi w bogate rzędy, dopiero na 6 stycznia. Na drzwiach mieszkań umieszcza się w czasie kolędy inicjały Trzech Króli: K+M+B oraz datę Nowego Roku.

Corocznie do dziś na dworze angielskim panujący król w czasie nabożeństwa 6 stycznia składa na pamiątkę dary przed szopką w katedrze londyńskiej, zwykle paramenty liturgiczne czy naczynia kościelne.

Szczególnie uroczyste obchody powiązane z sobą święta – Bożego Narodzenia i Nowego Roku, ale jako Święto Obrzezania Pańskiego i wspomnienie św. Bazylego Wielkiego oraz Święto Bohojawlinia, zwanego popularnie Świętem Jordanu, upamiętniającego dobrowolny chrzest Chrystusa przyjęty z rąk św. Jana w wodach Jordanu – unicy oraz prawosławni. Z tej okazji śpiewa się stosowne pieśni życząc „szczodrego roku”. Obchody te szczególnie żywe są na Ukrainie i dawnych Wschodnich Kresach. Pieśni te winiszujące, zwane są szczodrówkami (szczedriwky). Wątki religijne wiążą się tu do dziś ze świeckimi, kiedy się śpiewa: „Dobry wieczór tobi pane gospodarzu”. W refrenie jednak dominuje werseł „Raduj się! Oj, raduj się, zemle, Syn Boży narodził się!”.

Na terenach Polski centralnej powstało określenie „szczodry wieczór”, przywołany we wspomnianej kolędzie. Był nim zaś wieczór 5 stycznia, kiedy to w przeddzień Trzech Króli odwiedzano się, obdarowując i śpiewając wspólnie kolędy. Dla biednych i służby wypiekano bułeczki w kształcie rogala lub pieroga zwane „szczodrakami”. Odbarowując np. w

Małopolsce śpiewano:

„Czyście piekły szczoraki? Dajcież nam Nagrodzi wam Pan Jezus i święty Jan”.

Powstało też przysłowie: „na szczodrych miara, na skąpych kara”. Nawet w znanej legendzie o śpiących rycerzach w Tatrach jest taki moment, kiedy w szczodry wieczór budzi się Król Bolesław Chrobry z wojskiem i pyta, czy w Polsce panuje już „miłość cudotwórcza”, czy odżyła starolectwa gościnność i czy gospodynie pieką szczodraki? Otrzymałszy najlepszą odpowiedź król z wojskiem ponownie zapada w sen.

Po szczodrym wieczorze następował szczodry dzień, tj. Trzech Króli, kiedy to po powrocie z kościoła gospodarz zdejmował gwiazdę ze słomy umieszczoną nad wejściem domu w wigilię i zanosił w pole. Poświęcona kreda miała chronić od chorób i nieszczęść, złoto, którym pocierano szyję, od bólów gardła, a mirra – czyli rodzi-ma świerkowa żywica i nasiona jałowca, spalane w domu – miała oczyszczać powietrze. Obdarowywano się też w czasie popołudniowego podwieczorku tortem z zapiekanką wewnątrz migdałem. Kto znalazł migdał, zostawał „migdałowym królem” lub „migdałową królową”. Godność ta była piastowana do następnego roku. Król taki musiał dbać o członków swojej rodziny, tradycję rodową, honor i dobrobyt otoczenia.

Ze świętem Trzech Króli kończył się okres „świętych wieczorów” poświęcony pamiątce narodzenia i najwcześniejszego dzieciństwa Pana Jezusa.

W badaniach terenowych na Śląsku często odzywały się też echa domowego kolędowania, wzajemnych odwiedzin, obdarowywania się, szczególnie dzieci, słodyczami. Chodziły też grupy kolędników, pastuszków, herodów. To jednak już w większości było domeną młodzieży. Przed II wojną znany był na Śląsku Opolskim publicysta i fotografik – Szczodrok. Być może było to dalekie echo zwyczaju obdarowywania się szczodrakami na naszym terenie. Nazwiska bowiem dodawane do imion pojawiły się w Europie dość późno, często odzwierciedlały cechy danego człowieka, zawód, obyczajowość. Może też P.T. Czytelnicy znają jakieś inne zwyczaje mniej rozpowszechnione lub zanikłe, a warte przypomnienia? Niech napiszą i podzielą się z innymi, jak dawniej bywało „szczodrakami”.

KORNELIUSZ PAWEŁ PSZCZYŃSKI

Boże Narodzenie nad Wilią i Niemnem

Po wojnie na Śląsku Opolskim wielu wilanian znalazło swój drugi dom i ojczyznę, ale wielu też z nich swoje serce pozostawiło w kraju dzieciństwa – nad Wilią i Niemnem. Dlatego korzystając z obecności Bożeny Wiszniewskiej, studentki filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, stypendystki rządu polskiego, a na stałe mieszkanki Solecznik na Wileńszczyźnie, przypominamy tradycyjne obrzędy wileńskie towarzyszące świętu Bożego Narodzenia. Kontakt Bożeny z Opolszczyzną zaczął się od wspólnie spędzonych rekolekcji wakacyjnych, organizowanych na Litwie, dla młodzieży z Krapkowic, Kędzierzyna-Koźla i młodzieży polskiej z Litwy, mieszkającej w parafii Butrymańce, Podborze i Soleczniki.

Mówi Bożena Wiszniewska: – Na Litwie święta Bożego Narodzenia tradycyjnie rozpoczynają się wieczerną wigilią i trwają do dnia Trzech Króli. Niezwykle znamienne te święta wywarło przesilenie dnia z nocą – to zjawisko do dzisiaj żywo przemawia do ludzkiej wyobraźni. Wplotło się ono w obrzędowość Bożego Narodzenia tak, że liczne wierzenia w cuda i dziwy mają miejsce i dzisiaj. Dlatego na Wileńszczyźnie ludzie wierzą, że ptaki w noc wigilijną rozmawiają ludzkim głosem. Z opowiadań babci

wiem, że wierzy się, iż było domowe w tę noc przemawia ludzkim głosem. Nie wolno jednak podsłuchiwać, gdyż sprowadza to nieszczęście, a nawet utratę życia.

Na Wileńszczyźnie istnieje powszechna wiara w obecność duchów wszelkiego rodzaju i dusz zmarłych. Wiara ta, w radosny nastrój świąt Bożego Narodzenia wprowadza moment powagi i skupienia. W okolicach Solecznik ludzie wierzą, że dusze zmarłych biorą udział w wieczerniej wigilijnej, dlatego dla nich zostawia się puste miejsce przy stole.

W naszych stronach wieczerniej wigilijnej przygotowuje najstarsza spośród kobiet, młodszym pozwala się jedynie pomóc. Zadaniem innych domowników jest generalne sprzątanie domu. Na wsi bieli się chaty i ozdabia obrazy. Do dzisiaj wielu praktykuje całodzienny post aż do wieczerniej. Po modlitwie, łamaniu się opłatkiem i życzeniach następuje spożywanie kolacji w atmosferze podniosłej powagi i skupienia. Na Wileńszczyźnie kolacja wigilijna musi składać się co najmniej z dwunastu potraw. Litwa słynie z wielkich lasów, więc większość potraw to grzyby. W zasadzie potrawy są identyczne jak w całej Polsce, może na szczególną uwagę zasługują potrawy takie jak: kasza z krup

jęczmiennych, uszka z grzybami i makiem, kisiel z czerwonych żurawin. Oczywiście przy stole wigilijnym śpiewa się kolędy, które przygotowują do przeżycia pasterki.

Należy pamiętać, że na Litwie mimo wielu kościołów na pasterkę musimy podążać po kilkanaście kilometrów.

Często przebywając na Śląsku dostrzegam swoistego rodzaju syntezę zwyczajów śląskich, zupełnie dla mnie nowych, i z centralnej Polski oraz zwyczajów charakterystycznych dla Wileńszczyzny. Te zwyczaje i elementy kultury nie stoją do siebie w opozycji, lecz tworzą harmonię. Tego zjawiska nie można dostrzec na Litwie. Widoczne są raczej zapędy nacjonalistyczne. Przed Kościołem na Litwie stoi wielkie wezwanie jednoczenia w powszechności wiary całego Ludu Bożego. Mówił o tym Ojciec Święty, będąc na Litwie. Kościół zawsze jednoczył, nigdy nie dzielił. Do betlejemskiej stajenki przybyli także Mędrcy, którzy reprezentowali różne strony świata, aby oddać pokłon Chrystusowi. Dla każdego jest tam miejsce i tak każdy jest bratem. Mam nadzieję, że chrześcijaństwo na Litwie stanie się płaszczyzną pojednania, jak to obserwuje na Śląsku.

notował: KS. ANDRZEJ PLASKOWSKI

W służbie ewangelizacji

W połowie czerwca 1993 r. o. Włodzimierz Jamrocha z parafii Pogorzelec w Kędzierzynie-Koźlu rozpoczął cotygodniowe prowadzenie godzinnej audycji radiowej w miejscowym Radiu Park. Audycje te nadawane były w piątki w godz. 22.00–24.00. Od samego początku ich głównym celem jest „nowa ewangelizacja”. Po odejściu o. Włodzimierza o prowadzenie tego programu poproszono ks. Benedykta Barskiego, wikarego z parafii św. Mikołaja w Kędzierzynie. Ks. Benedykt zaangażował się w tę pracę całym sercem, bo, jak twierdzi, jest to bardzo istotna szansa dla nowej ewangelizacji.

Od października ub. r. zmieniono czas nadawania audycji na środy w godz. 22.00–24.00. W tym dwugodzinnym programie mieszczą się aktualne sprawy z życia Kościoła, podawane są wiadomości z prasy katolickiej, przeprowadzany jest konkurs znajomości Biblii. Jest też miejsce na katechezę i przygotowanie do liturgii najbliższej niedzieli.

Wielką popularnością cieszy się konkurs biblijny. Prawidłowe odpowiedzi na trzy pytania honorowane są nagrodą w formie kasety z muzyką religijną. W konkursie zaznaczyli swój udział słuchacze nie tylko z Kędzierzyna, lecz także z okolic Opola, Strzelec Op., Głubczyc, Raciborza. Zatacza on coraz szersze kręgi, a szczególną popularność zdobywa wśród młodzieży szkół ponadpodstawowych. Powstaje duża szansa docierania nawet do tych osób, które nie uczestniczą w katechezie i

żyją „z dala” od Kościoła.

W programie często uczestniczą zaproszeni goście, m.in. ks. Arkadiusz Nowak – duszpasterz ludzi uzależnionych, ks. Janusz Dworzak, OO. Oblaci, ks. Andrzej Plaskowski, ks. Zbigniew Zalewski, ks. Joachim Waloszek.

Słuchacze programu katolickiego mieli okazję zapoznać się z ruchami istniejącymi w Kościele i różnymi formami duszpasterstwa, m.in. z Communione e liberatione, duszpasterstwem akademickim i ludzi niepełnosprawnych.

Ks. Benedyktowi w prowadzeniu i przygotowaniu programu pomaga grupa młodzieży: Damian Jurczak, Anna Ochot, Agnieszka Kowalczyk i Tomasz Wantuła.

Oczywiście ta ewangelizacyjna działalność jest możliwa dzięki ogromnej życzliwości redaktora naczelnego Piotra Moca i jego współpracowników, a szczególnie realizatora Sławomira Zawadzkiego.

Audycji ks. Benedykt nadał bardzo znamienity tytuł „W drodze do Emaus”. Dzisiejszy człowiek jest niejednokrotnie zagubiony, zagmatwany w różnych problemach życiowych, przepełniony pesymizmem, a często też załamany różnymi życiowymi niepowodzeniami. Potrzebuje więc tych, którzy będą mu towarzyszyć w drodze, tych, którzy będą wyjaśniać Pismo Święte, którzy poprowadzą do Emaus, gdzie „rozpoznają Go na łamaniu chleba”.

KS. RAFAŁ PAWLICZEK

Śp. ks. radca Antoni Thiel

28 listopada ub. r. zmarł w Domu Księża Emerytów w Opolu ks. radca Antoni Thiel, emerytowany proboszcz parafii św. Floriana w Maciowakrzu.

Urodził się 10 maja 1915 r. w Otokach, par. Ligota Bialska. Maturę uzyskał w gimnazjum głogóweckim w 1935 r. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w latach 1941–1945 na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk kard. Adolfa Bertrama 13 marca 1945 r. w Jaworniku. Jako wikariusz pracował w parafiach: Wniebowzięcia NMP w Białej (1945–1946), Matki Boskiej Szkaplerznej w Chrzęszczycach (1946–1947) oraz św. Jadwigi w Ziemieciach i św. Katarzyny w Karchowicach (1947–1955). Był proboszczem parafii: świętych Piotra i Pawła w Siedzinie (1955–1961) i św. Floriana w Maciowakrzu (1961–1985). Przez następne lata mieszkał w Domu Księża Emerytów w Opolu. Odznaczony tytułem dziekana honorowego (1975) i radcy duchownego (1982). Pochowany 1 grudnia ub. r. na cmentarzu w Maciowakrzu. Obrzędem pogrzebowym przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec.

KS. GERARD STRZEDUŁA

„Był pobożny i Bogu oddany” Słyszają oczami

Gdy umiera człowiek ważny, piastujący urzędy, pojawiają się w prasie nekrologi, kondolencje, podziękowania za udział w pogrzebie. Wtedy możemy dowiedzieć się, że ten czy ów zmarł. Inaczej jest ze śmiercią człowieka, który nigdy nie narzucał się, człowieka prostego, cichego. Tak po cichu, niepostrzeżenie, w czasie urlopowym, 31 lipca 1992 r. odszedł do wieczności ojciec Pius Kaletta SVD.

Urodził się 22 maja 1915 roku w Dzielnicy, w powiecie kozielskim. Rodzice, Edward i Franciszka z domu Sławik, nadali mu imię Pius, które streszcza całe jego życie: był pobożny i oddany Bogu. Po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpił do Domu Misyjnego Świętego Krzyża w Nysie. Mimo choroby żołądka ukończył gimnazjum werbistowskie i odbył nowicjat w tymże zgromadzeniu w Budateteny na Węgrzech. Po czterech miesiącach nowicjatu rozpoczął studia teologiczne w St. Gabriel pod Wiedniem w międzynarodowym seminarium duchownym Werbistów. W październiku 1939 roku został, jak wielu w tym czasie, powołany do służby w wojsku niemieckim jako telegrafista. Po wojnie wrócił do St. Gabriel, by kontynuować przerwane studia. Święcenia kapłańskie otrzymał 12 października 1947 roku w Wiedniu z rąk kard. Innitzera. Do Polski przybył 29 listopada 1948 roku i podjął pracę jako nauczyciel języka łacińskiego

w Małym Seminarium OO. Werbistów w Nysie.

O. Pius powrócił do swej śląskiej ziemi jako Polak z paszportem austriackim i z wizą wydaną przez Polską Misję Polityczną w Wiedniu. Do kwietnia 1950 r. czynił starania o uzyskanie polskiego obywatelstwa, bo jak sam stwierdził: „... z przekonania Niemcem nigdy nie byłem”. Lokalne władze miejskie odrzucając jego prośbę opiniowały, że „przyjechał do Polski tylko na rozkaz władz kościelnych i jako wykładowca łaciny w zakładzie Świętego Krzyża, i wychowawca młodzieży tam kształcącej się, żadnej korzyści dla Polski Ludowej nie da, wobec czego udzielenie ks. Kaletcie obywatelstwa polskiego nie jest uzasadnione”. Dopiero pismem z 3 kwietnia 1950 r. Urząd Województwa Śląskiego w Katowicach stwierdził narodowość polską o. Piusa Kaletty.

Z Nysy przeniesiono o. P. Kaletę do Pieniężna, gdzie wykładał w tamtejszym seminarium duchownym liturgikę, łacinę i język niemiecki. Następnie pracował w Bruckowku, gdzie opiekował się kaplicą klasztorną i resztkami domu pozostawionymi Werbistom po zlikwidowanym przez państwo w 1952 r. Niższym Seminarium Misyjnym. W 1958 r. otwarto je ponownie. O. P. Kaletta pełnił w nim funkcję ekonoma domowego i nauczyciela, jednak wkrótce, 7 grudnia 1960 r.,

zamknięto je definitywnie.

Po tym bolesnym ciosie przeniesiono O. Piusa Kaletę do Leśnicy w diecezji opolskiej, gdzie został kapłanem u Sióstr Służebniczek NMP. Wszedł na trwałe do historii parafii leśnickiej, gdzie przez ponad piętnaście lat regularnie pomagał miejscowemu proboszczowi w pracy duszpasterskiej i był spowiednikiem w tamtejszym szpitalu. 1 września 1976 r. po raz trzeci przybył do Nysy. Tym razem jako kapłan w Domu Macierzystym Sióstr Elżbietanek. I tutaj pomagał w parafii w konfesjonale, był spowiednikiem w seminarium diecezjalnym i werbistowskim, spowiadał kapłanów i siostry zakonne.

W 1991 r. nie mógł już sam odprawiać Mszy św. Codziennie rano przyjeżdżał do sióstr jeden z ojców werbistów, by przewodniczyć we Mszy św. koncelebrowanej z o. Piusiem. Ostatnie miesiące jego życia były świadomym przygotowaniem się na odejście. Opatrzony sakramentem chorych odszedł do Pana 31 lipca 1992 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 3 sierpnia 1992 r. w kościele pw. Matki Boskiej Bolesnej w Nysie. Pochowany został na cmentarzu klasztornym przy ul. Rodziewiczówny.

Po pogrzebie wielu mówiło, że zmarł święty kapłan. Ktoś powiedział, że o. Pius umiał słuchać Boga i umiał wysłuchać człowieka.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Posługa lektoratu i akolitu

8 grudnia w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP klerycy IV roku seminarium diecezji opolskiej i gliwickiej podczas Mszy św. odprawianej przez bpa Jana Kopca zostali ustanowieni lektorami i akolitami. 29 kleryków obu diecezji uczyniło kolejny krok w swym przygotowaniu do kapłaństwa.

Lektor jest ustanawiany jako pomocnik biskupów, kapłanów i diakonów w głoszeniu Słowa Bożego. Z tej racji czyta Pismo Święte podczas liturgii, śpiewa psalm responsoryjny, wygłasza intencje modlitwy powszechnej, kieruje śpiewem, uczestnictwem wiernych oraz przygotowuje wiernych do godnego przyjęcia sakramentów. Aby funkcje te mógł owoćnie i doskonale wypełniać, powinien ustawicznie rozważać Słowo Boże. Ksiądz Biskup w obrzędzie ustanowienia wręczając księgę Pisma Świętego kandydatowi na lektora wypowiada znamienne słowa: „Przyjmij Księgę Pisma Świętego i wiernie przekazuj Słowo Boże, aby coraz mocniej działało w sercach ludzkich”.

Akolici mają pomagać kapłanom i diakonom w wypełnianiu czynności liturgicznych, zwłaszcza podczas odprawiania Mszy św. Akolita jest nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. dlatego pomaga kapłanom i diakonom w rozdzielaniu Komunii św. wiernym i zanoszeniu jej chorym. Akolita będzie mógł tym

lepiej wypełniać swoje posługi z im większą pobożnością będzie brał udział w Najświętszej Eucharystii, nią się posilał i wnikał w jej tajemnicę. Otrzymując naczynie z chlebem akolita zostaje zachęcony: „... tak postępuj, abyś mógł godnie służyć Kościołowi przy stole Pańskim”.

Bp Jan Kopiec na zakończenie Mszy św. zwrócił się do lektorów i akolitów oraz zgromadzonych ich rodziców i najbliższych. Nawiazuując do udzielonych posług określił je jako znaki ustawicznej młodości i nowych sił w głoszeniu Słowa Bożego i posłudze Eucharystii, która pochodzi z krzyża Chrystusa, która jest znakiem przymierza Boga z człowiekiem i najbliższym sposobem obecności Boga w Chrystusie przy człowieku. Eucharystia jest

znakiem budowania Kościoła – wspólnoty miłości Boga do człowieka, która jednocześnie dla świata jest znakiem sprzeciwu. Ksiądz Biskup skierował do nowych lektorów i akolitów zachętę, by strzegli tego, co przyjęli i byli świadomi, jak wielki dar Boży otrzymali, który domaga się współpracy z ich strony. Posługą, którą otrzymali, jest także wielką radością wspólnoty seminaryjnej, bo jej członkowie przeszli na kolejny etap przygotowania do kapłaństwa. Radością napawa też fakt obecności rodziców i rodzeństwa kleryków. Ksiądz Biskup przy tej okazji wyraził słowa uznania i szacunku dla wysiłków podejmowanych w rodzinach, w których Boże Słowo i Boże sprawy zdecydowanie kształtowały charakter kleryków.

KONRAD GLOMBIK

Potrzebujesz pomocy?

● Towarzystwo Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych „Powrót z U” Oddział Wojewódzki, Opole, ul. Armii Krajowej 9 of. 1, tel. 383-81.

● Pogotowie Makowe. Poradnia dla Rodzin i Osób Uzależnionych poniedziałek g. 11.00–13.00, czwartek i piątek g. 16.00–19.00.

● Koło w Prudniku, ul. Traugutta 33, tel. 629-81, Poradnia dla Rodzin. Pogotowie Makowe, środa, piątek g. 16.00–19.00.

● Koło w Nysie przy Ośrodku Zaufania, ul. Głuchowska 8, tel. 24-64, Poradnia dla Rodzin – czwartek g. 16.00–19.00,

● Ośrodek Zaufania pomaga w emocjonalnych kryzysach psychicznych, kłopotach szkolnych, rodzinnych, społecznych. Poniedziałek, środa i piątek g. 16.00–19.00.

Ksiądz Jan Szywański, proboszcz parafii pw. Świętego Krzyża w Raciborzu-Studziennej, od roku 1991 pełni funkcję diecezjalnego duszpasterza głuchoniemych. Jest następcą ks. Franciszka Czernika, obecnie przebywającego na emeryturze, długoletniego i zasłużonego kapłana, który zainicjował i rozwinął wiele form pracy duszpasterskiej wśród osób cierpiących na tę ogromnie utrudniającą życie ułomność.

Ks. Jan Szywański był jednym z duszpasterzy wspomagających te działania, bo przecież nie przypadek zdecydował o otrzymanym dekrete powołującym go na diecezjalnego duszpasterza, ale długoletnia praktyka i oddanie głuchoniemym.

Zaczął się wszystko w roku 1962, kiedy będąc wikarym w Zabrze, przyjął propozycję ks. Lubosa do uczestniczenia w wakacyjnym kursie w Panewnikach dla przyszłych kapłanów głuchoniemych.

– To pierwsze szkolenie dało dobre początki. Obok wielu przedmiotów teoretycznych był także kurs mowy migowej i od razu można było się sprawdzić w pracy z dziećmi głuchoniemymi, które należało przygotować do przyjęcia I Komunii Świętej – wspomina ks. dziekan J. Szywański.

Potem były również inne szkolenia, seminaria, spotkania z doświadczonymi duszpasterzami i sprawdzanie się w kapłańskich kontaktach z niepełnosprawnymi. Wkrótce ksiądz rozpoczął systematyczną katechezę uczniów Zakładu (szkoły) dla Głuchoniemych w Raciborzu. W latach 60. i 70. księża nie mieli prawa wstępu do szkół, dlatego religię prowadził w Domu Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Dopiero po roku 1980 udostępniono mu sale w internacie; w jednej z nich ksiądz urządził małą kaplicę i narazie dzieci i młodzież mogły na miejscu uczestniczyć w katechezie.

W roku 1990 religia powróciła do szkół, również i do szkół dla głuchoniemych. W diecezji opolskiej oprócz raciborskiej jest również szkoła w Lublińcu; część młodzieży naszej diecezji uczy się także we Wrocławiu.

– Aktualnie w raciborskiej szkole uczą religii bardzo dobrze i oddani katecheci, doskonale pracujący z niepełnosprawnymi: siostra Monika Polock ze Zgromadzenia Służebniczek Ducha Świętego i ks. Edmund Pośpiech z parafii św. Mikołaja – informuje ks. dziekan.

W diecezji opolskiej od roku 1961 co roku w czasie

letnich wakacji organizowane są trzytygodniowe przygotowania dzieci do przyjęcia I Komunii Świętej, uroczyste udzielone przez Księdza Biskupa oraz drugie, też trzytygodniowe, przygotowanie młodzieży klas ósmych do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Zgrupowania dzieci i młodzieży na Górze Świętej Anny są już sprawdzoną formą katechizacji, oprócz tego pełnią i inne funkcje: zapewniają atrakcyjny wypoczynek, są sprawdzianem z zachowania w grupie rówieśników, dają możliwość unifikacji i doskonalenia mowy migowej. Szkoda, że nie wszyscy rodzice doceniają wagę tych wakacyjnych formacji niepełnosprawnych dzieci i zbyt łatwo z nich rezygnują, tłumacząc się różnymi subiektywnymi powodami.

Diecezjalny duszpasterz głuchoniemych ma swoich pomocników w rejonach: opolskim, kluczborskim, nyskim, i raciborskim, którzy opiekują się duszpastersko wiernymi – organizują spotkania, sprawują dla nich Msze Święte, słuchają spowiedzi; między innymi duszpasterze głuchoniemych organizują na Górze Świętej Anny w pierwszą niedzielę sierpnia pielgrzymkę dla swoich podopiecznych oraz kilkudniowe rekolekcje.

– Ważne, aby każdy kapłan wiedział o podstawowych zasadach kontaktowania się z niepełnosprawnym człowiekiem – mówi ks. Jan Szywański. Dlatego też ksiądz spotyka się regularnie z diakonami WSD w Nysie, by podzielić się wiadomościami z zakresu metodyki pracy i przekazać im jak najwięcej praktycznych wskazówek. Spotkania te cieszą się dużym powodzeniem, tym bardziej że w seminarium działa grupa kleryków doskonalących się w mowie migowej, organizująca stałe nabożeństwa dla niepełnosprawnych w kościele świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Ks. Jan Szywański powołany został przez arcybiskupa Damiana Zimonia, ogólnopolskiego duszpasterza głuchoniemych, do pracy w Komisji Liturgicznej. Zadania stawiane przed komisją nie są łatwe: musi ona przygotować teksty liturgiczne w taki sposób, by niczego nie wypaczając uczynić je możliwymi do przetłumaczenia na język migowy. Głuchoniemi nie są bowiem w stanie zrozumieć słów – pojęć abstrakcyjnych. Jak mówi ks. Szywański, każde słowo, każde zdanie musi być oglądalne; głuchoniemi „słyszają oczami”.

TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Czwarta promocja nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. w Opolu

W niedzielę 5 grudnia ub. r. w katedrze opolskiej biskup pomocniczy Jan Kopiec dokonał promocji 60 świeckich mężczyzn na nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Była to już czwarta promocja w diecezji opolskiej. W 1990 r. zostało upoważnionych do tej posługi 287, w 1991 r. – 150, a w 1992 r. – 57 mężczyzn.

Promowani otrzymali upoważnienie na jeden rok. Warunkiem jego przedłużenia, oprócz rekomendacji księdza proboszcza, jest udział w dorocznych dniach skupienia, urządzanych przez diecezję dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.